

# ŻYCIE GOSPODARCZE

Rok VIII Nr 21 (191)

DWUTYGODNIK

12 lipca 1953 r.

## Treść

|                                                                                                                            |     |
|----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| 22 Lipca 1944 — 1953 . . . . .                                                                                             | 738 |
| W 9 rocznicę powstania Polski Ludowej — Stefan Matuszewski . . . . .                                                       | 739 |
| Rezerwami roboczymi trzeba gospodarować ogólnie i przewidująco -- Józef Zieliński . . . . .                                | 741 |
| Organizacja pracy i produkcji w przedsiębiorstwie przemysłowym — Stefan Frenkel . . . . .                                  | 745 |
| Kontrola realizacji zobowiązań gwarantuje osiągnięcie pomyślnych wyników współzawodnictwa pracy — Tadeusz Lipski . . . . . | 749 |

## MATERIAŁY I PRZYCZYNKI

|                                                                                                                         |     |
|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| Nowe normy bodźcem stosowania zespołowych metod pracy w budownictwie — Kazimierz Jaworski . . . . .                     | 751 |
| Przestarzałe normy przyczyną nieprawidłowości w pracy przedsiębiorstwa — Bronisław Pilawski . . . . .                   | 754 |
| Jak ZISPO kieruje ruchem racjonalizatorskim — Anna Golde . . . . .                                                      | 756 |
| Nieodczowny warunek sprawnego funkcjonowania komunikacji miejskiej — Bernard Himmel . . . . .                           | 758 |
| Wykorzystać wszystkie rezerwy w realizacji dostaw dla Nowej Huty — Leon Lenobel . . . . .                               | 761 |
| Nowa Huta trzonem przemian społeczno-gospodarczych krakowskiego regionu gospodarczego — Kazimierz Kisielewski . . . . . | 763 |
| Szkolenie kadr dla rolnictwa — Jan Lis . . . . .                                                                        | 765 |

## REPORTAŻE

|                                                                                                                                       |     |
|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| Dolnośląskie Zakłady Wytwórcze Urządzeń Radiowych powinny stać się produ-<br>dującym przedsiębiorstwem — Hubert Sukiennicki . . . . . | 767 |
|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|

## NA NOWYCH NORMACH

|                                                            |     |
|------------------------------------------------------------|-----|
| Pierwsze meldunki z MDM — Aleksander Danielewicz . . . . . | 771 |
| Z okręgu poznańskiego — Bronisław Kusza . . . . .          | 772 |

## DYSKUSJA

|                                                                                                        |     |
|--------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| Trzeba stworzyć warunki dla skutecznej walki o oszczędność w budownictwie —<br>Stefan Neyman . . . . . | 773 |
|--------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|

## Z DOŚWIADCZEŃ RADZIECKICH I BUDOWNICTWA SOCJALIZMU

|                                                                       |     |
|-----------------------------------------------------------------------|-----|
| Systematyczna obniżka kosztów własnych produkcji (rb) . . . . .       | 776 |
| Nowa pożyczka państwowa w ZSRR (h) . . . . .                          | 779 |
| Rozwija się inicjatywa twórcza mas pracujących Rumunii (rb) . . . . . | 780 |
| Dochód narodowy w Bułgarii (s) . . . . .                              | 781 |

## KRYTYKA I BIBLIOGRAFIA

|                                                                       |     |
|-----------------------------------------------------------------------|-----|
| Książka o planowaniu środków obrotowych — Tadeusz Sławiński . . . . . | 782 |
|-----------------------------------------------------------------------|-----|

21

1953

## 22 Lipca 1944 - 1953

**Z**BLIŻA się dziewiąta rocznica Manifestu Lipcowego i pierwsza rocznica uchwalenia Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Pamiętny lipiec 1944 roku otworzył przed narodem polskim takie możliwości i perspektywy, jakich nie miało żadne inne pokolenie Polaków.

Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego nakreślił obraz Polski, w której nie ma wyzyskiwaczy i wyzyskiwanych, w której środki produkcji są dobrem ogólnonarodowym, w której najważniejszym celem jest osiągnięcie jak najwyższego poziomu materialnego i kulturalnego społeczeństwa.

Od tego dnia datuje się nowy, wspaniały okres w historii Polski. Historia ubiegłych dziewięciu lat — to złota księga narodu polskiego, to księga naszych zwycięstw na polu odbudowy zniszczonych wojennych i rozwoju wszystkich dziedzin gospodarki narodowej.

Corocznie Święto Lipcowe znaczone jest nowymi osiągnięciami klasy robotniczej. Corocznie dokonywany przegląd tych osiągnięć wskazuje, że zakreślone przez partię i rząd zadania są pomyślnie realizowane.

Potężniejący ruch socjalistycznego współzawodnictwa pracy wyzwala energię i inicjatywę mas pracujących, rozbudza ich przedsiębiorczość i przyczynia się do coraz pełniejszego wykorzystania utajonych rezerw produkcyjnych. Jest on tą dźwignią, która posuwa naprzód naszą gospodarkę narodową, która przyspiesza tempo budownictwa socjalizmu, która pomaga do osiągnięcia akumulacji socjalistycznej — najważniejszego źródła reprodukcji rozszerzonej.

Spoglądając wstecz widzimy, że corocznie powstają nowe obiekty przemysłowe, nowe wielkie budowle socjalizmu, nowe osiedla mieszkaniowe.

Podobnie jak w latach ubiegłych, tegoroczne Święto Odrodzenia naród polski czcić będzie czynem produkcyjnym. Podjęte dla uczczenia Święta zobowiązania są pomyślnie i przedterminowo realizowane.

Na dzień 22 lipca oddany zostanie do eksploatacji zakład wielkopiecowy w hucie im. Bieruta w Częstochowie, którego budowniczy jako pierwsi podjęli zobowiązania lipcowe, wzywając do współzawodnictwa całe społeczeństwo polskie.

Na dzień 22 Lipca oddana zostanie do użytku warszawskiemu ludowi pracującemu nowa

dzielnica — Stare Miasto, która odbudowana została z zachowaniem tradycji narodowych, a jednocześnie wyposażona jest w najnowocześniejsze urządzenia.

Dziesiątki i setki innych obiektów przemysłowych, mieszkaniowych i socjalno-bytowych otrzyma lud pracujący w dniu 22 Lipca. Wszystkie one są wspaniałymi przykładami socjalistycznego budownictwa.

Czyn Lipcowy, który wszedł już w tradycję społeczeństwa polskiego, obejmuje swoim zasięgiem coraz szersze zastępy ludzi pracy. Znajduje on również coraz szerszy oddźwięk na wsi polskiej. Do zobowiązań lipcowych masowo włączyli się członkowie spółdzielni produkcyjnych, ma'os i średniorolni chłopi, robotnicy rolni PGR, załogi POM i TOR, pracownicy służby rolnej oraz pracownicy spółdzielczości zaopatrzenia i skupu. Główną treścią pomyślnie realizowanych zobowiązań jest szybkie i najbardziej staranne przeprowadzenie akcji żniwno-omłotowej i terminowych odstaw zboża dla państwa.

Z całego kraju napływają meldunki o pomyślnym realizowaniu zobowiązań lipcowych. Zmobilizowały one załogi do realizacji planu drugiego półrocza z zachowaniem pełnej rytmiczności. Już pierwsze dni lipca wykazały, że plany dzienne kopalń, hut, zakładów włókienniczych są wykonywane w 100% lub przekraczane. Wszystko wskazuje na to, że zobowiązania lipcowe zostaną z honorem wykonane.

Głęboka jest wymowa tych faktów. Świadczą one o tym, że nasz lud pracujący, ofiarny i bojowy, dobrze rozumie cel swej pracy. Chce on przyspieszyć budownictwo socjalizmu w naszym kraju, będące fundamentem siły naszej ojczyzny i podnoszące jej znaczenie w świecie.

Zahartowana w bojach z wrogiem zewnętrznym i wewnętrznym nasza bohaterska klasa robotnicza pilnie obserwuje, jak amerykańscy imperialiści nie przestają spiskować przeciwko pokojowi, przeciwko bezpieczeństwu międzynarodowemu, jak usiłują przy pomocy odwetowców neohitlerowskich zagrozić naszym granicom na Odrze i Nysie. Na imperialistyczne machinacje odpowiada wzmożonym wysiłkiem w umacnianiu siły i obronności naszego kraju, zacieśniając więzy braterskiej przyjaźni z narodami Związku Radzieckiego, krajów demokracji ludowej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

## W 9 rocznicę powstania Polski Ludowej

**G**DY przed 9 laty dnia 22 lipca 1944 roku na wyzwolonej części ziemi polskiej Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego proklamował powstanie Polski Ludowej — dogorywał już pod przemożnymi ciosami bohater-skiej Armii Radzieckiej potwór hitlerowski wraz ze swymi zbrodnymi planami podboju świata, zniszczenia narodów i ich wiekowego dorobku cywilizacyjnego.

Dziewiątą rocznicę odrodzenia obchodzi naród polski przy wzniesionej fali walki o pokój między narodami, prowadzonej przez całą postępową ludzkość, pod przewodnictwem Związku Radzieckiego i jego Stalinowskiego Kierownictwa.

Dziewiątą rocznicę odrodzenia obchodzi naród polski w ramach coraz ściślejszej współpracy krajów obozu socjalistycznego na polu gospodarczym. W pracy „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR” Józef Stalin wskazał, że głównym źródłem sukcesów ekonomicznych krajów demokracji ludowej jest to, że kraje obozu socjalistycznego zbliżyły się do siebie, weszły na tory współpracy ekonomicznej i wzajemnej pomocy, u której podstaw leży szczerze pragnienie osiągnięcia wyższego poziomu gospodarczego.

Dziewiątą rocznicę obchodzi naród polski w rozpoczętej drugiej połowie realizacji planu 6-letniego, po uchwaleniu przed rokiem przez Sejm Ustawodawczy — Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Wielkiej Karty zdobywcy ludu pracującego, zdobywcy, których zapowiedzią był Manifest Lipcowy PKWN.

Konstytucja nawiązała właśnie do Manifestu Lipcowego, do daty 22 lipca 1944 r.

Czytamy w niej: „Wcielając w życie wiekopomne wskazania Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 22 lipca 1944 r. i rozwijając jego zasady programowe, władza ludowa — dzięki ofiarnym i twórczym wysiłkom ludu pracującego w walce z zacięłym oporem rozbitków starego ustroju kapitalistyczno-obszarniczego — dokonała wielkich przeobrażeń społecznych. W wyniku rewolucyjnych walk i przemian obalona została władza kapitalistów i obszarników, utrwaliło się państwo demokracji ludowej, kształtuje się i umacnia nowy ustrój społeczny, odpowiada-

jący interesom i dążeniom najszerzych mas ludowych”.

Jeżeli Manifest Lipcowy proklamowany był na pierwszym etapie przeobrażeń rewolucyjnych w naszym kraju, kiedy na czoło wysuwały się zadania rewolucji ludowo-demokratycznej i zadania walki o całkowite wyzwolenie naszych ziem spod jarzma hitlerowskiego — co znalazło wyraz w podstawowych tezach Manifestu — to Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej najdonioślejszy dokument po Manifestie wyraziła już osiągnięcia budownictwa socjalistycznego, wyraziła utrwalenie podstaw władzy mas pracujących z klasą robotniczą na czele, wyraziła umocnienie państwa demokracji ludowej jako formy dyktatury proletariatu, podstawowego oręza budowy socjalizmu w naszym kraju.

„Nowa Konstytucja jest — jak powiedział Bolesław Bierut — świadectwem wielkości naszego narodu, świadectwem trwałego zwycięstwa postępowego nurtu w dziejach naszego narodu, zwycięstwa sprawy klasy robotniczej i sojuszu robotniczo-chłopskiego”.

Na podstawie Konstytucji jesienią ubiegłego roku zostały przeprowadzone wybory do Sejmu, które wykazały jedność moralno-polityczną szerokich rzesz społeczeństwa polskiego skupionego wokół Frontu Narodowego, Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i jej przewodniczącego Bolesława Bieruta.

Naród polski z dumą i radością spogląda na swój dziewięcioletni dorobek, na wielkie sukcesy, osiągnięte w budowie i rozbudowie kraju. Każdy krok, każdy miesiąc przynosi masom pracującym Polski Ludowej nowe zwycięstwo na polu gospodarki i kultury. Obecnie ogólny poziom przemysłu trzykrotnie przekroczył poziom przedwojenny, a w przeliczeniu na jednego mieszkańca kraju — czterokrotnie. Z zacofanego kraju rolniczego Polska przekształca się szybko w kraj przemysłowo-rolniczy.

Wieś polska uległa zasadniczej przemianie. Reforma rolna zlikwidowała wielką własność obszarniczą i nadała setkom tysięcy chłopów ziemię. Z każdym rokiem wzrasta pomoc państwa dla wsi w postaci maszyn, nawozów sztucz-

nych, ziarna kwalifikowanego, kredytów. Obecnie na polach Polski czynnych jest około 40 tysięcy traktorów. Mamy już około 8 000 spółdzielni produkcyjnych, co dowodzi, że wieś polska coraz bardziej zdecydowanie wkracza na drogę przebudowy socjalistycznej.

W Polsce Ludowej osiągnięto olbrzymie sukcesy w rozwoju kultury. Likwidacja analfabetyzmu, wprowadzenie obowiązkowego nauczania, rozszerzenie sieci średnich i wyższych uczelni, udostępnienie ludowi pracującemu wszystkich zdobyczy nauki, literatury i sztuki, ujawnienie i rozwój talentów ludowych, okazywanie wszechstronnej pomocy ludziom nauki — oto najbardziej charakterystyczne przejawy rewolucji kulturalnej w Polsce. Jakże wymownym jest fakt, że obecnie liczba studentów wyższych uczelni w porównaniu z okresem przedwojennym wzrosła w trójnásób.

Potężny rozwój gospodarki narodowej spowodował w Polsce Ludowej likwidację bezrobocia — plagi krajów kapitalistycznych a jednocześnie zapewnił stały wzrost dobrobytu materialnego ludzi pracy.

W ciągu 9 lat kraj nasz nie tylko podniósł się z gruzów i zgliszcz, ale zmienił gruntownie swoje oblicze, swoją strukturę gospodarczą i społeczną, swój charakter. Symbolem tych przeobrażeń stały się nasze wielkie budowle socjalizmu, stała się jaśniejąca pięknem swej architektury, wyrażającej najlepsze tradycje narodu i rewolucyjnego ruchu robotniczego — stolica Polski — Warszawa.

Symbolem nowych czasów, symbolem przyjaźni polsko-radzieckiej jest budujący się Pałac Nauki i Kultury. Kierunek tych przeobrażeń jakie zaszły i zachodzą wskazany był jasno już w Manifestie Lipcowym. Punktem wyjścia i podstawą dla ich realizacji stały się doświadczenia i braterska pomoc ZSRR.

Dnia 17 czerwca 1943 roku w depeszy do Prezydium Zjazdu Związku Patriotów Polskich w ZSRR Józef Stalin powiedział: „Możecie być pewni, że Związek Radziecki uczyni wszystko co jest w jego mocy, aby przyspieszyć klęskę naszego wspólnego wroga — hitlerowskich Niemiec, umocnić przyjaźń polsko-radziecką i wszelkimi środkami przyczyni się do odbudowania silnej i niepodległej Polski”.

Historia lat powojennych potwierdziła w pełni słowa wielkiego przyjaciela Polski, Józefa Stalina.

Przyjaźń między narodem polskim a narodami ZSRR umacnia się w praktyce codziennego

dnia, naród polski przy pomocy Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej buduje nowe życie.

Wśród najszerszych mas naszego narodu nie znajdują już oparcia elementy wrogie, wprężone w służbę imperializmu, nie znajdują posłuchu zdrajcy, renegaci i agenci imperializmu.

Naród polski, którego kierowniczą siłą jest klasa robotnicza i jej marksistowsko-leninowska Partia ze swym przewodniczącym Bolesławem Bierutem na czele, niezłomnie stoi w obozie socjalizmu i pokoju, któremu przewodzi Związek Radziecki — w tym widzi bowiem gwarancję swego rozwoju, swego bezpieczeństwa i lepszej przyszłości.

„Wokół Związku Radzieckiego bowiem — mówił Bolesław Bierut na VIII Plenum KC PZPR — skupiają się wyzwolone z niewoli kapitalizmu i wolne dziś kraje demokracji ludowej, skupia się największy liczebnie na całym świecie wyzwolony naród chiński, skupiają się walczące o swą wolność narody Azji i ujarzmione jeszcze przez imperializm narody kolonii i krajów zależnych, skupiają się masy pracujące ze wszystkich krajów kapitalistycznych, mobilizowane i prowadzone do walki przez partie komunistyczne mimo terroru i prześladowań. Ten wielki i z każdym dniem potężniejący obóz pokoju, demokracji i socjalizmu, któremu przewodzi Związek Radziecki — to nowa siła dziejowa, jakiej ludzkość nigdy przedtem nie miała w takiej skali i mocy”.

Potężna jest siła socjalizmu i demokracji, uznającego zasadę pokojowego współistnienia różnych systemów w oparciu o prawo każdego narodu do nieskrępowanego wyboru swego sposobu życia. Potężna jest siła światowego ruchu pokoju, wywierająca olbrzymi wpływ na rozwój wydarzeń międzynarodowych. Z nieodpartą mocą rośnie wola narodów i wzmacnia się walka o zabezpieczenie pokoju.

W krajach imperialistycznego kapitału pod naporem postępowych warstw społeczeństwa chwieją się szeregi zwolenników agresji, występuje wśród nich zamieszanie. W takiej sytuacji światowa reakcja nie cofa się łatwo z pozycji agresji. Nie zaniedbuje żadnej okazji i prowokacji, by nie dopuścić do odprężenia w stosunkach międzynarodowych.

Odrodzenie militarizmu niemieckiego i neo-hitlerowskiego Wehrmachtu, rozpalenie dążeń odwetowych i nastrojów szowinistycznych w Niemczech zachodnich, wywołanie prowoka-

cji w Berlinie i innych miastach Niemieckiej Republiki Demokratycznej, wywołanie prowokacji lisynmanowskiej — są tego dowodem.

Prowokacje tego typu nie osłabiają niezłomnej zwartości światowego obozu, lecz wzmocnią jego siłę i prężność; stanowiąc równocześnie dla mas pracujących całego świata przestrożę i bodziec dla dalszego wzmocnienia czujności przeciwko knowaniom podżegaczy wojennych.

Naród polski buduje wolną i szczęśliwą Ojczyznę ludu pracującego. Droga, którą kroczymy, jest słuszną, ponieważ prowadzi do wielkiego celu, jakim jest socjalizm.

Józef ZIELIŃSKI

## Rezerwami roboczymi trzeba gospodarować ogłędnie i przewidująco

**W**EDŁUG założeń planu 6-letniego dla realizacji nakreślonych w nim zadań konieczne jest m. in.:

1) zwiększenie o 2.147 tys. osób stanu zatrudnienia w gospodarce socjalistycznej poza rolnictwem — do stanu 5,7 milionów osób w r. 1955 (w tym zwiększenie o 1.230 tys. liczby zatrudnionych kobiet);

2) podniesienie o 86% wydajności pracy (mierzonej wartością produkcji w cenach 1950 r.).

Miedzy obu tymi zagadnieniami o zasadniczym znaczeniu dla wykonania planu istnieje ścisła współzależność, którą jasno sformułował w swoim czasie v-premier H. Minc wskazując, że jeżeliby wydajność robotnika w r. 1955 miała pozostać na poziomie z r. 1949, to przy zaplanowanych na r. 1955 rozmiarach produkcji trzeba byłoby zatrudnić o z górą 2 miliony pracowników więcej, niż przewidziano, z czego o 1.300 tys. więcej w przemyśle państwowym, o 530 tys. więcej w budownictwie i o 130 tys. więcej w obrocie towarowym.

W jakim stopniu powyższe założenia planu 6-letniego zostały dotąd zrealizowane i jakie są wnioski oraz wskazania na najbliższą przyszłość do momentu wykonania planu?

Cofnijmy się na chwilę w przeszłość. Polska Ludowa objęła w spadku po ustroju kapitalistycznym oraz działaniach wojennych wielomilionową masę ludzi bez pracy, którym trzeba było dać równocześnie pracę i warsztat pracy.

W dziewiątą rocznicę wyzwolenia kraju, naród nasz potęguje wysiłki, zmierzające do dalszego wzmocnienia sił pokoju, do dalszego rozwoju naszych sił wytwórczych, do zachowania czujności najszerzych mas narodu wobec dywersji imperializmu i działalności jego agentur — słowem do podniesienia roli naszego kraju jako ważnego ogniwa w światowym froncie walki o pokój.

W obozie pokoju, przy pomocy i pod przewodnictwem ZSRR, przy pełnej realizacji własnych planów gospodarczych, naród polski posiada niezachwianą gwarancję swego dalszego wspólnego rozwoju.

Konieczność zapewnienia pracy i stworzenia warsztatów pracy nie dotyczyła tylko wielkiej liczby ludności, której zakłady pracy uległy zniszczeniu lub wywiezieniu w okresie działań wojennych, ale także ludności chronicznie niezatrudnionej zwłaszcza na wsi, gdzie należała ona do głośniejszej grupy tzw. ludności zbędnej. Mimo wyniszczającej akcji wroga oraz deportacji setek tysięcy osób na roboty przymusowe, liczba ludności nieaktywnej gospodarczo lub aktywnej ale w niedostatecznym stopniu wynosiła kilka milionów.

Rekordowo szybki rozwój gospodarczy kraju po obaleniu ustroju kapitalistycznego stworzył podstawy do równie szybkiej produktywizacji niezatrudnionych, jak to wskazuje poniższe zestawienie za lata 1946 — 1949.

Stan zatrudnienia w Polsce Ludowej  
w latach 1946 — 49<sup>1)</sup>  
(w tysiącach)

|      |                       | Wzrost w stosunku<br>do roku poprzedn. |
|------|-----------------------|----------------------------------------|
| 1946 | 2.287,6               | —                                      |
| 1947 | 3.044,2               | + 756,6                                |
| 1948 | 3.476,9               | + 432,7                                |
| 1949 | 4.066,4 <sup>2)</sup> | + 589,5                                |

Wzrost zatrudnienia w okresie tych czterech lat wyniósł 1.778,8 tys. osób.

Akcja państwa ludowo-demokratycznego skierowana była w tym okresie głównie na od-

<sup>1)</sup> Statystyka osób ubezpieczonych na wypadek choroby i macierzyństwa.

<sup>2)</sup> W tym w gospodarce socjal. poza rolnictwem okragło 3,6 miln. osób.

budowę dawnych i tworzenie nowych warsztatów pracy oraz w zakresie gospodarki siłą roboczą na pośrednictwo pracy, tj. na dostarczenie odpowiedniej pracy temu, który jej szukał. Wkrótce okazało się jednak, że coraz częściej trzeba było szukać chętnych do pracy, zwłaszcza do robót masowych, wymagających wielkiej liczby ludzi. Toteż obok akcji pośrednictwa pracy organa zatrudnienia zaczęły podejmować, poczynając od r. 1948, najpierw sporadycznie, później coraz bardziej systematycznie planowe akcje werbunkowe rąk roboczych na terenach które były uważane za posiadające nadmiar niewykorzystanej siły roboczej.

Poczynając od r. 1950, od momentu wejścia w okres realizacji planu 6-letniego, celem zabezpieczenia coraz to większej liczby rąk do pracy dla rozwijającej się gospodarki socjalistycznej, znaczenie planowej, zorganizowanej akcji werbunkowej poważnie wzrosło. Akcja ta została więc rozwinięta, dając następujące ilości nowych rąk do pracy: w r. 1949 — 110 tys. osób, w r. 1950 — 162 tys., w r. 1951 — 170 tys., w r. 1952 — 102 tys. osób<sup>1)</sup>. Na r. 1953 zaplanowano zwerbowanie 135 tys. osób, w tym 65 tys. do prac pozarolniczych.

Jak widzimy, rezultaty werbunku w latach 1949 — 1951 były coraz to większe, uzupełniające działalność organów zatrudnienia, prowadzoną w drodze pośrednictwa pracy.

Działalność państwowego pośrednictwa pracy za cztery lata ubiegłe przedstawiała się następująco:

| Rok  | Skierowano do pracy<br>przez pośrednictwo<br>(w tysiącach) |
|------|------------------------------------------------------------|
| 1949 | 1651                                                       |
| 1950 | 1865                                                       |
| 1951 | 1831                                                       |
| 1952 | 1822                                                       |

Jakkolwiek liczby osób zapośredniczonych do pracy w poszczególnych latach były wysokie a przez to rola pośrednictwa pracy w zaspakajaniu gospodarki socjalistycznej w ręce do pracy była niewątpliwie większa niż rola werbunku, to jednak na przestrzeni ubiegłych lat użytkowanie rąk do pracy drogą pośrednictwa nie było wystarczające i — jak wspomnieliśmy — musiano uzupełnić pośrednictwo werbunkiem. Szczegółowa analiza masy osób skierowanych do pracy drogą pośrednictwa wskazuje, że odsetek nowych pracowników, tzn. takich osób, które po raz pierwszy zgłaszają się do pracy był

<sup>1)</sup> W tym 35 tys. do PGR (zob. „Przegląd Zagadnień Socjalnych” z br. nr 6, str. 26).

tu stosunkowo niewielki i wynosił np. dla mężczyzn około 30% ogółu skierowanych do pracy. Resztę osób zapośredniczonych do pracy stanowiły osoby, objęte zjawiskiem, tzw. płynności, tj. osoby które z tych lub innych przyczyn zmieniały pracę dotąd wykonywaną na inną.

W wyniku akcji werbunkowej i akcji pośrednictwa pracy stan zatrudnienia w gospodarce socjalistycznej poza rolnictwem ulegał w pierwszych latach planu 6-letniego następującym zmianom:

|                        |             |                  |
|------------------------|-------------|------------------|
| stan początkowy (1949) | okragło 3,6 | mln. pracujących |
| wzrost w r. 1950       | 0,490       | „ „              |
| „ „ 1951               | 0,497       | „ „              |
| „ „ 1952               | 0,325       | „ „              |
|                        | 4,912       | mln. pracujących |

Jeżeli dodamy do tego wzrost zatrudnienia przewidywany na r. 1953 w liczbie około 300 tys. pracowników, to należy przypuszczać, iż pod koniec br. stan zatrudnienia w gospodarce socjalistycznej osiągnie stan ponad 5,2 milionów pracujących. Porównując stan ten z pierwotnymi założeniami planu dla r. 1955 (5,7 mil. pracujących) okaże się, iż dla pełnej realizacji planu na odcinku zatrudnienia pozostaje nam jeszcze zwiększyć stan zatrudnienia w dwóch ostatnich latach planu o 1/2 miliona osób, tj. przeciętnie po 250 tys. pracujących rocznie. Jest to znacznie mniej niż trzeba było dostarczyć w trzech pierwszych latach planu, kiedy wzrost wynosił przeciętnie po 437 tys. osób rocznie, a także mniej niż przewiduje się w roku bieżącym. W ten sposób zadania pozostające tu jeszcze do wykonania byłyby znacznie mniejsze niż w latach ubiegłych.

Dotychczasowe osiągnięcia w zakresie zaopatrzenia gospodarki socjalistycznej (poza rolnictwem) w nowe ręce robocze można więc śmiało uważać za poważny sukces zarówno czynników planujących, jak też organów wykonawczych. Czy powyższy sukces upoważnia nas jednak do uznania, iż problem zapewnienia rąk do pracy w przemyśle, budownictwie, transporcie i handlu został już całkowicie rozwiązany i że sprawy pójdą dalej łatwo dotychczasowym trybem? Nie, takie samouspokojenie byłoby nieślusne i lekkomyślne z następujących przyczyn.

Porównując np. cyfry ustaleń planu 6-letniego dla rozwoju przemysłu z cyframi faktycznego wykonania w pierwszych dwóch latach planu widzimy, że faktyczne osiągnięcia znacznie przekroczyły przewidywania. I tak: dla r. 1950 pla-

nowano wzrost produkcji przemysłu socjalistycznego do wysokości 122% w stosunku do r. 1949 (jako 100) — uzyskano 130,8%; dla r. 1951 planowano 147,3 — osiągnięto 162,7. W r. 1952 chociaż plan produkcji przemysłu socjalistycznego nie został w pełni wykonany, tym niemniej globalna produkcja przemysłu wzrosła w porównaniu z r. 1951 o 20%, a niektóre przedsiębiorstwa poważnie przekroczyły plan (np. przedsiębiorstwa przemysłowe budownictwa miast i osiedli o 115%, budownictwa przemysłowego o 109% itd.). Dzięki temu rozwój przemysłu socjalistycznego w latach 1950 — 52 znacznie wyprzedził tempo nakreślone przez plan i już w 1952 r. osiągnął 195,2% w stosunku do poziomu 1949 roku.

Jest zrozumiałe, że taki ponadplanowy rozwój przemysłu może wymagać większej niż planowano liczby rąk do pracy nawet w razie pełnej realizacji wytycznych planu w zakresie wydajności pracy.

Podobnie te gałęzie gospodarki, które z tych lub innych powodów nie wykonały w r. 1952 planu produkcji, pragnąc nadrobić zaległości w roku bieżącym lub w latach dalszych — będą niejednokrotnie potrzebowały zwiększonej liczby rąk roboczych.

Obok tych czynników, wpływających bezpośrednio na zwiększenie liczby osób, które mogą być potrzebne jako ręce robocze w stosunku do ustaleń planu, są też inne czynniki, które czynić będą trudniejszym niż dotąd znalezienie nowych rąk do pracy. Jednym z wyrazów tego są m. in. słabsze wyniki werbunku w r. 1952 w stosunku do lat poprzednich, wskutek czego plan werbunku w tym roku wykonany został tylko w 85%. Oczywiście nie tylko ryzykownym, ale wręcz błędnym byłoby wyciąganie z tego wniosku, iż rezerwy wolnych rąk do pracy już się u nas wyczerpały. Wiemy dobrze, że pewne rezerwy robocze znajdują się jeszcze na wsi, zwłaszcza w niektórych częściach kraju, że są też rezerwy w miasteczkach a nawet w miastach (weźmy choćby rażący obraz młodych mężczyzn sprzedających na wózkach owoce), że można będzie zwiększyć zatrudnienie kobiet. Wreszcie, co może najważniejsze, na wzrost podaży rąk do pracy a z kolei liczby zatrudnionych powinna wpływać coroczna nadwyżka młodych roczników po odjęciu ubytku naturalnego wywołanego śmiercią lub inwalidztwem a także wypadkami przy pracy — zwłaszcza jeżeli dalej będziemy ulepszać warunki pracy i podnosić stan zdrowia mas pra-

cujących, przedłużając przez to okres życia pracownika i jego zdolności do pracy.

Jakkolwiek wykonanie tylko w 85% planu werbunku w r. 1952 można niewątpliwie przypisać różnym czynnikom ubocznym, jak np. niewłaściwej organizacji werbunku a zwłaszcza nierytmiczności w jego realizowaniu (plan werbunku w I kwartale 1952 r. został wykonany w 116%, a w II — tylko w 60,6% i w IV — w 73,5%, to jednak byłoby niesłuszne nie doceniać możliwych trudności dalszego poważniejszego napływu drogą werbunku i pośrednictwa pracy nowych rąk roboczych do pracy w przemyśle i budownictwie.

Jakie mogą być tego powody? Weźmy wieś, skąd głównie szedł werbunek. Jednym z istotnych powodów słabszego odpływu ludności ze wsi do pracy w przemyśle są lepsze obecnie warunki ekonomiczne życia na wsi, które nie zmuszają już ludności wiejskiej do masowego opuszczania wsi za chlebem, jak to było dawniej. Poza tym, wieś sama, zwłaszcza w niektórych okęgach, cierpi już dziś na pewien niedostatek rąk do pracy i wolne ręce robocze znajdują łatwo zatrudnienie tak w PGR, jak i w gospodarstwach prywatnych. Wiemy np., że PGR, zwłaszcza na ziemiach odzyskanych, cierpią na niedostatek rąk roboczych. Temu zresztą należy przypisać niewykonanie przez PGR w r. 1952 planu produkcji rolnej i hodowlanej. PGR potrzebują zwłaszcza stałych robotników i w związku z tym podjęta została akcja osadnicza, której rozmiary ustalono na r. 1953 na 10 tys. rodzin. Innym posunięciem, zmierzającym do przyciągnięcia do PGR nowych rąk do pracy jest uchwała umożliwiająca robotnikom rolnym znaczne powiększenie ich dotychczasowych zarobków zwłaszcza w okresie robót rolnych.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, iż rolnictwo nie nadąża za rozwojem innych działów z czego wynika szereg poważnych trudności gospodarczych, np. w zakresie zaopatrzenia ludności a nawet przemysłu w surowce pochodzenia rolniczego, to zgodzimy się, iż nie byłoby słuszne wyciąganie ludności ze wsi ze szkodą dla gospodarki rolnej.

Czy uspołdzielczenie wsi mogłoby zwolnić część dotychczasowej ludności rolniczej do pracy w przemyśle? Niewątpliwie tak, ale nie w tej chwili. Już obecnie można zauważyć, że do spółdzielni często przystępują rolnicy starsi, którzy sami nie są w stanie obrobić swej ziemi, bo np. dzieci przeszły do pracy w prze-

myśle, a o robotnika najemnego na miejscu trudno. Jeśli się weźmie pod uwagę brak usprzętowania, słabą organizację pracy i słabą wydajność w pierwszym okresie działania nowozałożonej spółdzielni rolniczej, to okazuje się, że aby nie utrudnić procesu uspołdzielczenia wsi a tym samym nie podciąć także produkcji rolnej, musimy dbać o to, aby nowopowstające spółdzielnie miały dostateczną ilość rąk roboczych.

Te wszystkie przesłanki wskazują na to, że wyciąganie ze wsi dalszych rąk do pracy, aczkolwiek w zasadzie możliwe, winno odbywać się jednak w sposób ostrożny, z uwzględnieniem konkretnych warunków danego terenu i potrzeb rolnictwa.

Pozostają więc jako źródło rąk roboczych miasta i miasteczka. Tutaj znajduje się jeszcze sporo rąk roboczych wcale lub nienależycie wykorzystanych. Jest też wśród nich element, który nie tyle szuka konstruktywnej pracy, ile łatwego zarobku. Istotna produktywizacja tego elementu byłaby rzeczą ze względów społecznych i gospodarczych nader pożądana.

Oddzielne zagadnienie stanowią kobiety. Plan 6-letni postanowił zwiększenie stanu zatrudnienia kobiet o około 1.230 tysięcy osób — do wysokości 33,5% ogólnego stanu zatrudnienia. Na 1 stycznia 1952 r. udział procentowy kobiet w ogólnej liczbie zatrudnionych poza rolnictwem wynosił 30,4%, w tym w przemyśle socjalistycznym 29%. Przeliczając na liczby bezwzględne odsetek kobiet, jakie winny być zatrudnione na koniec planu (33,5% od liczby 5.700 tys. pracowników) i odejmując liczbę kobiet zatrudnionych już w dniu 1 stycznia 1952 r. (30,4% od 4.587 tys. pracowników) dochodzimy do liczby ponad pół miliona kobiet, które winny być zatrudnione w ciągu czterolecia 1952 — 1955 w gospodarce socjalistycznej poza rolnictwem.

Jak z tego widzimy, problem zwiększenia liczby pracujących kobiet jest problemem poważnym. Dlatego pod koniec r. 1952 i z początkiem r. 1953 większość resortów wydała szczegółowe zarządzenia, dotyczące zwiększenia stanu zatrudnienia kobiet w podległych im zakładach pracy. Praktyczne rezultaty tych zarządzeń nie są jeszcze znane. Wydaje się jednak, iż punkt ciężkości problemu zwiększenia stanu zatrudnienia kobiet leży w odpowiednim stosunku dyrekcji zakładów do kobiety, przejawiają-

cym się w szczególnej trosce o jej sprawy bytowe, ze względu na to, że poza pracą zawodową ma ona z reguły obowiązki w domu; wreszcie problem leży w istotnym ułatwieniu kobiecie wykonania jej obowiązków domowych i rodzinnych przez lepszą organizację życia, czego nie zapewniają dotychczasowe urządzenia socjalno-bytowe, przeważnie sprawujące opiekę tylko nad dziećmi małymi i to w czasie samej pracy kobiety (żłobki, przedszkola), a nie zajmujące się odciążeniem kobiety z pracy w domu, aby umożliwić jej niezbędny wypoczynek.

Rozwiązanie tych żywotnych zagadnień niewątpliwie zwiększyłoby znacznie napływ kobiet do pracy zawodowej i zapobiegło wycofaniu się tych kobiet, które pracę już podjęły.

Dokonana tu próba analizy problemu zapewnienia tak na obecnym etapie jak i w najbliższych latach, nowych rąk do pracy niezbędnych dla dalszego rozwoju przemysłu i budownictwa, transportu i obrotu dowodzi, jak dalece problem ten staje się coraz bardziej trudny.

Aby go rozwiązać, a rozwiązać możemy i musimy, tak zakłady pracy, jak władze oraz organa do których zadań należy dostarczenie potrzebnych rąk do pracy — winny wziąć pod uwagę szereg wniosków i postulatów, jakie się nieodparcie nasuwają:

1) Zakłady pracy winny doskonalić metody planowania i gospodarki siłą roboczą tak, aby w szczególności usunąć przyczyny płynności ich siły roboczej, a wzrost potrzeb na nowe siły robocze pokrywać przede wszystkim drogą wyzwolenia rezerw wewnętrznych, dzięki lepszej organizacji procesu pracy, zastosowaniu postępu technicznego, ulepszeniu warunków pracy, ochrony zdrowia i podniesieniu kwalifikacji zawodowych, rozszerzeniu współzawodnictwa i racjonalizatorstwa itp.;

2) Jeżeli mimo zastosowania środków wyżej wskazanych rozwój kluczowego zakładu pracy wymagać będzie powiększenia stanu zatrudnienia, organa zatrudnienia i kierownictwo zakładu winny podjąć starania znalezienia nowych rąk roboczych przede wszystkim na miejscu pośród rezerw miejscowych, a nie uciekać się od razu do werbunku z zewnątrz. W r. 1952 przeprowadzono umiejętnie szereg takich akcji, które dały bardzo dobre rezultaty (np. w ten sposób wykonano w 128% plan zaopatrzenia w ręce robocze Stoczni Gdańskiej, w 140% — plan dostarczenia rąk roboczych do zakładów naprawczych PKP, do robót portowych i innych).

Oczywiście luki należy w pierwszym rzędzie uzupełniać, o ile możliwe, siłami kobiecymi, ew. dokonując wewnętrznych przesunień poszczególnych stanowisk pracy, poddając kobiety przeszkoleniu, otaczając je szczególną opieką zapewniając możliwości awansu itd.

3) Organa zatrudnienia winny gruntownie przeanalizować możliwości werbunkowe powierzonego im terenu i starać się szukać nowych rąk roboczych przede wszystkim pośród ludności nieaktywnej lub niedostatecznie aktywnej miast i małych miasteczek. Akcja werbunkowa winna być planowana a następnie wykonywana rytmicznie przez odpowiednich werbowników w oparciu o dokładną znajomość terenu i warunków, jakie mają być zaofiarowane werbowanym. Dzięki temu uniknie się strat materialnych w razie powrotu zwербowanego do miejsca wyjazdu oraz złej opinii, szkodzącej dalszej akcji werbunkowej.

4) Na zakładach pracy, otrzymujących pracowników z werbunku ciąży bezwzględny obowiązek ścisłego wypełnienia wszystkich warunków co do przyjęcia, zakwaterowania, zatrudnienia i wynagrodzenia zwербowanych pracowników oraz otoczenia zwербowanych życzliwą opieką, umożliwiając im szybkie zainstalowanie i zaklimatyzowanie się w nowych warunkach, zdobycie lub podniesienie niezbędnych kwalifikacji zawodowych itd.

Takie są najistotniejsze warunki dające gwarancję zapewnienia gospodarce socjalistycznej

dalszych niezbędnych rąk do pracy, potrzebnych do szybkiego i sprawnego wykonania pozostałych zadań planu 6-letniego.

Jak to mówiliśmy wyżej, wykonanie zadań planu 6-letniego zależne jest nie tylko od planowego zatrudnienia określonej liczby pracowników, ale również od uzyskania przez nich przewidzianej wydajności pracy. W przeciwnym razie dla wykonania planu trzeba by dodatkowych rąk do pracy o co, jak widzieliśmy byłoby bardzo trudno.

Dlatego wysiłki w kierunku zapewnienia odpowiedniego wzrostu społecznej wydajności pracy — są sprawą ogromnie ważną. Niedopełnienie bowiem wytycznych planu w tym zakresie mogłoby spowodować groźbę zachwiania planów zatrudnienia, a przez to być może dostarczenia niektórym gałęziom gospodarki potrzebnych im rąk do pracy.

Zadaniem wszystkich zakładów pracy obecnie winna więc być stała troska o dalszy wzrost wydajności pracy.

Tylko w razie systematycznego podnoszenia wydajności pracy nie zabraknie nam rąk roboczych do wykonania końcowych zadań planu 6-letniego i tylko gospodarując rezerwami roboczymi oględnie oraz przewidując — skłonimy kierownictwa zakładów do podnoszenia wydajności pracy, jak też zapewnimy dalszy przyływ rąk do pracy wszędzie tam, gdzie jest on istotnie niezbędny.

Stefan FRENKEL

## Organizacja pracy i produkcji w przedsiębiorstwie przemysłowym

*Artykuł ten, omawiający ogólne zasady organizacji pracy i produkcji w przedsiębiorstwie, rozpoczyna cykl artykułów poświęconych temu zagadnieniu. Kolejno omówiona będzie na przykładach z konkretnych zakładów organizacja pracy i produkcji w przedsiębiorstwie o produkcji jednostkowej, o produkcji małoseryjnej, o produkcji wielkoseryjnej i o produkcji masowej. — Redakcja.*

**Z**ADANIEM każdego przedsiębiorstwa socjalistycznego jest wykonanie i przekroczenie określonego programu produkcyjnego, wykonanie i przekroczenie Narodowego Planu Gospodarczego na własnym odcinku działalności. Nie wystarczy przy tym, że program produkcyjny zostanie wykonany, należy dążyć do tego, aby wykonany został zarówno w ujęciu ilościowym,

jak wartościowym i asortymentowym, aby wykonany został przy najlepszym wykorzystaniu mocy produkcyjnej zakładu, przy najniższym zużyciu pracy żywej i uprzedmiotowionej.

Podstawową rolę w wykonaniu postawionych przed przedsiębiorstwem przemysłowym zadań odgrywa należyta organizacja pracy i produkcji. Od organizacji pracy i produkcji zależy, czy

wysiłki załogi przyniosą maksymalne efekty gospodarcze, czy praca przedsiębiorstwa przebiegać będzie rytmicznie i harmonijnie, czy wykorzystane będą wszystkie rezerwy wewnątrz-zakładowe, czy osiągnięte zostaną zaplanowane wskaźniki techniczno-ekonomiczne, zwłaszcza wskaźnik obniżki kosztów własnych, wpływającej bezpośrednio na wykonanie planu akumulacji — tego głównego źródła socjalistycznej reprodukcji rozszerzonej. Od organizacji pracy i produkcji zależy wreszcie prawidłowy rozwój innych przedsiębiorstw kooperujących z danym zakładem pracy, co z kolei wywiera wpływ na pracę całych gałęzi gospodarki narodowej.

Jakkolwiek organizacja pracy i produkcji odgrywa jednakowo ważną rolę we wszystkich zakładach przemysłowych, opiera się jednak na różnych przesłankach i zasadach w poszczególnych przedsiębiorstwach w zależności od profilu produkcyjnego, w zależności od przebiegu procesu produkcyjnego, w zależności od stopnia zmechanizowania, w zależności od zadań, jakie dane przedsiębiorstwo ma do spełnienia. Inny bowiem przebieg ma proces produkcyjny w zakładzie o produkcji masowej, inny w zakładzie o produkcji wielko- i małoseryjnej, inny wreszcie w zakładzie o produkcji jednostkowej. Inaczej wyglądać powinna organizacja produkcji w zakładzie, w którym przeważa praca ręczna, a inaczej w zakładzie wysoko zmechanizowanym, inaczej w zakładzie całkowicie zautomatyzowanym, inaczej w zakładzie, w którym produkcja polega na automatycznie przebiegających procesach chemicznych. W inny sposób powinna być zorganizowana praca w zakładzie, który posiada wyraźnie i na dłuższy okres czasu sprecyzowany profil produkcyjny i którego warunki techniczne nie pozwalają na radykalniejszą zmianę asortymentu, w inny zaś sposób w zakładzie, którego zadaniem jest zaspokajanie doraźnych potrzeb gospodarki narodowej w miarę ich powstawania i dla którego nie zawsze możliwe jest ściśle określenie na dłuższy okres czasu programu produkcyjnego w szczegółowym asortymencie.

Należy zdać sobie sprawę, że najlepsze warunki do prawidłowego zorganizowania pracy i produkcji posiada zakład, którego produkcja jest niezmienna w asortymencie, raz na zawsze ustalona, w zakładzie o wysokim stopniu zmechanizowania, zatrudniającym wskutek tego stosunkowo niewielką załogę, w zakładzie posiadającym bogaty park maszyn i urządzeń i dostateczną powierzchnię produkcyjną. Najtrud-

niej jest natomiast zorganizować pracę i produkcję w zakładzie, gdzie asortyment ulega stale zmianom, gdzie każdy wyrób w mniejszym lub większym stopniu różni się od następnego, gdzie większość operacji wykonywana jest sposobem ręcznym i gdzie nie ma zadowalających warunków pod względem położenia, rozmieszczenia i powierzchni hal produkcyjnych.

Zrozumiałe jest bowiem, że w zakładzie o niezmiennianej produkcji masowej lub wielkoseryjnej, posiadającym nowoczesne maszyny i urządzenia i dostateczną powierzchnię produkcyjną znacznie łatwiej jest ustalić technicznie uzasadnione normy pracy i progresywne normy zużycia materiałowego, łatwiej jest obliczyć zdolność produkcyjną maszyn i urządzeń całego zakładu, łatwiej jest sporządzić bilans roboczogodzin i maszynogodzin, łatwiej jest opracować dokładny plan zatrudnienia, łatwiej jest najbardziej celowo rozmieścić maszyny i urządzenia, łatwiej prawidłowo przydzielić brygady robocze do poszczególnych stanowisk pracy, wreszcie łatwiej opracować dokładne harmonogramy pracy dla każdego oddziału produkcyjnego i dla każdego stanowiska roboczego.

Zwłaszcza harmonogramy pracy, będące ważnym składnikiem systemu planowania operatywnego, posiadają duże znaczenie dla prawidłowej organizacji pracy i produkcji w przedsiębiorstwie.

Planowanie operatywne ma do spełnienia w przedsiębiorstwie doniosłą rolę, jest ono bowiem wykonawczym ogniwem całego systemu planowego zarządzania przedsiębiorstwem socjalistycznym. Planowanie operatywne obejmuje wszystkie strony działalności przedsiębiorstwa: przygotowanie i obsługę produkcji, zaopatrzenie i zbył, szkolenie kadr, sprawy finansowe i wiele innych zagadnień. Głównym jego elementem jest operatywne planowanie produkcji zasadniczej zakładu.

To ostatnie polega nie tylko na opracowaniu harmonogramu pracy, lecz również na oparciu na nim organizacji pełnego i równomiernego wykonania planu produkcji towarowej. Dla rozwiązania tego zadania planowanie operatywne powinno opierać się na progresywnych normach wykorzystania maszyn i urządzeń, na technicznych normach pracy i na szerokim rozwoju socjalistycznego współzawodnictwa pracy. Powinno ono sprzyjać organizacji wysoko wydajnej pracy zespołowej załogi, stwarzając warunki dla harmonijnej pracy wszystkich ogniw pro-

cesu produkcyjnego w ścisłej zgodności z procesem produkcyjnym.

W ten sposób operatywne planowanie produkcji jest najważniejszą dźwignią w organizacji równomiernej, rytmicznej pracy przedsiębiorstwa i ważnym czynnikiem poprawy wszystkich wskaźników ekonomicznych jego działalności.

Postawienie operatywnego planowania produkcji na wysokim poziomie pomaga do utrwalenia wewnątrzzakładowego rozrachunku gospodarczego, do wzrostu wydajności pracy, do lepszego wykorzystania środków trwałych i obrotowych, do obniżenia kosztów własnych i podniesienia rentowności przedsiębiorstwa.

Operatywne planowanie produkcji jest ostatnim etapem wewnątrzzakładowego rozplanowania programu produkcyjnego. Stanowi ono dalszą konkretyzację planu produkcyjnego, będącego najważniejszą częścią planu techniczno-przemysłowo-finansowego. Ten ostatni określa w zakresie programu produkcji zadania planowe dla całego zakładu i jego podstawowych oddziałów we wskaźnikach scalonych i na stosunkowo dłuższy okres czasu (na rok lub kwartał). Planowanie operatywne określa natomiast w oparciu o plan techniczno-przemysłowo-finansowy szczegółowe zadania planowe dla każdego ogniwa produkcyjnego, aż do stanowiska roboczego włącznie, na krótkie okresy czasu (na miesiąc, dekadę, dobę, zmianę roboczą), stwarzając w ten sposób przesłanki do organizacji równomiernego wykonania tych zadań.

Planowanie operatywne produkcji nie ogranicza się do samej konkretyzacji i rozdziału zadań planowych między poszczególne oddziały i stanowiska pracy. Obejmuje ono również bieżące kierownictwo i kontrolę nad wykonaniem programu produkcyjnego przez każde ogniwo.

U podstaw planowania operatywnego powinien leżeć program produkcyjny ustalony przez Narodowy Plan Gospodarczy z uwzględnieniem zmian i uzupełnień wprowadzanych przez ministerstwo w związku z bieżącymi potrzebami gospodarki narodowej lub wynikających z ujawnienia rezerw wewnątrzzakładowych. Planowanie operatywne powinno przy tym zapewnić przekroczenie lub przedterminowe wykonanie planu państwowego zgodnie z podjętymi przez załogę zobowiązaniami.

Jak wykazuje doświadczenie, wykonywanie funkcji związanych z organizacją planowania operatywnego nie może ograniczać się do dy-

rektora zakładu, głównego inżyniera i personelu kierowniczego. Trzeba, żeby brał w nich udział również średni dozór techniczny, który sprawuje bezpośrednie kierownictwo nad produkcją. Funkcje te polegają na określeniu danych wyjściowych dla ustalenia konkretnych zadań, na sporządzeniu miesięcznych harmonogramów dla całego zakładu i poszczególnych oddziałów produkcyjnych oraz na sporządzeniu harmonogramów na krótsze okresy czasu (dekady, doby i zmiany robocze) dla niższych ogniw produkcyjnych aż do stanowiska roboczego włącznie.

Wykonywanie funkcji planowania operatywnego jest bezpośrednio związane z organizacją współzawodnictwa pracy. Przy opracowaniu danych wyjściowych dla określenia konkretnych zadań należy brać pod uwagę osiągnięcia produkcyjnych robotników oraz podjęte przez załogę zobowiązania. Zarówno planowanie operatywne jak i jego realizacja powinny zapobiegać wszelkiego rodzaju stratom i umożliwiać wysokowydajną pracę zespołową. Wszystko to wymaga aktywnego udziału robotników w opracowywaniu planów, w ich korekcie i w organizacji walki o ich wykonanie.

Przedsiębiorstwa socjalistyczne posiadają wszelkie warunki do zorganizowania jak najwydajniejszej pracy zespołowej, opartej na współzawodnictwie pracy. Niezmiernie ważnym czynnikiem w tej dziedzinie jest właśnie planowanie operatywne, które powinno zapewnić: wykonanie i przekroczenie zadań planowych zarówno pod względem ilościowym jak i asortymentowym; równomierność i rytmiczność produkcji przez zorganizowanie w każdym ogniwie produkcyjnym rytmicznego przebiegu procesu produkcyjnego; pełne obciążenie maszyn i urządzeń oraz siły roboczej; skrócenie do optymalnych granic czasu trwania cyklu produkcyjnego.

Pomyślne wykonanie tych zadań przyniesie w efekcie poprawę niemal wszystkich wskaźników techniczno-ekonomicznych. Do najważniejszych z nich zaliczyć można: zmniejszenie zapasów półfabrykatów w skali całej gospodarki narodowej, a więc przyspieszenie obiegu środków obrotowych — wskutek wykonania zadań planowych, zapewniających wykonanie planu przez odbiorców półfabrykatów; zmniejszenie robót w toku, wynikające z rytmicznego przebiegu procesu technologicznego; likwidację przestojów maszyn i urządzeń, związanych z wahaniami wielkości ich obciążenia, jak również lepsze wykorzystanie potencjału produkcyjnego.

go; likwidację przestojów załogi w pewnych okresach i pracy w godzinach nadliczbowych w innych okresach; obniżkę kosztów własnych.

Planowanie operatywne opiera się przede wszystkim na normatywach zdolności produkcyjnej maszyn i urządzeń, na harmonogramach pracy poszczególnych oddziałów i stanowisk roboczych oraz na właściwym rozłożeniu w czasie zadań tych ogniw produkcyjnych.

Zarówno normatywy jak i harmonogramy pracy powinny być opracowane w zależności od typu i rodzaju produkcji i od stosowanego systemu procesu produkcyjnego. Inaczej powinny być opracowane harmonogramy dla produkcji jednostkowej, a inaczej dla produkcji seryjnej lub masowej. Innej precyzji wymagają harmonogramy przy systemie pracy potokowej, a innej przy zwykłym montażu.

Na tym jednakże nie kończy się praca związana z planowaniem operatywnym. Trzeba jeszcze zapewnić realizację planów operatywnych i zorganizować kontrolę ich wykonania.

W pracach tych duże znaczenie ma wybór najwłaściwszego i najbardziej efektywnego systemu produkcji oraz zorganizowanie pracy w oddziałach produkcji zasadniczej i w oddziałach pomocniczych.

Ze sprawą tą wiąże się bezpośrednio rozmieszczenie maszyn i urządzeń oraz ustalenie liczby zatrudnionych w poszczególnych zawodach i przydzielenie ich do konkretnych stanowisk roboczych. W zależności od obranego systemu produkcji trzeba rozplanować ustawienie maszyn i urządzeń. Przykładowo można podać, że obrabiarki w zakładach przemysłu maszynowego mogą być ustawione według zasady gniazd wytwórczych lub według zasady zmasowania w jednym miejscu obrabiarek jednego rodzaju i typu. Ustawienie tych maszyn powinno być uzależnione od możliwości najlepszego wykorzystania ich mocy produkcyjnej, przy czym należy brać pod uwagę konkretne warunki lokalowe zakładu pracy. Zrozumiałe jest, że przy zorganizowaniu montażu systemem potokowym należy ustawić maszyny produkcyjne w taki sposób, aby mogły one najkorzystniej obsługiwać linię potokową, bez konieczności transpor-

towania części i półfabrykatów na większe odległości, jak również z zachowaniem warunku całkowitego wyeliminowania krzyżującego się transportu wewnętrznego. Należy również odpowiednio zlokalizować magazyny surowców, materiałów, części, półfabrykatów i wyrobów gotowych, aby zapewnić jak najdogodniejszą ich dostawę do miejsca przeznaczenia.

Niezmiernie ważne znaczenie ma organizacja transportu wewnętrznego, która przy nieprawidłowym zaplanowaniu i niedostatecznie dokładnym ustaleniu ilości i rodzaju środków transportu, jak również przy niepełnym ich wykorzystaniu spowodować może nadmierną pracochłonność operacji transportowych, przeciążenie lub niepełne obciążenie środków transportowych, wynikające z tego przestoje lub konieczność uzupełniania transportu zmechanizowanego pracą ręczną.

Organizując pracę i produkcję nie należy zapominać o zorganizowaniu ewidencji wykonanej pracy i osiągniętych wskaźników techniczno-ekonomicznych, jak również o zorganizowaniu obiegu dokumentacji technicznej i planistycznej. Od prawidłowego zorganizowania tych elementów zależy bowiem możliwość sprawowania skutecznej kontroli nad przebiegiem procesu produkcyjnego, zapewnienie nieprzerwanej pracy wszystkich agregatów i równomierny spływ części, półfabrykatów i wyrobów gotowych z jednego stanowiska roboczego na inne, z jednego oddziału produkcyjnego do drugiego.

W zakres organizacji pracy i produkcji w przedsiębiorstwie przemysłowym wchodzi jeszcze takie odcinki działalności, jak: gospodarka zaopatrzeniowa i materiałowa, gospodarka remontowa, gospodarka narzędziami, kontrola techniczna surowców i materiałów, międzyoperacyjna i wyrobów gotowych.

Prawidłowe zorganizowanie pracy i produkcji w przedsiębiorstwie ma podstawowe znaczenie dla pełnego wykorzystania potencjału produkcyjnego zakładu z równoczesnym przestrzeganiem zasady oszczędności zarówno na odcinku pracy ludzkiej i pracy maszyn, jak i na odcinku surowców i materiałów. Dlatego też zagadnieniu temu należy poświęcić wiele uwagi.

---

Umacniamy nasze Państwo – niewzruszoną opokę naszej wolności i niepodległości, rękojmię nieustannego wzrostu dobrobytu i kultury mas pracujących.

BOLESŁAW BIERUT

## Kontrola realizacji zobowiązań gwarantuje osiągnięcie pomyślnych wyników współzawodnictwa pracy

**W**SPÓŁZAWODNICTWO pracy jest ważnym czynnikiem naszej walki o sprawne i przedterminowe wykonanie planów produkcyjnych. Tą drogą doszły do sukcesów liczne załogi różnych branż przemysłowych, wykonując przed terminem półroczny plan i dając gospodarce narodowej poważne nadwyżki.

Doświadczenie minionych miesięcy uczy, że tam gdzie zobowiązania były realne i gdzie kontrolowano ich wykonanie, gdzie istniała współpraca między ogniwami związkowymi, a administracją przemysłową i personelem techniczno-inżynierskim — współzawodnictwo dawało dobre rezultaty, pomagało wydatnie w prowadzonej przez załogę walce o plan. Uwytkliły się przy tym szczególnie znaczenie i wielka waga systematycznej kontroli wykonania zobowiązań, jako nieodzownego elementu sprawnej realizacji zadań planowych. Kontrola wykonania — to zasada, która niestety nie znajduje jeszcze pełnego zastosowania w pracy zakładów produkcyjnych; to zasada, o której często jeszcze zapomina administracja i personel techniczny, zadowalając się jedynie podjęciem przez załogę zobowiązań.

Krajowe zjazdy związków zawodowych unaczyniły z całą ostrością, jak wielkie znaczenie w walce o plan ma systematyczna kontrola zobowiązań, jak przyczynia się ona zarazem do umacniania łączności administracji z załogami.

Okazuje się, że mimo wyraźnych dyrektyw, ustalających formy współodpowiedzialności za inicjowanie i rozwijanie współzawodnictwa oraz kontrolę zobowiązań — istnieje jeszcze na tym odcinku wiele niedomówień i błędnego pojmowania podstawowych obowiązków.

Aby nasz aktyw gospodarczy wysnuć mógł praktyczne wnioski dla swej dalszej pracy i zwiększyć swój udział w kontroli zobowiązań, postaramy się pokrótce przedstawić dobre doświadczenia i wskazać na przykłady złej pracy, na błędy, których trzeba unikać.

W górnictwie i przemyśle metalowym znaleźć można wiele przykładów potwierdzających, że od systematycznej kontroli wykonania zobowiązań zależało pokonanie trudności w wie-

lu zakładach przemysłowych. Takim przykładem służy Chorzowskie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego, gdzie stosowana jest codzienna kontrola wykonania zobowiązań, co umożliwiło usunięcie licznych przeszkód w realizacji planu. Wspólnie przez administrację i aktyw związkowy dokonywana jest analiza zobowiązań, na której podstawie wysuwane są praktyczne wnioski. Tak np. w wypadku kopalni „Matylda” postanowiono urealnić zobowiązania, biorąc pod uwagę niewykorzystane rezerwy. W kopalniach „Prezydent” i „Siemianowice” zajęto się usunięciem trudności technicznych, które opóźniały realizację zobowiązań. Współpraca aktywu z dozorem przyniosła widoczne rezultaty. W maju br. Zjednoczenie zajęło zaszczytne pierwsze miejsce w przemyśle węglowym, wykonując plan państwowy w 102,1% i przekraczając podjęte zobowiązania.

W poszczególnych kopalniach widać również wyraźnie jak poważnie kontrola wykonania zobowiązań odbija się na tempie realizacji planu. M. in. w oddziale IX kopalni „Barbara - Wyzwolenie” radca zakładowy współpracuje z kierownikiem oddziału. Wspólnie przeprowadzają oni codzienną kontrolę wykonania zobowiązań, zastanawiając się nad możliwością ułatwienia pracy górnikom. Nic też dziwnego, że w tych warunkach załoga oddziału wysoko wykonuje swe plany. Podobnie jak w kopalniach „Gottwald”, „Boże Dary”, „Gliwice”, „Rokitnica” i innych. Są jednak zakłady, których administracja zmienić powinna swój stosunek do zasadniczego obowiązku — kontroli zobowiązań. Takim zakładem jest kopalnia „Sobieski”. Nie tylko, że aktyw związkowy nie dopilnowuje tam sprawy zobowiązań, ale nie wpływa również, aby zajął się tym dozór. W rezultacie górnicy, którzy zwracają się o pomoc nie otrzymują jej, a to z kolei powoduje niedobory w realizacji zobowiązań i zniechęcenie do podejmowania nowej inicjatywy.

Przeciwnieństwem tego jest kopalnia „Mysłowice”, gdzie ustalono formę stałego informowania aktywu związkowego przez dozór o stanie wykonania zobowiązań, przy czym współ-

nie aktyw związkowy i dozór zastanawiają się nad sposobami usunięcia wyłaniających się przed górnikami przeszkód.

W toku realizacji zobowiązań wykrystalizowały się już pewne formy kontroli zobowiązań, formy zasługujące na szersze spopularyzowanie. Jedną z nich powstała w Starachowickiej Fabryce Samochodów Ciężarowych, której załoga pierwsza w Polsce rzuciła hasło do rozwijania po nowemu podjętego współzawodnictwa. W wydziale P1 załoga początkowo nie orientowała się, jak przebiega realizacja zobowiązań, gdyż nie znała wykonania codziennych swoich zadań. W wyniku przemyślań i dyskusji we wszystkich prawie wydziałach Starachowickiej FSC poszczególni robotnicy otrzymują karty kontrolne zaopatrzone w imię i nazwisko danego pracownika, numer marki oraz w kolejne rubryki — data, symbol detalu, numer operacji, założony plan, dodatkowe zobowiązanie, razem wykonano — oraz w końcowe uwagi, w których notowane są ewentualne braki (z podziałem na robocze i materiałowe). Codziennie, gdy brygadzysta wydaje robotę, wypełnia jednocześnie rubryki, a przy zdawaniu wykonanej pracy uzupełnia kartę ilością wykonanych sztuk z zaznaczeniem ich jakości. Dzięki temu robotnicy orientują się w stopniu wykonania swych zobowiązań, widzą ich realność, a to ułatwia podejmowanie dalszych zobowiązań.

Systematycznie prowadzone karty kontrolne ujawniają szybciej trudności, na jakie natrafiają robotnicy, toteż sprawniej można je usunąć. Na pewno ten system kontroli można z powodzeniem zastosować w innych zakładach pracy z równie pozytywnymi rezultatami. Trzeba jednak, aby tą sprawą zajęli się nie tylko brygadziści, ale cały dozór techniczny.

Gdy inżynierowie i technicy biorą udział w kontroli praca postępuje sprawniej i łatwiej jest usunąć trudności. Oto w stalowni huty „Jedność” ujawniono przy kontroli wykonania zobowiązań, że praca jest nierytmiczna — zajął się tym dozór techniczny. W wyniku tego szybko usunięto „wąskie gardło”, a m. in. opóźnienia w ustawianiu wlewnic i zahamowania w pracy suwnic. Ta pomoc inżynierów i techników w kontroli wykonania, w usuwaniu wykrytych trudności nie tylko ułatwi realizację planu, ale co jest niezmiernie ważne — ma decydujący wpływ na tworzenie z załogi zwartej kolektywy.

W dużej ilości zakładów w przemyśle chemicznym niedomaga właśnie współpraca z administracją i dozorem technicznym. Zarówno administracja jak i dozór często nie dostrzegają swej roli w kontroli zobowiązań, pozostawiając tę sprawę wyłącznie związkom zawodowym. O tym niedocenianiu współzawodnictwa jako ważnego elementu walki o plan świadczy m. in. fakt, że w Ministerstwie Przemysłu Chemicznego do czasu Krajowego Zjazdu Związku Zawodowego Chemików nie było żadnej komórki, która personalnie odpowiadałaby za stan i rozwój walki o wydajność pracy, za rozwój współzawodnictwa. Ta obojętność wobec ruchu współzawodnictwa ujawnia się również w postawie dozoru technicznego, który przeważnie nie interesuje się podejmowaniem i realizacją zobowiązań. Taka sytuacja istnieje w znacznej części zakładów przemysłu chemicznego, a wśród nich w ZPA im. Pawła Findera w Chorzowie i Zakładach Chemicznych w Oświęcimiu, gdzie zobowiązania nie są należycie kontrolowane. A przecież można by dzięki zobowiązaniom usprawnić znacznie produkcję przemysłu chemicznego, której nieodpowiednia jakość niejednokrotnie poważnie utrudnia realizację planów przez inne przemysły. Wystarczy dla przykładu wymienić trudności w wykonaniu planu przez Centralny Zarząd Przemysłu Wełnianego, wskutek niskiej jakości sztucznego włókna, którego dostawcą jest przemysł chemiczny. O jakości wiele mogliby także powiedzieć górnicy, kierujący swe krytyczne uwagi pod adresem przemysłu gumowego, który dostarcza kopalniom buty gumowe.

Gdyby więc administracja i dozór techniczny wspólnie z aktywnym związkowym zajęły się sprawą podejmowania i realizacji zobowiązań, gdyby zwróciły uwagę robotników na możliwość dokonania poprawy na odcinku jakości, to niewątpliwie w rezultacie tak pojętego współzawodnictwa przemysłowi chemicznemu nie stawiano by tylu zarzutów, co obecnie.

Tym bardziej, że i w niektórych zakładach przemysłu chemicznego wypracowano pewne metody kontroli zobowiązań, tworząc w oddziałach trójki kontrolne. Np. każdy oddział w Bydgoskich Zakładach Przemysłu Gumowego posiada zeszyt kontrolny, w którym odnotowywane jest codzienne wykonanie zadań. Dokonują tego trójki kontrolne, analizując jednocześnie warunki pracy i możliwości jej uspraw-

nienia. Zeszyty kontrolne są sprawdzane przez zakładową komisję współzawodnictwa, która w ten sposób orientuje się w procentowej realizacji zobowiązań w skali całego zakładu. Systematyczna kontrola zobowiązań przyczyniła się do rytmicznej realizacji planu, a nawet do uzyskania pewnej nadwyżki. Jak więc widzimy, istnieją już pewne formy kontroli, które należy spopularyzować i zainteresować nimi szeroko pracowników administracji i dozór techniczny.

Z tych przykładów wysunąć można kilka uogólniających wniosków, zmierzających do zwiększenia zainteresowania aktywu gospodarczego rozwojem współzawodnictwa, opartego o konkretne zobowiązania i włączenia go pełniej niż dotąd w systematyczną kontrolę wykonania.

Chodzi przede wszystkim o należyłą współpracę aktywu gospodarczego i związkowego w dziedzinie współzawodnictwa. O tej współpracy mówi wyraźnie uchwała Prezydium Rządu, powzięta swego czasu w porozumieniu z Centralną Radą Związków Zawodowych. Nakłada ona na administrację współodpowiedzialność za rozwój współzawodnictwa, a na dozór

obowiązek współdziałania ze związkami w dziedzinie troski o usuwanie braków, utrudniających załodze wykonanie podjętych zobowiązań.

Podjęcie zobowiązania to jeszcze nie wszystko. Wiemy już o tym z niejednego przykładu, jakże często spotykanego w codziennej pracy. Teraz dopiero potrzebne jest systematyczne oddziaływanie wespół z aktywem związkowym. Obowiązuje zasada, że zobowiązania podejmowane są w grupach związkowych, gdzie też dokonywana jest kontrola ich realizacji. Sam jednak aktyw związkowy nie spełni swego zadania. Dlatego też tak duży nacisk kładzie się na włączenie do kontroli zobowiązań dozoru technicznego. Udział ten umożliwi szybsze ujawnianie przyczyn powstawania zahamowań w pracy oraz ich zlikwidowanie. Nieraz bowiem robotnicy natrafiają na trudności techniczne, których nie usuną sami. Potrzebna tu jest pomoc techników i inżynierów, których wiedza zawodowa powinna się uzupełniać z praktycznym doświadczeniem robotników.

Jeżeli aktyw gospodarczy i techniczny w pełni uświadomi sobie tę odpowiedzialną rolę — to wówczas szerzej niż dotąd włączy się w kontrolę zobowiązań, służąc robotnikom swym doświadczeniem i wiedzą.

## **MATERIAŁY I PRZYCZYNKI**

### **Nowe normy bodźcem stosowania zespołowych metod pracy w budownictwie**

**W**PROWADZONY z dniem 15 czerwca 1953 r. nowy system płac i norm w budownictwie przyczynia się do poprawy organizacji wykonawstwa i dalszego wzrostu wydajności pracy. Aby lepiej ocenić mobilizującą rolę uporządkowanego systemu płac i nowych, ulepszonych norm zatrzymamy się na fragmentarycznym zagadnieniu zespołowych metod pracy w budownictwie.

Jednym z poważnych niedociągnięć dawnego katalogu norm i cen jednostkowych było ustawienie w robotach murarskich 2 — a nawet 3 różnych cen za tę samą jednostkę robót murowych, czy tynkarskich w zależności od tego, jaką metodą dana robota była wykonana, czy sposobem indywidualnym czy systemem zespołowym.

Jak wiadomo, zespołowe metody pracy, oparte na doświadczeniach radzieckich, stanowią nową wyższą formę pracy umożliwiającą uzyskanie

znacznie większej wydajności w stosunku do robót wykonywanych starym tradycyjnym sposobem indywidualnym przy jednoczesnym zmniejszeniu wysiłku fizycznego murarza. Z tego względu klasa robotnicza jest ze wszech miar zainteresowana w stosowaniu metod zespołowych, a system płac i norm winien być tak ustawiony, aby stanowił bodziec do stosowania i rozwijania metod zespołowych.

Tymczasem w starym katalogu cena za 1 m<sup>3</sup> muru lub 1 m<sup>2</sup> tynku wykonanego systemem zespołowym była niższa niż przy wykonaniu „w pojedynkę” — tym samym powstała sytuacja pewnego faworyzowania metod tradycyjnych, zacofanych.

Wprawdzie przepisy zobowiązywały do wykonania (zwłaszcza większych ilości murów i tynków) systemem zespołowym — trójkowym lub dwójkowym

wym — jednak nie wykluczały pracy indywidualnej i w praktyce na budowach murarze pracowali przeważnie indywidualnie, otrzymując wówczas za jednostkę wyższą cenę aniżeli przypadająca w systemie zespołowym.

Istnienie w katalogu dawnym potrójnych cen dla jednostki tego samego asortymentu robót niezgodne było z obiektywnymi prawami ekonomicznymi — a fakt, że cena dla roboty indywidualnej była o ok. 12% wyższa aniżeli w systemie dwójkowym — a ok. 25% wyższa niż dla systemu trójkowego — przeszkadzał w upowszechnieniu wyższej formy pracy, jaką jest metoda zespołowa.

Zarazem różnice cen były wykorzystywane często dla naruszenia dyscypliny płac.

Nowy system płac i norm zrywa całkowicie z powyższym stanem, wprowadzając zasadę, że roboty murarskie i tynkarskie wykonywane są wyłącznie zespołowo, przy czym ceny jednostkowe oparte są na pracy systemem dwójkowym. Zależnie od skomplikowania murów — robota jest wykonywana przez dwójkę w składzie: murarz 5 kat. i pomocnik 3 kat. (mury proste) lub też murarz 6 kat. i podręczny 4 kat. (dla ścian bardziej złożonych), wreszcie murarz 7 kat. i podręczny 4 kat., dla ścian skomplikowanych.

Jednak w praktyce mury zwłaszcza nieskomplikowane winny być wykonywane systemem trójkowym i wówczas zespół, otrzymując niezmienną cenę za jednostkę — ma możliwość znacznego zwiększenia wydajności i uzyskania wyższych zarobków. W ten sposób nowy system płac zachęca bardzo usilnie do stosowania systemu trójkowego.

Gdyby natomiast ktoś chciał murować lub tynkować w pojedynkę — czego katalog w ogóle nie przewiduje, — wówczas zapłatę otrzymałby według systemu dwójkowego a nie mogąc osiągnąć wydajności tak wysokiej, jaką zabezpiecza system dwójkowy dzięki wyższości metod zespołowych — bezsprzecznie zarobiłby znacznie mniej.

Tak więc praca w pojedynkę ani nie jest dopuszczalna organizacyjnie, ani też nie kalkuluje się zarobkowo. W ten sposób metody zespołowe po kilku latach walki o wyższe formy pracy zwyciężają w skali powszechnej i niewątpliwie przyniosą naszej gospodarce wielkie korzyści.

Jak wykazało sfotografowanie wszystkich ruchów podczas murowania, na 21 ruchów związanych z procesem murowania, 14 ruchów jest takich, które nie wymagają umiejętności murarzy i mogą być z powodzeniem wykonywane przez pomocników, jak np. dźwiganie zaprawy, podnoszenie cegły itp.

W systemie trójkowym murarz wykonuje tylko następujące operacje: ułożenie cegły do sznura, sprawdzenie pionu i poziomu, przekładanie sznura (wspólnie z podręcznym), ewentualnie przyciosanie cegły.

Natomiast pozostałe czynności wykonują podręczni, z których pierwszy miesza wapno, przenosi je na mur, rozgarnia na warstwie i zalewa spoiny, a drugi odbiera cegły od pracowników transportowych, przenosi cegły na mur „pod rękę“ murarzowi oraz wypełnia cegłą środkowy pas ściany tzw. „folę“ i wspólnie z murarzem przekłada sznur.

Ten podział czynności daje ogromne ułatwienie pracy murarza, który nie potrzebuje się schylać ani dźwigać cegły i zaprawy. Murarz układa nie wszystkie cegły a jedynie „licowe“ (skrajne: pasmo ściany) i może pracować oburącz.

Te okoliczności pozwalają murarzowi wykonać kilkakrotnie a nawet kilkanaście razy więcej muru aniżeli w sposobie tradycyjnym. Zarazem uwolniony od męczących fizycznie schyleń i dźwigania, w pełni może zabezpieczyć właściwą jakość układania, dzięki temu, że koncentruje się wyłącznie na czynnościach wymagających jego wprawy tj. „ręki i oka“ murarza.

Wielu świadomych murarzy od kilku lat stosowało system zespołowy, rozumiejąc jego ogromne korzyści — pomimo że dawny katalog niewłaściwie ujmował ceny jednostkowe. Nie tylko fakt wyższej ceny za robotę indywidualną, ale również i brak uwzględnienia w cenach jednostkowych różnych stopni skomplikowania murów nie sprzyjał rozwojowi pracy zespołowej.

W nowym katalogu rozwiązano w sposób prawidłowy sprawę uwzględnienia różnych rodzajów ścian zależnie od stopnia trudności ich wykonania.

Wprowadzony został podział ścian na 5 kategorii zależnie od stopnia skomplikowania tych ścian, wynikającego z udziału detali architektonicznych.

Tak np., jeżeli powierzchnia tych detali, tj. pilastrów, półkolumn, wnęk itp., obliczona według szczegółowego sposobu podanego w katalogu w formie prostej i dostępnej, wynosi ponad 40% całkowitej powierzchni ścian, wówczas robotę tę zalicza się do V kategorii.

Analogicznie, jeżeli stosunek ten wynosi 30—40%, ścianę zalicza się do kategorii IV itd., a do kategorii I należą ściany gładkie.

Tego wyraźnego jednoznacznego podziału nie było w dawnym katalogu, w którym wprowadzie występowały różne rodzaje murów i ścian, jednak np dla dwójki murarskiej normy wydajności na

jedną zmianę mało się różniły między sobą, wahając się w granicach od 4,18 m<sup>3</sup> do 4,50 m<sup>3</sup>.

Na podstawie nowego katalogu norma czasu, tj. ilość godzin przewidzianych dla wykonania roboty w dawnym asortymencie na jedną zmianę wynosi dla dwójki murarskiej dla murów z cegły nowej o grubości 1,5 cegły na zaprawie wapiennej lub wapienno-cementowej od 4 do 5,5 godzin w zależności od kategorii ścian i od współczynnika utrudnienia.

Wprowadzenie podziału na kategorie ścian pozwoliło na słuszne i sprawiedliwe ustalanie norm, uwzględniając rzeczywiste warunki konstrukcji i grubości ścian, udziału detali architektonicznych itp. Tym samym dla każdego rodzaju murów warunki uzyskania i przekroczenia norm są jednakowe i niepotrzebne jest „uciekanie” od murów wyższej kategorii, „wybieranie” sobie murów „lepszyc” itp., jak to nieraz miało miejsce dotychczas wobec faktu, że w dawnym katalogu wymogi ilościowe były prawie jednakowe przy różnych stopniach trudności.

Jest rzeczą konieczną, aby te nowe słuszne zasady były jak najszerszej spopularyzowane wśród załóg. Należy podkreślić, że normy dla trudniejszych murów są znacznie łagodniejsze niż w dawnym katalogu dla systemu dwójkowego, a jeszcze korzystniej przedstawia się sprawa, gdy zastosuje się system trójkowy. Norma obecna dla systemu trójkowego jest o ok. 25% łagodniejsza w stosunku do normy dla trójki w starym katalogu.

Przez usunięcie dysproporcji cen zawartych w starym katalogu usunięty został jeden z ważnych hamulców na drodze rozwoju metod zespołowych. Jednak nie jest to jedyna trudność do zwalczenia. Jest jeszcze jedna sprawa, której rozwiązanie jest warunkiem rozpowszechnienia kolektywnych metod pracy na budowach. Mianowicie zespołowy system pracy stanowi w ogóle wyższy poziom organizacji budowy, wymaga więc ze strony personelu technicznego i administracyjnego całego kompleksu poczynań organizacyjnych związanych z podniesieniem sprawności i wydajności oraz nowych postępowych metod.

Zespoły wykonując znacznie większe przeroby produkcyjne wymagają sprawnego zaopatrzenia, przygotowania większego frontu robót itp. Kierownictwo budowy musi punktualnie opracowywać zlecenia robocze, przygotować rusztowania oraz w porę wytyczyć osie budynku ścian, usprawnić zaopatrzenie i transport cegły, prefabrykatów i zaprawy, a także powinno zaopatrzyć zespoły w zracjonalizowane narzędzia, jak specjalne szufle dla podręcznego do nakładania zaprawy, jednym słowem przy robocie zespołowej robotnik

powinien mieć przygotowane wszystko to, co jest mu potrzebne do pracy. Jeżeli więc np. w roku ubiegłym na budowie WPB pod Warszawą zespół murarski ułożył w ciągu 6,5 godzin 56 tys. sztuk cegły, nie mogło się to odbyć bez wielkiego wkładu pracy kierownictwa. Należy uprzytomnić sobie, że wymagało to od personelu technicznego i służby zaopatrzenia odpowiedniego frontu robót i dostarczenia na stanowiska pracy ponad 250 ton materiałów.

Dlatego pełne upowszechnienie systemu zespołowego stawia przed całym personelem technicznym i administracyjnym zwiększone zadania.

Decydującą rzeczą jest podniesienie wydajności średniej na wszystkich budowach. Dlatego szczególnie cenne są zobowiązania długofalowe przekraczania norm w ciągu dłuższego okresu, co zapewnia systematyczne wykonanie i wydajną produkcję.

Potrzebna jest nadal wielka praca uświadamiająca ze strony organizacji partyjnych i związkowych wśród załóg ze szczególnym akcentem na pracę propagandową wśród pracowników umysłowych na budowie. Należy większą niż dotychczas zwrócić uwagę na spopularyzowanie osiągnięć tych pracowników z personelu technicznego i administracyjnego, którzy ofiarną pracą realizują linie postępu technicznego i stwarzają nieodzowne warunki do wykonania i przekraczania nowych norm. Należy ich wyróżnić za dobre przygotowanie budowy do pracy zespołowej, mniej świadomych czy biernych należy zaktywizować.

Nie wolno dopuścić do tego, aby wielki pożytek metod zespołowych został zniweczony przez złą pracę choćby na pojedynczych budowach, a przeciwnie kierownicy budów, technicy i majstrowie na każdej budowie powinni zrozumieć, że jako oficerowie produkcji powinni być na przedzie postępu technicznego.

Wyższość systemu zespołowego objawia się nie tylko w robotach murarskich i tynkarskich, lecz i we wszystkich innych rodzajach robót. Rozwijają się metody zespołowe w robotach instalacyjnych zbrojarskich, ciesielskich, malarskich itd. Jesteśmy świadkami pędu robotników budowlanych do opanowania tych metod. Robotnicy niewykwalifikowani chcą zostać podręcznymi, a podręczni pragną doszkolić się i stać się murarzami.

Jak widać więc, reforma systemu płac i norm stanowi potężną dźwignię w walce o wzrost wydajności, o ulepszenie metod pracy w budownictwie, co w konsekwencji przyniesie musi wzrost zarobków, a więc podniesienie poziomu bytu mas pracujących.

Kazimierz Jaworski

# Przestarzałe normy przyczyną nieprawidłowości w pracy przedsiębiorstwa

**B**ADANE przedsiębiorstwo budowy maszyn nie daje gospodarce narodowej zaplanowanej produkcji. W pierwszych czterech miesiącach 1953 roku wykonanie planu produkcji towarowej (w cenach niezmiennych) oraz planu produkcji w ujęciu asortymentowym w przedsiębiorstwie tym przedstawia się w sposób następujący:

|          | wykonanie planu<br>produkcji towarowej w cenach<br>niezmiennych | wykonanie planu<br>produkcji w ujęciu<br>asortymentowym |
|----------|-----------------------------------------------------------------|---------------------------------------------------------|
|          | w procentach                                                    |                                                         |
| styczeń  | 73,21                                                           | 62,11                                                   |
| luty     | 82,96                                                           | 74,12                                                   |
| marzec   | 84,80                                                           | 63,25                                                   |
| kwiecień | 100,13                                                          | 87,71                                                   |

W rezultacie niewykonania planu produkcyjnego następuje spiętrzenie trudności w zakładach, które czekają na maszyny, produkowane w badanym przedsiębiorstwie. Niewykonanie planu produkcji w badanym przedsiębiorstwie oznacza niemożność wykonania planów produkcyjnych w innych przedsiębiorstwach, oznacza opóźnienie w oddaniu do eksploatacji nowopowstających obiektów przemysłowych.

Gdzie tkwi źródło trudności produkcyjnych w badanym przedsiębiorstwie?

Badane przedsiębiorstwo jest dużą, rozbudowującą się jednostką. Ma ono trudny i silnie zróżnicowany asortyment produkcyjny. Przy dużym odsetku (przeciętnie ponad 40%) produkcji prototypowej, przy małej, bo zaledwie paroletniej praktyce załogi oraz przy dużym uzależnieniu przedsiębiorstwa od szerokiego wachlarza dostawców — kierowanie takim przedsiębiorstwem jest utrudnione. W życiu takiego przedsiębiorstwa ciągle wyłaniają się trudności, powstają zahamowania, wytwarzają się sytuacje krytyczne.

Na przykład na odcinku zaopatrzeniowym wytwarza się sytuacja alarmująca odnośnie wałów stalowych, przysyłanych przez huty. Wały te mają zbyt duże nadmiary, co grozi przedwczesnym wyczerpaniem przez przedsiębiorstwo limitów stali i stąd niebezpieczeństwem braku podstawowego surowca w ostatnich miesiącach bieżącego roku.

Na odcinku kontroli technicznej stwierdza się brak obsadzenia wszystkich etatów, a w szczególności stanowisk niższych.

Wykonanie planów produkcyjnych przedsiębiorstwa hamuje również niezgodnienie planu kooperacji z innymi przedsiębiorstwami i ciągle powta-

rzające się opóźnianie w dostarczaniu na warsztaty rysunków roboczych.

Wymienione trudności w dużym i skomplikowanym przedsiębiorstwie są często spotykane. Brak dokumentacji technicznej, brak wystarczających kwalifikacji wśród załogi, brak dostatecznej ilości artykułów zaopatrzeniowych — będą się powtarzać. Oczywiście rzeczą kierownictwa przedsiębiorstwa jest ostrość tych braków łagodzić i zawczasu odpowiednie środki zaradcze przedsięwziąć. Należy tu jednak mieć na uwadze, że wymienione trudności są w dużej części nieodłącznym zjawiskiem dynamicznego rozwoju. Trudności te są następstwem tego faktu, że podejmuje się produkcję wyrobów nowych, dotychczas w kraju w ogóle nie produkowanych. Trudności te są prostą konsekwencją tych wielkich zadań, jakie się dziś przed przemysłem stawia.

Główna przyczyna trudności w badanym przedsiębiorstwie nie tkwi jednak w brakach materiałowych, w braku dokumentacji technicznej, czy w braku kwalifikacji wśród załogi. Przyczyna tkwi gdzie indziej.

Wskaźniki techniczno-ekonomiczne w badanym przedsiębiorstwie w marcu bieżącego roku meldują co następuje:

|                                                                               |         |
|-------------------------------------------------------------------------------|---------|
| wykonanie planu produkcji towarowej w cenach niezmiennych                     | 84,80%  |
| wykonanie planu produkcji globalnej w cenach niezmiennych                     | 86,62%  |
| wykonanie planu produkcji w ujęciu asortymentowym                             | 63,25%  |
| wykonanie planu zatrudnienia (robotników w grupie przemysłowej)               | 93,40%  |
| wykonanie planu wydajności pracy (na jednego robotnika w grupie przemysłowej) | 82,57%  |
| wykonanie planu funduszu płac                                                 | 97,07%  |
| % zakordowania robót                                                          | 58,80%  |
| przeciętne wykonanie norm                                                     | 208,50% |

W przedstawionych wskaźnikach zarysowuje się wyraźna nieprawidłowość w pracy przedsiębiorstwa. Przy wykonaniu planu produkcji towarowej w 84,80% oraz produkcji globalnej (ujmującej — niezależnie od produkcji towarowej — wartości różnicy remanentów produkcji w toku) w 86,62%, przekroczono normy przy pracach akordowych stanowiących 58,80% ogółu prac — przeciętnie aż w 208,50%.

Tak znaczne przekraczanie norm przy równoczesnym niewykonaniu planu produkcyjnego wymaga bliższego rozpatrzenia tego zagadnienia w poszczególnych wydziałach przedsiębiorstwa.

We wszystkich wydziałach przedsiębiorstwa, poza wydziałem montażu, średnie wykonanie norm

było bardzo wysokie i wahało się od 180 do 270%. Natomiast w wydziale montażu normy wykonywane były przeciętnie w 92%. Zasadniczym więc błędem wpływającym na niekorzystne kształtowanie się wskaźników ekonomicznych, była nierównomierność w pracy poszczególnych wydziałów.

Na pierwszy rzut oka mogło by się wydawać, że zaznaczająca się między montażem a pozostałymi wydziałami nierównomierność w wykonywaniu norm wywołana jest dużym stopniem zależności wydziału montażu od dostarczenia przez dział zaopatrzenia niezbędnych części i materiałów z zewnątrz przedsiębiorstwa, podczas gdy pozostałe wydziały są w tym względzie bardziej „samodzielne”. Rozumowanie takie wydawałoby się tym bardziej przekonujące, że pozostałe wydziały wykonują normę przeciętnie w 200%, czyli mogło by się zdawać, że dostarczają one wydziałowi montażu dwakroć tyle, ile żąda od nich plan produkcyjny. Tak jednak nie jest.

Chociaż wydział montażu walczy z trudnościami na odcinku zaopatrzenia, w materiały dostarczane przez inne przedsiębiorstwa i choć natrafia on na trudności zwłaszcza odnośnie materiałów pochodzących z importu, to jednak trudności te nie są najczęstszą przyczyną załamывania się planu w tym wydziale. Najważniejszą przeszkodą w pracy wydziału montażu jest niewykonywanie przez poszczególne wydziały przedsiębiorstwa — pełnych i bezbłędnych kompletów niezbędnych detali.

Jak to się dzieje, że wydziały dwukrotnie lub nawet wyżej przekraczające normę nie dostarczają wydziałowi montażu żądanych kompletów? Wyjaśnienia należy tu szukać właśnie w tym tak znaczącym przekraczaniu norm.

Wysokie średnie wykonywanie normy przez dany wydział nie oznacza znacznego wykonywania normy na wszystkich stanowiskach pracy w danym wydziale. Wyjaśnia to poniższy przykład.

W styczniu 1949 roku, w jednym wydziale, na sąsiadujących stanowiskach technicznie uzasadniona norma przewidywała wykonanie w ciągu ośmiu godzin 16 sztuk detalu A oraz 20 sztuk detalu B.

Wobec tego, że zgodnie z obowiązującym taryfikatorem stawka godzinowa za pracę przy produkcji detalu A i B była jednakowa, to wykonanie normowanej ilości detali względnie jednakowe przekraczanie normy skutkowało jednakowe zarobki zarówno dla grupy robotników wykonujących detale A, jak i dla robotników produkujących detale B. Stosowanie systemu płac było więc w tym wypadku prawidłowe.

Sytuacja zaczęła się jednak wikłać, gdy w lipcu 1950 roku na stanowisku, przy którym wykony-

wany był detal B zainstalowano nowe obrabiarki, umożliwiające wykonywanie bez trudu w ciągu ośmiu godzin 35 detali — a normy na tych stanowiskach nie uległy żadnej zmianie.

Wówczas robotnicy pracujący przy produkcji detalu B zaczęli z łatwością wykonywać 175% normy i w porównaniu z robotnikami pracującymi przy wyrobie detalu A zaczęli zarabiać niewspółmiernie dużo.

Następstwa takiego stanu rzeczy były zrozumiałe. Robotnicy zaczęli przechodzić od produkcji detalu A do produkcji detalu B. Chętnych do pracowania na nowych maszynach, które wobec niezmiennienia norm zapewniały łatwy i wysoki zarobek — było wielu. Zaczęły padać rekordy. Przy produkcji detalu B przekraczano normy początkowo w 175%, następnie w 200%, w 300%, a nawet w 400%. Przeciętne wykonanie normy przez cały wydział wzrosło do ponad 200%.

Tymczasem przy produkcji detalu A zaczęło brakować chętnych do pracy. Stare, niezmienniane obrabiarki przy produkcji tego detalu umożliwiały przekraczanie norm maksymalnie „tylko” w 140%. Dochodziło do tego, że praca nad detalem A była podejmowana tylko „pod warunkiem” przydzielenia w dniach następnych pracy nad detalem B.

Ten stan rzeczy godził w wydział, będący ostatnim ogniwem w produkcji przedsiębiorstwa, w wydział montażu. Wydział montażu zaczął otrzymywać w nadmiarze detale B, podczas gdy zaczęło coraz częściej brakować detali A.

Podobna sytuacja aktualna jest obecnie we wszystkich wydziałach, wykonujących przeciętnie 200% normy. Obok szczytowych osiągnięć, dźwigających ogólnowydziałową przeciętną na poziom wysoki — są trudności z wykonaniem planu produkcji tych detali, przy których wyposażenie techniczne od pewnego czasu pozostaje bez zmian.

Stąd brak zgodności w rytmie produkcyjnym wydziału montażu i wszystkich pozostałych wydziałów, stąd brak rytmiczności w pracy całego przedsiębiorstwa.

Instalowanie nowych obrabiarek przy równoczesnym niewprowadzaniu norm, które odpowiadałyby nowym technicznie możliwościom produkcyjnym na danym stanowisku jest przyczyną uprzywilejowania pewnych prac i wywołuje niezadowolenie robotników, którzy często nawet przy wyższych kwalifikacjach nie są w stanie osiągnąć takich zarobków, jakie z łatwością przypadają robotnikom zatrudnionym przy pracach opartych o nowe maszyny i o stare normy. Stare normy na nowych maszynach są również błędem z punktu widzenia całości gospodarki narodowej.

Jeżeli robotnik wykonuje normę w 200% lecz nie wynika to z zastosowania własnych pomysłów racjonalizatorskich lub w związku z własnymi uzdolnieniami, lecz w następstwie przydzielenia mu nowego wyposażenia technicznego — wówczas zasługa w podniesieniu wydajności pracy na jego stanowisku jest po stronie społeczeństwa. Społeczeństwo bowiem odłożyło część swego dochodu narodowego na socjalistyczną akumulację i w ten sposób stworzyło bazę do rozszerzonej reprodukcji.

Wypłacanie zarobków według starych norm jest równoznaczne z przyznawaniem danemu robotni-

kowi tych wartości, nad których powstaniem robotnik ten nie pracował.

Dostarczone przez społeczeństwo nowe i bardziej wydajne wyposażenie techniczne powinno spowodować obniżkę kosztów własnych poprzez zmniejszenie nakładów na robociznę. Powinno ono przynieść korzyści całemu społeczeństwu.

Gwarantem korzyści, które powinien przynieść całemu społeczeństwu stały postęp techniczny i wzrost wydajności pracy — są odpowiadające nowemu wyposażeniu technicznemu nowe normy.

*Bronisław Pilawski*

## Jak ZISPO kieruje ruchem racjonalizatorskim

**R**UCH racjonalizatorstwa i wynalazczości pracowniczej przeszedł w ciągu ostatnich paru lat szereg znamiennych faz rozwojowych. Od spontanicznych, nie ujętych w ramy scentralizowanej tematyki indywidualnych wysiłków poszczególnych robotników rozwinął się on w masowy planowy i zorganizowany czynnik walki o zwiększenie produkcji, o obniżkę kosztów własnych, o usprawnienie technologii i metod pracy.

W latach 1949-50 wnioski racjonalizatorskie obejmowały swym zasięgiem tematykę dość przypadkową, mało związaną z kluczowymi problemami produkcji w poszczególnych zakładach, często marginesową. Dopiero od roku 1951 pojawiają się zaczątki planowej silniej związanej z produkcją tematyki racjonalizatorskiej i zorganizowanej planowej akcji wprowadzania zgłoszonych wniosków w życie. W obecnej chwili ruch racjonalizatorstwa i wynalazczości pracowniczej stał się ważnym ogniwem walki o plan w każdym zakładzie i jest brany pod uwagę w ogólnym planie wzrostu produkcji i rozwoju techniki.

Jakie warunki musi spełniać ruch racjonalizatorski, aby stać się aktywnym współwykonawcą planu produkcyjnego?

Pierwszym podstawowym warunkiem jest właściwe opracowanie tematyki racjonalizatorskiej, rzeczowe i konkretne jej sformułowanie i ściśle powiązanie z całością zagadnień produkcyjnych danego zakładu.

Drugim podstawowym warunkiem jest spopularyzowanie tego planu, doprowadzenie go do każdego stanowiska roboczego, do każdego pracownika, zachęcenie go do podejmowania prac racjonalizatorskich związanych z zaplanowaną tematyką.

Trzecim wreszcie podstawowym warunkiem jest ułatwienie racjonalizatorom opracowania i wprowadzenia w życie pomysłów.

Trzeba stwierdzić, że nie we wszystkich zakładach naszego przemysłu warunki te są spełnione, że nie wszędzie ruch racjonalizatorstwa i wynalazczości spełnia właściwą rolę; dlatego przed każdym zakładem stoi obecnie zadanie usprawnienia pracy na odcinku ściślejszego powiązania tego ważnego czynnika gospodarczego z kluczowymi problemami produkcji.

Poważną rolę w rozwoju ruchu racjonalizatorstwa odgrywają konferencje partyjno-techniczne, które stają się okazją dla postawienia przed załogą konkretnych, ściśle określonych zadań racjonalizatorskich i dla skontrolowania dotychczasowych osiągnięć i metod prac na tym odcinku. Wiążąca się z taką konferencją atmosfera mobilizacji załogi, krytycznej analizy metod pracy i szeroko pojętej poprawy technologii produkcji szczególnie sprzyja reorganizacji i usprawnieniu ruchu racjonalizatorstwa i wynalazczości i postawieniu go na właściwym poziomie w ramach całokształtu zagadnień produkcyjnych zakładu.

Rozpatrzmy na przykładzie przygotowań i przebiegu konferencji partyjno-technicznej która odbyła się 14 czerwca br. w Zakładach Przemysłu Metalowego im. Stalina, jakie czynniki przyczyniają się do organizacji ruchu racjonalizatorstwa i wynalazczości.

Ruch ten, jakkolwiek silnie rozwinięty, w ubiegłym roku charakteryzował się w Zakładach im. Stalina „hasłowością“, ogólnikowym i niesprecyzowanym ujęciem tematów; większość tematów racjonalizatorskich nie ograniczała się do konkretnych zadań, ale formułowana była ogólnikowo np.: poprawić organizację pracy na tokarkach, albo skrócić cykl produkcyjny kotłów. Tak ogólnikowo stawiane tematy, rzecz prosta, nie tylko nie ułatwiały robotnikowi wyboru zagadnienia, ale przeciwnie — dezorientowały go często i sprowadzały

jego inicjatywę na błędne tory. W okresie przygotowań do konferencji partyjno-technicznej w ZISPO stan ten uległ radykalnej zmianie, w ramach analizy kluczowych zagadnień produkcyjnych ustalony został wykaz naczelných problemów technicznych, które z kolei rozbite zostały na 30 konkretnych i dokładnie sprecyzowanych problemów głównych, jak np. zorganizowanie działu matrycowego w kuźni, usprawnienie procesu zmiekczenia wody itd.

Wytyczone problemy główne podzielone zostały na kilkadziesiąt szczegółowych zadań, dotyczących określonego elementu produkcji na określonym stanowisku roboczym, np. zaoszczędzenie emalii przy natryskiwaniu detali, usprawnienie transportu między konkretnymi dwoma stanowiskami itp. Zadania postawione przed robotnikiem nabrały w ten sposób konkretności i wskazywały mu nie tylko cel jego wysiłków, ale i drogi jego realizacji.

Ważnym osiągnięciem pracy przygotowawczej do konferencji partyjno-technicznej w ZISPO było ściśle powiązanie tematyki racjonalizatorskiej z głównymi zagadnieniami technicznymi zakładu.

W ubiegłym roku stan na tym odcinku przedstawiał wiele do życzenia. Na przykład wąskim gardłem produkcji zakładów były wydziały mechaniczne, natomiast większa część tematyki racjonalizatorskiej obejmowała zagadnienia produkcyjne występujące w wydziałach pomocniczych.

Kluczowym zagadnieniem gospodarczym zakładów była obniżka kosztów własnych na odcinku gospodarki narzędziowej, ponieważ przekraczały one zaplanowany limit o 24,4%; tymczasem tematyka racjonalizatorska niemal zupełnie pomijała ten problem itp.

W planie tematyki racjonalizatorskiej brak było całkowicie tematów dotyczących poprawy jakości produkcji, chociaż wskaźnik braków zawinionych kształtował się w zakładach na wysokim poziomie 1,63% całości produkcji. W okresie przygotowań do konferencji partyjno-technicznej w ZISPO zwrócono baczna uwagę na błędy w tematyce racjonalizatorskiej; została ona skoncentrowana na problemach kluczowych dla zakładów i oparta na analizie stanu technologicznego poszczególnych wydziałów. Na przykład ponad połowa tematów racjonalizatorskich skupiona została na zagadnieniach wiążących się z podniesieniem wydajności w wąskich gardłach zakładów — w wydziałach mechanicznych; podobnie znaczna część tematów objęła niewłaściwie dotąd postawioną gospodarkę narzędziową, około 20% tematów skoncentrowano na zagadnieniu oszczędności materiałów podstawowych, paliwa itp.

W ten sposób tematyka prac racjonalizatorskich wciągnięta została i powiązana ściśle z planem techniczno-przemysłowo-finansowym, w ramach którego postawione jej zostały poważne zadania techniczne i gospodarcze. W jaki sposób plan tematyki racjonalizatorskiej wpływał na budowę planu techniczno-przemysłowo-finansowego łatwo zaobserwować na konkretnym przykładzie: obniżka kosztów własnych na materiale bezpośrednim zaplanowana jest w granicach 2,2% w ciągu roku; w ramach tego planu zaledwie 8% znajduje pokrycie w planie technicznym, reszta natomiast oparta jest na przewidywanych wynikach usprawnień racjonalizatorskich, których tematyka została do tego celu przystosowana: wytyczonych zostało kilkanaście tematów dotyczących tego odcinka np. zmniejszenie ilości odpadków blachy dzięki odpowiedniemu ustawieniu szablonów, wprowadzenie nowych oszczędnościowych metod skrawania itp.

Trzeba podkreślić, że przygotowania do konferencji partyjno-technicznej w ZISPO wprowadziły nowe metody opracowywania tematyki racjonalizatorskiej; w ubiegłym roku autorami planu tematów byli prawie wyłącznie pracownicy komórki wynalazczości, członkowie klubu racjonalizatorów oraz doradcy techniczni, natomiast nie brał udziału w opracowywaniu planu główny technolog, jak również brak było współpracy przedstawicieli poszczególnych działów, np. głównego mechanika, działu zatrudnienia i płac, planowania itd. W tych warunkach plan tematyki racjonalizatorskiej powstawał w oderwaniu od kolektywu inżyniersko-technicznego i administracyjnego zakładów. Ponadto w opracowywaniu planu tematycznego znikomy udział brali członkowie załogi, których inwencja nie była należycie wykorzystana.

W okresie przygotowań do konferencji partyjno-technicznej analizę potrzeb zakładów oraz wynikające z niej tematy racjonalizatorskie opracowywały komisje, złożone z przedstawicieli wszystkich działów przy żywym udziale członków załogi, którzy częstokroć skutecznie wskazywali na źródła niedociągnięć i problemy do rozwiązania przez ruch racjonalizatorski. Dzięki takiemu zorganizowaniu akcji planowania tematów racjonalizatorskich z jednej strony powiązana ona została ściśle z kluczowymi zagadnieniami technicznymi, z drugiej — wciągnęła i wykorzystwała cenną inicjatywę robotników, zachęcając ich jednocześnie do podjęcia prac racjonalizatorskich.

W okresie przygotowań do konferencji partyjno-technicznej w ZISPO nie tylko postawiono szereg konkretnych tematów racjonalizatorskich, ale postarano się, aby opracowana tematyka dotarła do

każdego stanowiska roboczego, do każdego robotnika, aby zapoznał się z nią i zainteresował każdy członek załogi. Popularyzacja tematyki racjonalizatorskiej decyduje o jej wykonaniu; w ubiegłym roku doprowadzenie tematów do członków załogi odbywało się wyłącznie za pośrednictwem mało popularnego i słabo czytanego biuletynu, który redagowany był ogólnikowo, nie podawał sposobów rozwiązania poszczególnych zagadnień i nie wskazywał konkretnych efektów gospodarczych, jakie rozwiązania te mogą i powinny przynieść. W wyniku, zaledwie 10% ogólnej liczby zgłoszonych wniosków dotyczyło problemów objętych planem tematyki.

W okresie przygotowań do konferencji partyjno-technicznej w ZISPO uruchomiono znacznie szerszy wachlarz środków popularyzacji tematów racjonalizatorskich, w jej służbie czynny był radiowęzeł, prasa zakładowa, liczne ogłoszenia i plakaty, rozszerzony biuletyn, który oprócz samych tematów podawał przewidywane efekty gospodarcze usprawnień, stoiska racjonalizatorskie itp. Racjonalizatorom ułatwiano pracę poprzez dostarczenie im książek technicznych, uruchomienie stałych 15 punktów porad technicznych oraz kilkunastu tzw. „dwójek”, lotnych, które udzieliły łącznie blisko 700 porad, poprzez wciągnięcie do pracy ekspertów technicznych itd. Jak szeroki zakres objęła ta akcja w ZISPO dowodzi fakt, że w ciągu trzech miesięcy przygotowań do konferencji partyjno technicznej po raz pierwszy od dłuższego czasu w pełni wykorzystane zostały fundusze przeznaczone na prace zlecone i pomoc techniczną dla racjonalizatorów.

Wyniki nie dały na siebie czekać; spośród ogółu wniosków racjonalizatorskich zgłoszonych w okre-

sie przygotowań do konferencji partyjno-technicznej blisko 90% dotyczyło zagadnień umieszczonych w zaplanowanej tematyce, przy czym poziom techniczny pomysłów uległ wyraźnemu polepszeniu. Trzeba podkreślić, że jednocześnie uległy znacznej poprawie warunki i możliwości techniczne stawiane racjonalizatorom w ich pracy, a dzięki temu zwiększono stopień realizacji i wprowadzania do produkcji przyjętych wniosków.

Osiągnięcia uzyskane przez ZISPO w okresie przygotowań do konferencji partyjno-technicznej na odcinku ruchu racjonalizatorstwa i wynalazczości są dowodem, jak olbrzymie rezerwy produkcyjne tkwią i mogą być ujawnione dzięki właściwemu planowaniu i organizacji racjonalizatorstwa i wynalazczości w poszczególnych zakładach pracy. Kilka wskaźników najlepiej zilustruje tę sytuację: w okresie przygotowań do konferencji partyjno-technicznej w ZISPO dzięki właściwemu postawieniu racjonalizatorstwa zaoszczędzono około 310 tys. ton materiałów, zmniejszono nakład robocizny o przeszło 180 tys. godzin pracy maszynowej i ponad 160 tys. godzin pracy ręcznej.

Wskaźnik braków zawinionych spadł z 1,63% na około 1%, spływ części z wydziałów mechanicznych osiągnął już zaplanowaną wielkość, przez co usunięte zostało wąskie gardło produkcji. Nauka płynąca z rozwoju ruchu racjonalizatorstwa i wynalazczości w ZISPO powinna być rozszerzona i rozpowszechniona także na inne zakłady produkcyjne i to nie tylko w okresie mobilizacji związanej z konferencjami partyjno-technicznymi, ale w codziennej, zwykłej pracy, w codziennej walce o plan.

*Anna Golde*

## Nieodzowny warunek sprawnego funkcjonowania komunikacji miejskiej

**O**GRANICZONY terytorialnie zasięg działania, stosunkowo nieskomplikowane formy i środki utrzymania ruchu i po prostu niekiedy zżycie się z codziennymi niedociągnięciami — oto niektóre przyczyny, dla których sprawy komunikacji miejskiej, aczkolwiek poświęca się im dość dużo uwagi, są w zespole zagadnień komunikacyjnych plasowane na dość odległym miejscu za sprawami komunikacji międzymiastowej.

Byłoby wprawdzie niesłuszne mówić o równorzędności zagadnień komunikacji miejskiej z zagadnieniami komunikacji międzymiastowej. Ale tym niemniej stopień oddziaływania komunikacji

miejskiej, szczególnie w takich ośrodkach jak np. Warszawa, Stalinogród, Poznań i Wrocław, na całokształt naszego życia gospodarczego jest bardzo poważny.

Komunikacja miejska, szczególnie w wielkich ośrodkach przemysłowych i administracyjnych — to system krążenia, od którego sprawności działania w poważnym stopniu zależy rytm pracy i życia tych ośrodków.

Wymierzane chociażby tylko w minutach przerwy i zaburzenia w komunikacji miejskiej — to tysiące i dziesiątki tysięcy straconych godzin pracy i poważne ilości nie dodanej krajowi produkcji.

Stanowiąc część naszego prężnego i rozwijającego się w nieznanym dotychczas tempie organizmu gospodarczego, komunikacja miejska, mimo nadzwyczajnych trudności spowodowanych ogromnymi zniszczeniami wojennymi, daleko prześcignęła swój poziom przedwojenny. Chodzi teraz o to, by stan ten nie tylko utrwalić, ale doprowadzić do dalszego rozwoju komunikacji miejskiej.

Jeśli idzie o usprawnienie komunikacji miejskiej drogą powiększania ilości taboru, to sprawa ta odmienne kształtuje się na odcinku komunikacji tramwajowej i autobusowej.

Nawet tak ważne ośrodki komunikacji tramwajowej jak np. Warszawa, Poznań, Wrocław i Łódź poza normalną potrzebą wymiany najstarszych typów wozów, których zresztą zbyt wiele nie posiadają, nie odczuwają istotnego braku taboru.

Inaczej przedstawia się sprawa na odcinku komunikacji autobusowej, której tabor, a zwłaszcza silniki, ulegają szybszemu zużyciu niż wozy i silniki tramwajowe.

Zarówno jednakże w jednym jak i w drugim wypadku właściwa konserwacja, w czas i planowo przeprowadzone naprawy różnych stopni, w czas dokonywana wymiana torów w komunikacji tramwajowej decydują o prawidłowym jej funkcjonowaniu.

Nieprzestrzeganie chociażby nawet tylko jednego z tych czynników pociąga za sobą, jako bezpośredni skutek, najpierw przejściowe zaburzenia w komunikacji, a na dalszą metę przedwczesne wykruszanie się taboru.

Klasycznym tego przykładem może być sytuacja, jaka zaistniała w Miejskim Przedsiębiorstwie Komunikacyjnym we Wrocławiu.

Tabor tramwajowy Wrocławia należy do jednego z najlepszych. Ilość wozów jest taka, że na obecnym etapie potrzeb komunikacyjnych Wrocławia w pełni mogłaby je zaspokoić. Jednakże stan większości torów, a w pewnym stopniu niedbalstwo niektórych motorniczych oraz zła jakość dokonywanych napraw powodują, że wozy tramwajowe muszą zjeżdżać do warsztatów dla dokonania ponadplanowych napraw tak często, że od stycznia do maja br. łącznie każdy wóz przeszedł poza planowymi naprawami średnio po 3 różnego rodzaju naprawy ponadplanowe. Tempo groźne i nie wróżące nic dobrego wrocławskiej komunikacji tramwajowej.

Jednym z podstawowych warunków sprawnego funkcjonowania komunikacji miejskiej jest sprawne funkcjonowanie zaopatrzenia.

Utrzymanie urządzeń i taboru miejskich przedsiębiorstw komunikacyjnych w stanie umożliwiającym maksymalne i racjonalne wykorzystanie ich zdolności przewozowej jest niemożliwe bez zapewnienia planowego dopływu odpowiednich, zarówno pod względem ilości jak i jakości, materiałów. Tymczasem w niektórych miejskich przedsiębiorstwach komunikacyjnych poziom organizacji i funkcjonowania zaopatrzenia jest wybitnie niezadowalający.

W takich np. przedsiębiorstwach, jak w warszawskim, poznańskim, wrocławskim i wałbrzyskim MPK komórki zaopatrzenia są tylko z nazwy komórkami zaopatrzenia socjalistycznego przedsiębiorstwa. Właściwie są to tylko komórki zakupu, o bardzo ograniczonym zakresie działania, których styl pracy mocno załatuje przeszłością.

O podejściu w tych przedsiębiorstwach do zaopatrzenia, o zrozumieniu jego istoty i zadań, o docenianiu sprawy planowania w ogóle, dobitnie świadczy struktura organizacyjna i faktyczny zakres pracy ich działów zaopatrzenia.

Dział zaopatrzenia wrocławskiego MPK nie posiada w ogóle sekcji planowania zaopatrzenia. W poznańskim MPK sekcja planowania w dziale zaopatrzenia utworzona została dopiero w listopadzie 1952 r. W warszawskim MPK w zaopatrzeniu istnieje wprowadzić komórka planowania zaopatrzenia, ale planowaniem zaopatrzenia nie zajmuje się. Ani jedno z tych przedsiębiorstw od początku swego istnienia do maja br. nie sporządziło ani razu prawidłowego planu zaopatrzenia, jak tego wymagają obowiązujące przepisy.

Szumnie nazwane planami zaopatrzenia zestawienia zużycia materiałowego są sporządzane w każdym przedsiębiorstwie różnie i w oparciu o różne zasady. Jedyną wspólną ich cechą jest to, że z faktycznymi potrzebami materiałowymi poważnie się rozchodzą.

Brak zresztą jakichkolwiek norm zużycia materiałowego w komunikacji miejskiej, technicznych i statystycznych, z góry przesądza w sensie negatywnym o możliwości sporządzenia prawidłowego planu zużycia, a tym samym i planu zaopatrzenia.

Warszawskie Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne ustaliło planową wielkość zużycia na 1953 r. w zupełnym oderwaniu od planu napraw i prac warsztatowych. Za planowane zużycie przyjęło ono po prostu rozchód materiałów z magazynu, nie biorąc wcale pod uwagę ani różności zakresu robót w obu tych latach, ani różnicy po-

między rozchodem materiałów z magazynu a ich zużyciem.

Poznańskie MPK, jedyne zresztą z omawianych przedsiębiorstw, które plan zaopatrzenia sporządza od zewnętrznej przynajmniej jego strony w sposób najbardziej zbliżony do prawdziwego planu zaopatrzenia, ustala wielkość planowanego zużycia w sposób inny, ale niemniej błędny.

O ile w warszawskim MPK do „planowania” zużycia podchodzi się od strony materiałowej, to w poznańskim MPK wielkość rocznego planowanego zużycia ustala się od strony finansowej. Rzecz jasna, że limity finansowe muszą być przestrzegane, ale mechaniczne ich stosowanie i dzielenie nie jest dopuszczalne. W poznańskim MPK tak właśnie jest. Sekcja planowania ekonomicznego dzieli kluczem ustalonym na podstawie kosztów materiałowych poniesionych w ubiegłym okresie (rocznym) limity finansowe zużycia materiałowego dla poszczególnych wydziałów, nie biorąc pod uwagę planu napraw i robót. Plan napraw i robót warsztatowych na 1953 r. sekcja planowania ekonomicznego otrzymała zresztą już po sporządzeniu tzw. planu zaopatrzenia. Podobnie planuje się zaopatrzenie i we wrocławskim MPK.

Jeżeli dodamy do takiego „planowania” zaopatrzenia m. in. brak ewidencji zużycia materiałów, nie zawsze zasługującą na zaufanie ewidencję stanu i ruchu zapasów, brak ewidencji ulokowanych zamówień i kontroli realizacji przydziałów — to można powiedzieć, że właściwie przedsiębiorstwa te nie kierują zaopatrzeniem, lecz że zagadnienie to pozostawione jest własnemu biegowi.

Jak każdy pozostawiony żywiołowemu kształtowaniu się odcinek działalności jakiegokolwiek przedsiębiorstwa dezorganizuje pracę tego przedsiębiorstwa i stwarza sztuczne trudności, tak samo zaopatrzenie w omawianych miejskich przedsiębiorstwach jest w dużym stopniu przyczyną zaburzeń w funkcjonowaniu komunikacji miejskiej, źródłem przykrych niespodzianek i poważnych strat.

Wadliwe funkcjonowanie zaopatrzenia utrudnia w poważnym stopniu utrzymanie taboru i urządzeń komunikacyjnych na odpowiednim poziomie technicznym, a tym samym, niezależnie od bieżących zaburzeń powoduje przedwczesne ich wykruszanie się i niszczenie.

Następstwem niewłaściwego podejścia do sprawy zaopatrzenia, będącego wynikiem przede wszystkim niezrozumienia roli i znaczenia zaopatrzenia w gospodarce socjalistycznej, oraz niezna-

jomości zadań służby zaopatrzenia, jest powstawanie sztucznych, tzn. nie znajdujących uzasadnienia w ogólnokrajowej sytuacji zaopatrzeniowej, trudności oraz krótkowzroczność i brak umiejętności i bojowości w ich rozwiązywaniu.

Oto parę przykładów. W kwietniu br. perspektywa braku osi wagonowych, w niewielkiej zresztą ilości, tak przeraziła warszawskie MPK, że przedsiębiorstwo to nie omieszkalo m. in. i na tym odcinku zaalarmować wszystkich możliwych instancji, domagając się zapewnienia dostaw nowych osi. A przecież niejeden pracownik MPK wie i wiedział o tym już dawno, że z powodzeniem na osie wagonowe do tramwajów można przerobić stare osie kolejowe.

Kiedy delegowanemu pracownikowi MPK okazano na jednym ze składów staroużytecznych materiałów kolejowych ucinane z zestawów kołowych osie, które nie nadawały się do przerobienia na tramwajowe osie wagonowe — posłużyło to za podstawę do wyciągnięcia wniosku, że starych osi o wymiarach przydatnych dla potrzeb tramwajowych PKP w ogóle nie posiada. Tymczasem PKP posiada tyle używanych, nieprzydatnych dla ruchu kolejowego zestawów kołowych, z których można uzyskać osie przez sprasowanie kół, a nie przez ucinanie, że pokryłyby wielokrotnie potrzeby nie tylko warszawskiego, ale i wszystkich innych MPK.

Dla poznańskiego MPK nierozwiązalną jest dotychczas np. sprawa uzyskania kilkuset gramów srebra i lutu srebrnego i przez to palce stykowe na obwodach hamowania nie gwarantują stuprocentowej sprawności systemu hamowania w tramwajach poznańskich.

Wałbrzyskie MPK odczuwa przejściowy brak kilkuset kilogramów stali resorowej. TOR w Szczawienku (dojazd z Wałbrzycha tramwajem) otrzymała według informacji MPK około dziesięciu ton stali resorowej, której używa na lemiesz. Wałbrzyskie MPK nie potrafi jednak dotrzeć do Szczawienka.

Niewłaściwy, wykazujący wiele poważnych braków styl pracy służby zaopatrzenia w miejskich przedsiębiorstwach komunikacyjnych jest spowodowany — niezależnie od przyczyn już opisanych — wieloletnią bezplanową gospodarką remontową w tych przedsiębiorstwach.

W 1952 r., a właściwie dopiero w 1953 r., przedsiębiorstwa te wprowadziły u siebie planowy cykl naprawczy. Do tego czasu remontowano od przy-

padku do przypadku. Rzecz jasna, że gdy nie ma planu produkcji, to nie można stworzyć i planu zaopatrzenia. A bez planu można tylko tak pracować, jak obecnie pracuje zaopatrzenie tych MPK.

Zasługuje na podkreślenie fakt, że dotychczas nie znalazł się nikt, nawet spośród powołanych do tego, kto by zwrócił uwagę na ten stan rzeczy i podjął kroki zmierzające do jego jak najszybszej poprawy.

Nikt również nie zwrócił uwagi na tak ważne zagadnienie, jakim jest w przedsiębiorstwach komunikacyjnych stworzenie i utrzymanie stałych nienaruszalnych zapasów niektórych materiałów i wytworów.

Dla naprawy istniejącego stanu rzeczy na odcinku zaopatrzenia w omawianych przedsiębiorstwach istnieją wszelkie warunki. Nie brak przede wszystkim najgłówniejszego z nich, tj. odpowiedniej kadry, którą trzeba tylko odpowiednio ustawić, wskazać konkretnie jak powinna pracować i co najważniejsze — systematycznie kontrolować jej pracę, czym dotychczas nikt się nie zajmował.

Jeżeli idzie o możliwości zaspokojenia potrzeb miejskich przedsiębiorstw komunikacyjnych, a w szczególności komunikacji tramwajowej, to nasza gospodarka w pełni je posiada i stosunkowo łatwo może je zaspokoić. Obecne trudności — to w przytłaczającej większości trudności wynikające z bezplanowej pracy pionu zaopatrzenia na wszystkich szczeblach gospodarki komunalnej do Centralnego Zarządu Przedsiębiorstw i Urzędów Komunalnych, włącznie.

Brak realnych planów uniemożliwia włączenie potrzeb miejskich przedsiębiorstw komunikacyjnych do państwowego planu zaopatrzenia w taki

sposób, aby mogły być one zaspokajane dostatecznie pod względem ilościowym i jakościowym oraz w odpowiednim czasie.

Likwidacja takiego niezdrowego stanu rzeczy wymaga dokonania dogłębnych przemian w formie, metodach i stylu pracy zarówno miejskich przedsiębiorstw komunikacyjnych, jak i ich nadrzędnych czynników po linii zaopatrzenia. Miejskie przedsiębiorstwa komunikacyjne powinny i mogą, posiadają bowiem ku temu odpowiednie fachowo przygotowane kadry, opracować techniczne normy zużycia.

W działach zaopatrzenia należy skoncentrować całokształt działalności zaopatrzeniowej od planowania do kontroli zużycia.

Aparat warsztatowy i zajezdni powinien ograniczyć się ściśle do organizacji i przeprowadzania prac warsztatowych i codziennej konserwacji.

Dużą przeszkodę dla prawidłowego planowania i kierowania zaopatrzeniem stanowią zbyt ogólnikowo ustalone zakresy napraw. Naprawy nie powinny być planowane na jednostki taboru jako takie, lecz na poszczególne elementy i agregaty tych jednostek. Różna jest bowiem ich praca i różne są okresy ich zużycia.

Poprawa funkcjonowania zaopatrzenia w miejskich przedsiębiorstwach komunikacyjnych w bardzo dużym stopniu wreszcie zależy od właściwej pracy służby zaopatrzenia CZ Przedsiębiorstw i Urzędów Komunalnych, która powinna stać się organem naprawdę kierującym tym zagadnieniem.

Istnieją wszelkie warunki, by pracę MPK na odcinku zaopatrzenia ustawić na właściwym poziomie.

*Bernard Himmel*

## Wykorzystać wszystkie rezerwy w realizacji dostaw dla Nowej Huty

**U**CHWAŁA Prezydium Rządu w sprawie terminowego i kompleksowego uruchomienia pierwszego etapu budowy Kombinatu Nowa Huta zapoczątkowała szeroką mobilizację całego przemysłu krajowego celem dostarczenia poważnej ilości maszyn i urządzeń dla kluczowej inwestycji planu 6-letniego. Uchwała znalazła również właściwy odzwiek wśród pracowników Centralnego Zarządu Budowy Maszyn Ciężkich oraz podległych zakładów.

Dostawy Centralnego Zarządu Budowy Maszyn Ciężkich i podległych mu zakładów dla Nowej

Huty obejmują ok. 3500 ton maszyn i urządzeń. Wśród 200 asortymentów wiele jest urządzeń w kraju dotychczas nie produkowanych. Wszystkie one oparte są na dokumentacji radzieckiej.

To poważne zadanie wymagało przeanalizowania w CZBMC dotychczasowego stosunku do zamówień Nowej Huty, przełamania szeregu trudności i mobilizacji załóg i personelu administracyjnego do przezwyciężenia istniejących przeszkód.

Trzeba przyznać, że przed ukazaniem się uchwały Prezydium Rządu panowało w Centralnym Zarządzie pewne niezrozumienie zadań naszego prze-

mysłu w realizacji budowy kombinatu, panowało pewne samouspokojenie, że urządzenia dostarczy Związek Radziecki, a przemysł krajowy ograniczy się tylko do małego procentu dostaw drobnych. To samo uspokojenie opanowało również zakłady produkcyjne, które dostawy dla Nowej Huty traktowały jako mniej ważne. Przełamanie tej postawy wobec zagadnienia dostaw dla Kombinatu było pierwszą pracą CZBMC na odcinku realizacji zadań postawionych przez Prezydium Rządu. Dokonano jej w wyniku szeregu narad, na których omówiono cele i zadania stojące przed CZBMC.

Następstwem narad na szczęblu Centralnego Zarządu była analiza zadań produkcyjnych, jakiej dokonały kierownictwa zakładów pracy z załogami. Na bazie tej dużej pracy przygotowawczej został skorygowany, ustalony uprzednio przez Centralny Zarząd harmonogram dostaw, który stał się podstawą do dalszej akcji na odcinku podejmowania zobowiązań.

Potężna fala zobowiązań, która ogarnęła cały kraj w wyniku uchwały Prezydium Rządu, porwała również załogi zakładów. M. in. załoga ZUT-Zgoda zobowiązała się skrócić termin dostaw suwnic i wózków od 2 tygodni do 4 miesięcy, robotnicy ZUT-Gliwice postanowili przyspieszyć dostawę suwnic i wózków o 2—4 tygodni, a załoga ZBM-Mikołów dostawę urządzeń o 2—6 tygodni. Przyspieszenie terminu dostaw urządzeń, ustalone w zobowiązaniach załogi FUK-Elbląg waha się od 2 tygodni do 5 miesięcy.

Na ogół zakłady podległe Centralnemu Zarządowi wykonują z nadwyżką te zobowiązania. ZUT-Zgoda skróciła m. in. termin dostawy trzech urządzeń o cały miesiąc, ZBM Mikołów dostarczyły do końca czerwca o 25 % urządzeń więcej niż przewidywało zamówienie itd.

Wiele zakładów przesłało Nowej Hucie listy gwarancyjne dla swoich wyrobów. Tak np. załoga Mikołowskich Zakładów Budowy Maszyn w liście gwarancyjnym pisze:

„Zobowiązujemy się dostarczyć całość urządzeń o jeden miesiąc wcześniej, tj. zamiast do końca grudnia 1953 — do końca listopada. Gwarantujemy dostawę tych urządzeń w jak najlepszej jakości i w określonych terminach, aby ta stalowa chluba narodu — Nowa Huta — rosła szybciej, aby szybciej rozpoczęła pracę w służbie socjalistycznego budownictwa, w służbie ojczyzny i pokoju“.

Już obecnie zakłady BMC dostarczyły Nowej Hucie o 400 ton urządzeń i maszyn więcej, niż przewidywał harmonogram.

Mimo jednak dotychczasowych osiągnięć, mimo sukcesów wielu indywidualnych pracowników i ca-

łych zakładów w realizacji dostaw dla Nowej Huty oraz w pracy przygotowawczej napotymano na szereg poważnych trudności.

Zaliczyć do nich należy przede wszystkim słaby jeszcze poziom organizacyjny większości fabryk, słabość działów technologicznych i co z tym związane — nieodpowiednie i nieterminowe przygotowanie dokumentacji warsztatowej oraz zaopatrzenia materiałowego. Zdarzają się wypadki, że warsztaty, które w wyniku zobowiązań podniosły wydajność pracy, mają przestoje z powodu braku dokumentacji warsztatowej. Te trudności Centralny Zarząd i zakłady pokonują przez częściowe wzmocnienie działów technologicznych przerzutami pracowników z podległych biur konstrukcyjnych. Zadaniem kierownictw zakładów jest jednakże w tych wypadkach szczególnie wzmocnić mobilizację personelu technicznego.

Istnieją także trudności w wykonywaniu poszczególnych urządzeń przez niektóre zakłady z powodu niedostosowania do potrzeb parku maszynowego lub personelu fachowego; zostały one spowodowane przyjęciem tych zamówień w ubiegłych okresach bez dokumentacji technicznej i bez możliwości szczegółowej analizy. W tych wypadkach Centralny Zarząd operatywnie przeprowadza przerzuty części urządzeń do innych zakładów z takim wyliczeniem, żeby termin dostaw dla Nowej Huty został dotrzymany.

Jednym z głównych czynników utrudniających sprawne wywiązywanie się z dostaw jest nieodpowiedni stan przygotowania zaopatrzenia materiałowego. Został on spowodowany niedostosowaniem opracowanego jeszcze w 1952 r. planu zaopatrzenia materiałowego na 1953 r. do obecnych potrzeb, wynikających z dostaw dla Nowej Huty. Plan opracowany w większości bez dokumentacji technicznej nie mógł ze zrozumiałych względów odpowiadać potrzebom obecnej chwili. Odpowiednie zaopatrzenie utrudniał również fakt posiadania przez zakłady bardzo dużych zapasów nadmiernych remanentów materiałowych, wynikłych z nieodpowiedniej gospodarki materiałowej i błędnej polityki większości fabryk tworzenia zapasów na „wszelki wypadek“. Tworzeniu się zapasów sprzyjały poza tym słabe działy technologiczne i służby zaopatrzenia.

Należy przyznać, że Centralny Zarząd nie potrafił tego zagadnienia odpowiednio ustawić. Dopiero w ostatnim czasie trzeba było wobec konieczności mobilizacji wszystkich rezerw dla produkcji urządzeń dla Kombinatu przeprowadzić wielką pracę nad ustaleniem faktycznego zapotrzebowa-

nia materiałowego, pokryciem częściowego niedoboru z własnych rezerw materiałowych w formie przerzutów w ramach własnych fabryk, oraz ostatecznym skonkretyzowaniu faktycznego niedoboru celem uzyskania od władz zwierzchnich odpowiednich przydziałów.

Uchwała Prezydium Rządu pomogła zatem wykryć i ujawnić we wszystkich zakładach CZBMC duże braki w naszej pracy, a zarazem zmobilizować załogę i personel inżynieryjno-techniczny do ich przewyciężenia. Ujawniono również znaczne rezerwy wzrostu produkcji, udoskonalenie techniki

i obniżenia kosztów własnych produkcji oraz dalszego podnoszenia wydajności pracy. Zadaniem wszystkich zakładów podległych CZBMC jest obecnie kroczyć dalej po tej drodze i poprzez dalszy rozwój współzawodnictwa pracy, upowszechnienie doświadczeń przodowników pracy i racjonalizatorów ujawniać nowe, nie wykorzystane jeszcze rezerwy produkcyjne. Pozwoli to wywiązać się chlubnie ze wszystkich dostaw dla czołowej budowl socjalizmu, a także przyczyni się do dalszego wzrostu możliwości produkcyjnych.

*Leon Lenobel*

## Nowa Huta trzonem przemian społeczno-gospodarczych krakowskiego regionu gospodarczego

**W**OJEWÓDZTWO krakowskie dawniej łączono z samym Krakowem jako miastem historycznych zabytków, dawną stolicą Polski i miejscem rozlicznych dowodów kultury polskiej. Obecnie pojęciowo łączymy krakowskie przede wszystkim z budującym się nowym socjalistycznym miastem — Nową Hutą oraz z szeregiem powstających na terenie tego województwa wielkich budowli socjalizmu. Jest to niewątpliwie wynikiem zmian społeczno-gospodarczych, które dokonały się w Polsce Ludowej.

Wspaniałą perspektywę tych przemian stworzył plan 6-letni, zakładając przebudowę struktury gospodarczej i społecznej Polski Ludowej. Woj. krakowskie w perspektywie planu 6-letniego stanie się silnym ośrodkiem przemysłowym i naturalnym przedłużeniem na wschód śląskiego okręgu przemysłowego. Dzięki przemianom struktury województwa z rolno-przemysłowej na przemysłowo-rolną, plan 6-letni stwarza warunki dla likwidacji przeludnienia wsi i wzrostu sił klasy robotniczej na tym terenie.

Nowy etap rozwoju i przebudowy społeczno-gospodarczej woj. krakowskiego związany jest ściśle z podstawowymi założeniami gospodarki narodowej Polski. Podstawowa zasada planu 6-letniego — uprzemysłowienie kraju z naciskiem położonym na przemysł środków wytwarzania — realizowana jest w woj. krakowskim w sposób wyraźny. Większość bowiem powstających obiektów kluczowych, to zakłady tych gałęzi przemysłu, których rozbudowę plan 6-letni stawia na pierwszym miejscu. Obiekty te, z Nową Hutą na czele, wykrystalizują nowy przemysłowy okręg krakowski jako jeden z przewidzianych w planie nowych ośrodków produkcyjnych Polski.

Trzonem przemysłu woj. krakowskiego w jego nowej strukturze będą obok kopalń węgla i zakładów energetycznych wielkie zakłady metalurgiczne i chemiczne.

Takie rozwiązanie pozwala na uniknięcie ujemnych skutków nadmiernej koncentracji przemysłu i przeinwestowania terenu, przy równoczesnym zaniechaniu gospodarczym pozostałych obszarów — cech tak charakterystycznych dla ustroju kapitalistycznego. W przeciwieństwie do spiętrzeń przemysłowych Śląska w woj. krakowskim powstanie kilka skupisk produkcyjnych o zapleczu rolniczym, stwarzającym najbardziej korzystne warunki ich rozwoju. Obok kombinatu Nowa Huta, najważniejszej i kluczowej pozycji naszego budownictwa socjalistycznego w woj. krakowskim powstaną nowe budowle socjalizmu. W rejonie jaworznicko-chrzanowskim buduje się siłownia Jaworzno I i II oraz zakłady chemiczne w Dworach koło Oświęcimia. W rejonie Olkusza powstają zakłady górniczo-hutnicze i materiałów budowlanych oraz rozbudowują się zakłady produkcji celulozy, papieru i przemysłu gumowego. W oparciu o rozbudowane Zakłady Azotowe w rejonie Tarnowa powstaje nowy okręg przemysłowy. Podkarpacką strefę ośrodków przemysłowych stanowi: rozbudowany kombinat przemysłu bawełnianego w Andrychowie, powstające zakłady mechaniczne w Kętach, przemysł roszarniczy i drzewny w rejonie Limanowej, zakłady owocowo-przetwórcze w Tymbarku i mechaniczne w Nowym Sączu, wreszcie projektowany kombinat skórzaný w Nowym Targu. W ten sposób woj. krakowskie otrzyma przewidziane planem ponad 40 ważniejszych zakładów przemysłu wielkiego i średniego.

Dzięki Nowej Hucie woj. krakowskie stanie się głównym producentem stali w Polsce, wytwarzając rocznie tyle stali i materiałów walcowanych, ile wytwarzały przed wojną wszystkie tj. 23 huty w całym kraju. Nowa Huta, położona na linii łączącej przemysłowy Śląsk z rolniczym okręgiem woj. rzeszowskiego, stanowić będzie trzon nowopowstającego krakowskiego okręgu metalowo-hutniczego. Stąd wynika, że rozwój sił wytwórczych w woj. krakowskim — to przede wszystkim rozwój socjalistycznego przemysłu, a zwłaszcza przemysłu środków wytwarzania stanowiącego bazę techniczną dla rozbudowy szeregu gałęzi naszej gospodarki narodowej. Bez rozwoju przemysłu nie może być mowy o zlikwidowaniu przeludnienia wsi, podniesieniu produkcji rolnej oraz coraz pełniejszym zaspokojeniu stale rosnących potrzeb materialnych i kulturalnych ludności miast i wsi.

Ażeby zdać sobie sprawę z ogromu przemian, jakie przynosi woj. krakowskiemu realizacja planu 6-letniego, przypomnijmy, że w Polsce przedwrześniowej ziemia krakowska stanowiła teren zacofanej gospodarki karłowatych gospodarstw chłopskich, o bodaj największym zagęszczeniu ludności (131 mieszk. na 1 km<sup>2</sup>), o stosunkowo słabo rozwiniętym przemyśle w zachodniej części a w związku z tym, o wielkich rezerwach siły roboczej określanych wówczas jako „zbędni ludzie”. Prowadzona obecnie industrializacja województwa stanowi istotny czynnik przekształcenia jego struktury społecznej i gospodarczej.

Rozwój przemysłu zarówno kluczowego, jak i drobnego ilustrują najlepiej cyfry zatrudnienia jako miernika wzrostu potencjału przemysłowego. Cyfry te wyraźnie wskazują na zwiększenie się udziału woj. krakowskiego w całości zatrudnienia ogólnokrajowego w przemyśle. Udział ten bowiem wzrośnie w 6-leciu do 6,6% przy 5,8% na koniec planu 3-letniego. Zjawisko to jest specjalnie charakterystyczne na tle kształtowania się udziału sąsiedniego woj. stalinogrodzkiego w ogólnym zatrudnieniu w tym samym okresie. Waga tego najsilniejszego ośrodka w całości zatrudnienia przemysłowego w Polsce zmniejszy się w ciągu sześciolatki z 39% do 32,7% co dowodzi przesuwania punktu ciężkości na tereny dotąd niedoinwestowane i realizacji zasady równomierności rozmieszczenia sił wytwórczych. W woj. krakowskim uprzemysłowienie będzie posuwało się dlatego olbrzymimi krokami naprzód, przeciętnie dużo szybciej niż w reszcie kraju.

Jeśli udział produkcji przemysłowej w globalnej wartości produkcji przemysłu i rolnictwa wyniesie w roku 1955 dla całego kraju około 67%, to podobna relacja dla woj. krakowskiego będzie jesz-

cze wyższa i osiągnie przeszło 80%. Tak szybkie tempo industrializacji wymaga oczywiście olbrzymich nakładów inwestycyjnych. W świetle tego zagadnienia staje się zrozumiałe dlaczego 13,2% zlokalizowanych nakładów inwestycyjnych całego planu 6-letniego przypada na woj. krakowskie.

Z cytowanych wskaźników wynika, że szczególnie silny będzie wzrost udziału produkcji przemysłu kluczowego województwa w produkcji krajowej tego przemysłu. Takie inwestycje jak Nowa Huta, Dwory, czy Jaworzno I i II będą zasadniczymi czynnikami zmiany struktury gospodarczej całego kraju. Rozmiary produkcji Nowej Huty są tego dobitnym sprawdzianem. Produkowane tu w nowych zakładach, w wielkich ilościach środki wytwarzania, zmieniać będą oblicze gospodarcze i społeczne nie tylko województwa, ale całego państwa.

Rozwój przemysłu oddziałuje z kolei i oddziaływać będzie na rozwój rolnictwa, handlu, urządzeń kulturalno-socjalnych itp. W ramach krakowskiego okręgu powstaje pierwsze socjalistyczne miasto w Polsce — Nowa Huta. Realizacja tak wielkiej inwestycji w bezpośrednim sąsiedztwie Krakowa prowadzi do przebudowy i rozbudowy szeregu urządzeń i obiektów w ramach starego zespołu miejskiego celem dostosowania ich do potrzeb rosnącego ośrodka.

Powstający w granicach Krakowa potężny ośrodek przemysłowy i wraz z nim socjalistyczne miasto zmieniają strukturę społeczną Krakowa, przeobrażając jego dotychczasowy charakter miasta o silnych elementach drobnomieszczańskich w zespół miejski o przewadze klasy robotniczej.

Przemiany, które przynosi plan 6-letni w woj. krakowskim mają inny charakter niż wyniki pierwszych lat odbudowy. W okresie 6-lecia następuje zdecydowane przesunięcie ludności ze wsi do zajęć poza rolnictwem, przez stworzenie tam dla niej warunków utrzymania. Przedwojenny stosunek — 60% ludności utrzymującej się z rolnictwa na 40% poza rolnictwem, ulega tutaj stałemu przekształcaniu. Już na koniec drugiego roku sześciolatki 52% ludności czerpało z rolnictwa swe środki utrzymania, a wskaźnik ten spadnie w roku 1955 do 44%. U podstawy tych przemian leży w pierwszym rzędzie olbrzymi wzrost zatrudnienia w przemyśle socjalistycznym. Wzrost ten wynoszący średnio 60% dla całej Polski — w woj. krakowskim osiąga 120%, czyli dwukrotnie większy niż w reszcie kraju. Same zmiany ilościowe nie naświetlają jednak w sposób dostateczny szerokich aspektów przeobrażeń na wsi krakowskiej. Wzmacnianie się i krzepnięcie pierwszych spółdzielni pro-

dukcyjnych, wyniki ich gospodarki, wzrost liczby członków, korzyści, które przynosi chłopom gospodarka zespołowa, to jeden z istotnych momentów wywierających wpływ na społeczną strukturę. Ogólny wzrost poziomu gospodarczego w rolnictwie indywidualnym, wzrost opłacalności jego produkcji powodują, że ludność wsi krakowskiej staje się ekonomicznie silna i rozbudowuje skalę swych potrzeb materialnych i kulturalnych.

Proces odpływu nadwyżek ludności z rolnictwa do przemysłu to nie tylko jego odciążenie, ale równocześnie potężny czynnik, który przekształca miasta i osiedla woj. krakowskiego, nadając im nowe oblicze. Ludność miejska, która u progu sześciolatki stanowiła 27,3% ogółu ludności województwa, w roku 1955 wzrośnie do 34,2% przy jej ogólnym wzroście ilościowym w tym okresie o 28%. Możliwości takich przesunięć wynikają z omówionego rozwoju sił wytwórczych i wiążą się ściśle z obciążeniem wsi. Zmiany struktury społecznej to nie tylko, imponujący zresztą, rozmiar przemieszczenia ludności. Istotnym momentem są tutaj warunki w jakich przemieszczenie to się dokonuje. Przybywającym do miast wielkie budowle socjalizmu zapewniają nie tylko natychmiastowe zatrudnienie, ale są to równocześnie zwłaszcza Nowa Huta wielkie szkoły zawodowe, gdzie niewykwalifikowany robotnik uzyskuje w krótkim czasie fach i specjalność. Doświadczenia wskazują, że właśnie z niewykwalifikowanych ludzi rekrutują się często przodownicy i racjonalizatorzy, wynalazcy nowych metod i usprawnień. Na nowych budowach rośnie nowy człowiek drogą społecznego awansu.

Realizacja założeń sześciolatki na terenie woj. krakowskiego dokonuje wielkiego przełomu społeczno-gospodarczego.

Nasuwa się pytanie, jakie są perspektywy dalszego rozwoju województwa?

Zasadniczym problemem do rozwiązania w okresie po roku 1955 będzie przebudowa układu przestrzennego gospodarki województwa. W ramach realizacji generalnego zadania równomiernego rozmieszczenia sił wytwórczych oraz urządzeń społecznych i kulturalnych, szczególnie ważne jest dążenie do wzmocnienia i właściwego ukształtowania się przemysłu w regionie przemysłowym krakowsko-chrzanowskim przez zapewnienie tam rozwoju przede wszystkim przemysłu związanego ściśle z miejscową bazą surowcową.

Jako dalsze kierunki rozbudowy przemysłu w oparciu o rejon Nowej Huty zarysowują się linie Kraków — Tarnów, oraz Kraków — Nowy Korczyn. Pierwszy kierunek, na ważnym szlaku surowcowym i w zasadzie uzbrojony, objąłby powiaty bocheński i brzeski, prawie przemysłu nie posiadające. Użegłowanie Wisły stworzy dobre warunki rozwoju dla przemysłu cięższego w dół Wisły od Krakowa, terenu w każdej dziedzinie upośledzonego.

Uzasadnionym przedłużeniem południowej części okręgu przemysłowego śląskiego wydaje się być rozwój wzdłuż linii kolejowej Bielsko — Kalwaria — Sucha — Chabówka — Nowy Sącz. Rozwój przemysłu na tej linii pozwoliłby zaktywizować słabe gospodarczo części powiatu myślenickiego oraz powiat limanowski.

Największa inwestycja planu 6-letniego — Nowa Huta zostanie zakończona po roku 1955. Istnienie tej największej w kraju huty stwarza bazę surowcową dla szeregu przemysłów w skali krajowej. Huta otworzy też nowe możliwości dla rozwoju tych gałęzi przemysłu metalowego, które ze względów ekonomicznych należy lokować w pobliżu zakładów hutniczych, a więc przede wszystkim na terenie woj. krakowskiego.

Kazimierz Kisielewski

## Szkolenie kadr dla rolnictwa

TRZY lata minęły od chwili kiedy 8 maja 1950 r. na IV Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej tow. Bolesław Bierut stwierdził, że „szybki rozwój państwowego rolnictwa i rozpoczynający się doniosły proces przechodzenia karłowatej gospodarki chłopskiej na tory spółdzielczości produkcyjnej stawiają zagadnienie spiesznego przygotowania nowych kadr w rolnictwie w sposób niezwykle ostry“.

Biuro Polityczne Komitetu Centralnego PZPR we wrześniu 1949 r. w specjalnej uchwale określiło wytyczne reorganizacji szkolenia kadr w rol-

nictwie, określiło wyraźnie zadania szkolnictwa rolniczego i dostosowaną do ich najlepszego wykonania strukturę i formy organizacyjne.

W oparciu o te wskazania technika rolnicze zorganizowały swą pracę, osiągając w niej coraz lepsze wyniki. Dzięki pomocy partii technika rolnicze potrafiły zerwać z niesłusznymi tendencjami w szkoleniu i wychowywaniu młodzieży i zasiliły poważnie kadrę kierowniczą i nauczycielską ludźmi, którzy rozumieją, że jedynie słuszną drogą rozwoju polskiej wsi jest droga spółdzielczości produkcyjnej i oczyściły je z elementów obcych. W szkolnic-

twie rolniczym bowiem, jeszcze bardziej niż w innych dziedzinach oświaty, ciążyły i wymagały ostatecznego i całkowitego przewyciężenia tradycje obszarniczo-kułackie, zbyt mocno pokutował duch najbardziej reakcyjnych ideologii sięgających swymi korzeniami do przedwojennej oświaty rolniczej.

Pomoc partii pozwoliła na oparcie pracy techników rolniczych o doświadczenia i przykład szkolnictwa rolniczego w Związku Radzieckim, pozwoliła na wprowadzenie do programów treści radzieckiej nauki rolniczej i na wprowadzenie metod współczesnej radzieckiej pedagogiki.

W ostatnich latach przed wojną w szkolnictwie rolniczym na poziomie średnim kształciło się 1 700 młodzieży w 7 liceach i 10 gimnazjach rolniczych. W Polsce Ludowej uczy się obecnie w technicach rolniczych wszystkich typów i specjalności przeszło 21 tysięcy młodzieży. W jednym tylko roku bieżącym egzaminy dojrzałości zdało około 5 tysięcy młodzieży, która z dniem 1 sierpnia br. obejmie pracę w państwowych gospodarstwach rolnych, państwowych ośrodkach maszynowych, spółdzielniach produkcyjnych i w aparacie rolnym rad narodowych.

Dla przeszło 150 cztero- i dwuletnich techników rolniczych okres egzaminów maturalnych był podsumowaniem ich pracy, sprawdzianem poziomu pracy kadry nauczycielskiej, stopnia dojrzałości politycznej młodzieży oraz jej przygotowania zawodowego. Rzeczywistą jednak oceną poziomu wartości pracy szkół, politycznej treści ich pracy wychowawczej, będzie postawa absolwentów w produkcji socjalistycznego rolnictwa, będzie umiejętność pokonywania trudności, ich nieprzejednanie wobec błędów i braków, bezkompromisowa walka z marnotrawstwem i niszczeniem dobra społecznego, ich umiejętność czynnego, bezpośredniego udziału w codziennej walce o podniesienie produkcji rolnej.

Z dotychczasowej oceny pracy techników rolniczych, które na przestrzeni lat 1950 — 1953 dały do produkcji około 13 tysięcy pracowników technicznych różnych specjalizacji wynika, że obok niewątpliwych osiągnięć, obok widocznego i stałego podnoszenia się poziomu pracy, mają one jeszcze dość liczne błędy i niedomagania.

Kierowani do produkcji, zgodnie z ustawą o planowym zatrudnieniu absolwentów szkół średnich, absolwenci techników rolniczych wykazują poważne jeszcze braki w przygotowaniu do zawodu, a zwłaszcza w umiejętności praktycznego wykorzystania zdobytej w szkole wiedzy teoretycznej. Niedostateczna jest jeszcze także ich świadomość i dojrzałość polityczna. Mimo że są wychowywani

w nowej ludowej szkole rolniczej, nie zawsze wykazują dostateczną dojrzałość polityczną i często nie potrafią oprzeć się naciskom wroga, nie zawsze potrafią dostrzec marnotrawstwo dobra społecznego, nie zawsze też umieją stać się propagatorami nowoczesnych metod pracy w rolnictwie.

Przypomnienie tych braków i niedomagań w pracy średniego szkolnictwa rolniczego jest potrzebne w okresie trwających w pełni przygotowań do organizacji nowego roku szkolnego, w których do pierwszych klas techników rolniczych napłynęło około 9 tysięcy młodzieży robotniczej i chłopskiej, jest potrzebne dlatego, aby uniknąć powtórzenia tych błędów w pracy w nowym roku szkolnym.

Prawidłowe przygotowanie kadr technicznych dla rolnictwa zależy w znacznym stopniu od stosunku aparatu służby rolnej rad narodowych, aktywu spółdzielni produkcyjnych i kierownictwa PGR i POM do pracy techników rolniczych. Od ich bowiem pomocy zależy w znacznym stopniu zarówno prawidłowy i pełny nabór młodzieży do klas pierwszych techników rolniczych jak też i ich należyta, oparta na bezpośrednim powiązaniu z PGR i POM praca.

Liczne jeszcze braki i niedomagania w pracy techników rolniczych mają między innymi swe źródło w niedostatecznym ich powiązaniu z komitetami powiatowymi i wojewódzkimi partii oraz z zarządami wojewódzkimi Związku Młodzieży Polskiej. Organizacje partyjne w szkołach rolniczych są zbyt często jeszcze oderwane od codziennego życia partii, nie uczestniczą w dostatecznym stopniu w jej codziennej pracy i walce o umocnienie gospodarki w PGR, o budownictwo nowych spółdzielni produkcyjnych, o umocnienie polityczne, organizacyjne i gospodarcze istniejących spółdzielni produkcyjnych, o wydobywanie i uruchamianie nie wykorzystanych dotąd rezerw, tkwiących w chłopskiej gospodarce indywidualnej. Ten stan rzeczy wynika z niedostatecznej troski Ministerstwa Rolnictwa o prawidłowe rozstawienie i wykorzystanie kadr nauczycielskich, z niedostatecznej walki o ich oczyszczenie ze zbyt słabej jeszcze i powierzchownej pracy szkół i prawidłowego realizowania przez nie programów nauczania.

Drugim źródłem braków i błędów pracy techników rolniczych jest niewątpliwie niedostateczna i niesystematyczna opieka i kontrola działalności techników rolniczych ze strony komitetów powiatowych i wojewódzkich partii. Za mało też komitety powiatowe kontrolują wychowanie młodzieży, atmosferę polityczną i moralną pracy w szkole, zbyt rzadko wskazują na potrzebę wymiany kadry

nauczycielskiej, ulegającej bardzo silnym w szkołach rolniczych naciskom i wpływowi obcej, drobnomieszczańskiej ideologii. Wydaje się także, że zbyt słaba jest jeszcze praca powiatowych zarządów ZMP w ich opiece i pomocy dla organizacji zetempowskiej, w szkołach rolniczych.

Te błędy i braki muszą być z całą stanowczością i bezwzględnością usunięte w przyszłym roku szkolnym. Pozwoli to na właściwsze przygotowanie młodej kadry technicznej dla rolnictwa tak pod względem wychowania politycznego jak poziomu zawodowego, pozwoli na zasilenie rzeczywistymi, świadomymi i aktywnymi bojownikami socjalistycznej przebudowy wsi naszego aparatu rolnego, którego praca jest wciąż jeszcze niedostatecznie ofensywna i nasłona treścią polityczną.

Technika rolnicze szkolą obecnie fachowców w następujących zawodach: agrotechnika, zootechnika, mechanizator rolnictwa, technika wodnych melioracji, weterynarii, ogrodnictwa, rachunkowości rolnej i budownictwa wiejskiego.

Nauka trwa cztery względnie dwa lata (dla dorosłych) i jej ukończenie daje prawo do otrzymania świadectwa dojrzałości z tytułem technika i prawo wstępu na wyższe uczelnie.

Technika rolnicze wyposażone są w odpowiednie pomoce naukowe, biblioteki i warsztaty. Przy każ-

dym technikum znajdują się gospodarstwa szkolne, w których młodzież nabywa praktyczne umiejętności z zakresu obranego zawodu. Wyposażenie szkół stale wzrasta stwarzając młodzieży coraz lepsze warunki zdobywania wiedzy. Nauka w technikach rolniczych jest bezpłatna i młodzież ucząca się korzysta z wydatnej pomocy państwa ludowego w postaci stypendiów, internatów, stołówek i opieki lekarskiej. Dwuletnie technika rolnicze dla dorosłych kształcą w następujących specjalnościach: agrotechnika, zootechnika, mechanika rolno-wodne melioracje, rachunkowość rolno-budownictwo wiejskie. Istnieją również korespondencyjne technika rolnicze o specjalizacji: agrotechnika, zootechnika i weterynaria.

Z nowym rokiem szkolnym młodzież robotnicza i chłopska, stosownie do swoich zainteresowań i zdolności rozpocznie naukę w technikach rolniczych różnych typów i specjalności, aby jak najprędzej stanąć do walki nad dźwignięciem naszego zapóźnionego rolnictwa i zacofania. Szkolnictwo rolnicze musi wypełnić czekające je zadania lepiej i starannie, aby dostarczyć krajowi jeszcze lepszych bojowników o wzrost siły i dobrobytu naszego kraju.

Jan Lis

## REPORTAŻE

### Dolnośląskie Zakłady Wytwórcze Urządzeń Radiowych powinny stać się przodującym przedsiębiorstwem

**N**ASZ rozwijający się przemysł radiotechniczny z roku na rok czyni postępy w kierunku coraz pełniejszego zaspokajania rosnących potrzeb społeczeństwa w zakresie korzystania z urządzeń radiowych. Poważny dorobek w tym względzie mają Dolnośląskie Zakłady Wytwórcze Urządzeń Radiowych.

Dolnośląskie Zakłady Wytwórcze Urządzeń Radiowych zaliczyć można do rzędu sprawnie pracujących przedsiębiorstw. W organizacji produkcji na szczególne podkreślenie zasługuje oddział montażowy, pracujący systemem taśmowym. Ogólna analiza działalności gospodarczej zakładu wykazu-

je bezspornie, że jego załoga — poprzez stałe usprawnianie procesów produkcyjnych i metod pracy — dąży konsekwentnie do wykorzystania istniejących rezerw wewnątrzzakładowych. Jednakże, obok ciągłego poprawiania poszczególnych wskaźników ekonomicznych, na rachunku działalności gospodarczej przedsiębiorstwa widnieją również niedociągnięcia i braki, które mogą i które powinny być usunięte, by przedsiębiorstwo w całości kształcie swej pracy stało się zakładem przodującym, by w końcowym efekcie produkt jego pracy nie nasuwał żadnych zastrzeżeń.

Na ocenę działalności gospodarczej DZWUR rzucają w pierwszym rzędzie wyniki wykonania prog-

ramu produkcji. Co o tym zasadniczym zadaniu mówią osiągnięte przez zakład wskaźniki?

W okresie I kwartału 1953 roku DZWUR wykonały plan produkcji w 106% i według zaplanowanego asortymentu, przy czym w stosunku do I kwartału 1952 roku wartość produkcji w cenach niezmiennych wzrosła o 66,3%. W porównywanym okresie rozszerzył się asortyment produkowanych wyrobów. Obniżone zostały koszty własne produkcji. Plan akumulacji na I kwartał 1953 roku zrealizowano w 105,9%. Czas trwania jednorazowego obiegu środków obrotowych przyspieszono o 16 dni, przy czym z obiegu wycofano 15,8% całości środków obrotowych.

Te pozytywne wyniki osłabia w pewnej mierze sprawa jakości produkcji. Na tym odcinku w stosunku do roku ubiegłego DZWUR osiągnęły wprowadzić poprawę, niestety ciągle jeszcze w stopniu niedostatecznym, nie odpowiadającym wysokim wymagom stawianym produkcji.

Również kooperacja z zakładami-dostawcami pozostawia wiele do życzenia nie tylko na odcinku jakości dostarczanych części do produkowanych urządzeń. Niedobrze przedstawia się stan rzeczy, kiedy chodzi o terminowość dostaw, które mimo umów planowych wykonywane są nieregularnie, po upływie dwustronnie ustalonych terminów. W dokumentacji rachunkowej DZWUR znaleźć można, zwłaszcza za okres ubiegłego roku, wiele dowodów niedociągnięć na tym odcinku.

W roku ubiegłym jakość dostarczanych części pozostawała na niskim poziomie, terminy zaś dostaw były niedotrzymywane. Z dokumentacji wynika, że znaczna ilość dostarczonych części musiała być przez DZWUR odrzucona jako braki.

W roku bieżącym nastąpiła pewna, nie wystarczająca jeszcze poprawa pod względem jakości dostarczanych części, terminy zaś dostaw są w dalszym ciągu nie dotrzymywane, choć już nie w tym stopniu, co w roku ubiegłym.

Zakłady Wytwórcze Sprzętu Instalacyjnego dostarczają DZWUR wtyczki, których jakość nie odpowiada wymogom produkcji, ponadto dostawy tych części są wyjątkowo nierównomierne i przeterminowane.

Tego rodzaju kooperacja między zakładami przemysłu teletechnicznego jest objawem niezdrowym. DZWUR ze względu na niedociągnięcia w dostawach poszczególnych części, nie mogą — choć ma-

ją ku temu wszelkie warunki — pracować rytmicznie. Duża ilość braków i nieterminowe dostarczanie części stwarzają przestoje w produkcji i zatory w obrębie niezakończonych produkcji. By w tych warunkach wykonać plan miesięczny, załoga musi uciekać się do szturmowszczyzny, musi pokrywać czas stracony na przestoje pracą w godzinach nadliczbowych. Nie potrzeba dodawać, że podraża to koszty produkcji i nawet powoduje przejściowe trudności finansowe dla przedsiębiorstwa. Zdarza się, że z końcem miesiąca niemal w całości gotowa produkcja nie może być w terminie zrealizowana z powodu niedostarczenia np. wtyczek.

Przejściowe trudności finansowe w przedsiębiorstwie, które osiąga poważną akumulację zysku, są objawem anormalnym. Do trudności tych wydatnie przyczynia się rozprawdzająca wyroby DZWUR centrala handlowa. Zachodzi to z tej prostej przyczyny, że centrala ta zalega wobec DZWUR z regulowaniem faktur. Stała przeciętna zaległość wspomnianej centrali handlowej wynosi w przybliżeniu wartość około miesięcznej produkcji DZWUR. Ten stan rzeczy stwarza z kolei trudności w wypłacaniu należności dostawcom przez DZWUR.

Niedociągnięcia w dostawach i rozrachunkach nie są oczywiście wynikiem jakichkolwiek trudności obiektywnych, są natomiast wyrazem wadliwej współpracy między zainteresowanymi przedsiębiorstwami. Ujemne strony takiej współpracy jak w zwierciadle odbijają się w pracy Dolnośląskich Zakładów Wytwórczych Urządzeń Radiowych. Wydaje się, że trzeba nieco większego wysiłku i dobrej woli ze strony zainteresowanych przedsiębiorstw, a błędy wadliwej kooperacji zostaną usunięte. Trzeba przede wszystkim postawić współpracę między kooperującymi przedsiębiorstwami na właściwym poziomie, częściej organizować spotkania inspektorów kontroli technicznej z brakarzami zakładów-dostawców, omawiać braki i niedociągnięcia na wspólnych naradach pracowników inżyniersko-technicznych, sporządzać prawidłowe i uzgodnione plany kooperacji. Wówczas w działalności gospodarczej DZWUR zlikwidowane zostanie „wąskie gardło“, które obecnie stanowi główny hamulec na drodze szybkiego rozwoju tego przedsiębiorstwa.

W ogólnej działalności gospodarczej DZWUR nie da się pominąć interesującej inicjatywy przedsię-

biorstwa, podjętej na odcinku kalkulacji kosztów własnych produkcji. W oparciu o przestudiowane doświadczenia zakładów radzieckich DZWUR — wydaje się jako pierwsze zakłady o produkcji masowej w Polsce — wprowadziły tzw. kalkulację normatywną.

Zleceńowy system kalkulacji, stosowany w innych zakładach o wielkoseryjnej i masowej produkcji, zdaniem kierownictwa i pionu księgowego DZWUR, nie jest pozbawiony szeregu wad i przy masowej produkcji zawodzi, ponieważ:

a) ma do czynienia ze zbyt dużą ilością elementów kalkulacyjnych, w związku z czym kalkulację przeprowadza się z opóźnieniem, już po sporządzeniu bilansu miesięcznego;

b) spływ przewodników kosztów po zakończeniu zlecenia nigdy nie odbywa się na bieżąco, w związku z czym kalkulację wykonuje się już po fabrycznym wyprodukowaniu detali, zwykle po upływie od jednego do kilku miesięcy.

Stąd wynika, że zleceńowy system kalkulacji nie ma praktycznego mobilizującego znaczenia dla techników, którzy interesując się wynikami produkcji od strony planu nie powinni pomijać swych zainteresowań również od strony poprawiania wskaźników ekonomiczno-technicznych na odcinku kosztów własnych produkcji.

Tych i szeregu innych wad zleceńowego systemu kalkulacji nie posiada normatywny obrachunek kosztów, uwzględniający normowanie wszystkich nakładów na produkcję. Dokładne scharakteryzowanie systemu i odmian normatywnego obrachunku kosztów wymaga odrębnego omówienia\*). W tym miejscu trzeba podkreślić, że główne zalety normatywnego obrachunku kosztów wypływają z organicznego powiązania tego systemu z planowaniem technicznym i ekonomicznym.

System normatywnego obrachunku kosztów umożliwia ustanowienie ścisłej kontroli nad wydatkami w toku procesu produkcyjnego, wykrycie odchyłeń od ustalonych norm, ustalenie faktycznego kosztu własnego produkcji w przekroju koniecznym do prowadzenia ścisłej analizy. Normatywny obrachunek kosztów daje kierownictwu przedsiębiorstwa oraz oddziałów możliwość bieżącego usuwania różnych niedociągnięć i utrwalania

osiągnięć. Przewiduje prowadzenie ewidencji zmian norm, w wyniku czego staje się możliwe stosowanie kontroli nad realizacją planu technicznego oraz planu obniżenia kosztów własnych produkcji.

Normatywny obrachunek kosztów, mówiąc w skrócie, umożliwia wykrycie wad w organizacji pracy pionu technicznego, ułatwia prowadzenie kalkulacji oraz analizy faktycznego kosztu własnego produkcji, umożliwia wprowadzenie i ustalenie wyników wewnątrzzakładowego rozrachunku gospodarczego.

Półtoraroczne doświadczenie, jakie zdobyły DZWUR w zakresie prowadzenia kalkulacji normatywnej (mimo jeszcze niektórych nierozwiązanych w pełni trudności), pozwala na stwierdzenie, że jakość sporządzanych przez zakład kalkulacji jest o wiele wyższa od kalkulacji sporządzanych w ramach systemu zleceńowego. Najważniejszym osiągnięciem DZWUR jest bieżące ustalanie odchyłeń od obowiązujących norm, co jest nieodzowne przy wewnątrzzakładowym rozrachunku gospodarczym. Daje to możliwość operatywnego kierowania oddziałami, zapobiega powstawaniu wszelkiego rodzaju przekroczeń normatywów oraz sprzyja możliwości analizowania przebiegu wykonania planu przemysłowo-techniczno-finansowego.

Na marginesie warto przy tym dodać, że system kalkulacji normatywnej jest mniej pracochłonny od systemu kalkulacji zleceńowej.

System kalkulacji normatywnej przygotowuje w DZWUR podatny grunt pod wprowadzenie wewnątrzzakładowego rozrachunku gospodarczego. Z chwilą zaś zrealizowania tego zadania system kalkulacji normatywnej wykaże w całej rozciągłości wszystkie swe zasadnicze zalety.

\*

Załoga Dolnośląskich Zakładów Wytwórczych Urządzeń Radiowych pracuje z zapałem wykazując inicjatywę twórczą w ramach rozwijającego się ruchu współzawodnictwa pracy, wynalazczości i racjonalizatorstwa. Z inicjatywy załogi, po dokładnym przeanalizowaniu poszczególnych stanowisk roboczych, wprowadzono od 15 czerwca nowe słuszne normy pracy wszędzie tam, gdzie w wyniku postępu technicznego i usprawnień organizacyjnych normy poprzednie nie odpowiadały nowym warunkom. Już w pierwszych dniach po uporządkowaniu technicznych norm pracy, nowe normy były na ogół przekraczane.

\*) Zagadnienie normatywnego obrachunku kosztów zostanie poruszone w jednym z najbliższych numerów „Życia Gospodarczego”. Redakcja.

Obok szkolenia ideologicznego załoga DZWUR przywiązuje dużą wagę do sprawy stałego podnoszenia swych kwalifikacji zawodowych. Sprawdzianem wyników szkolenia technicznego są młodzi tokarze zatrudnieni przy precyzyjnych pracach na rewolwerówkach, młode kobiety zatrudnione przy pracy na szlifierkach i przy wielu innych wymagających dokładności operacjach. Bardzo sprawnie funkcjonuje zakładowa komórka wynalazczości i racjonalizatorstwa. Oto niektóre dane.

W pierwszym półroczu 1953 roku zgłoszono 225 wniosków racjonalizatorskich (wobec 238 w ciągu całego 1952 roku). Komisja wynalazczości zatwierdziła 80 % zgłoszonych wniosków. Przyjęcie lub odrzucenie wniosku trwa mniej więcej 2—3 tygodnie. Okres potrzebny na przeprowadzenie doświadczeń i wprowadzenie do produkcji projektu racjonalizatorskiego wynosi przeciętnie 3 miesiące. Projektodawcy są wynagradzani zgodnie z obowiązującymi przepisami prawnymi.

W wyniku wprowadzenia do produkcji wniosków racjonalizatorskich DZWUR uzyskały w ciągu pierwszego półrocza 1953 roku poważne oszczędności. Między innymi zaoszczędzono: 14.000 maszynogodzin, 8.500 roboczogodzin, 1.650 kg miedzi, 95 kg cyny, 1.200 kg stopów metali nieżelaznych, 2.500 kg stali i żeliwa, 5.000 kg blachy.

Przy wydatnym współdziałaniu organizacji partyjnej i związkowej kierownictwo DZWUR rozciąga troskliwą opiekę nad załogą na odcinku jej spraw socjalno-bytowych. Kierownictwo DZWUR ma w administracji szereg budynków mieszkaniowych otoczonych pięknym drzewostanem i położonych w pobliżu fabryki. Na konserwację i remont

tych budynków, w których zamieszkuje znaczna część załogi, przeznacza się duże fundusze. Pomyślne rozwiązanie kwestii mieszkaniowej w DZWUR wpływa dodatnio na stabilizację zatrudnienia.

W ramach OZR prowadzona jest przy zakładzie dobrze rozwijająca się stołówka, z której korzysta duża część załogi. Zaopatrzenie stołówki opiera się na dostawach produktów żywnościowych z gospodarstwa rolnego pozostającego w użytkowaniu zakładowego OZR.

DZWUR zorganizowały dobrze postawiony przyzakładowy ośrodek zdrowia z gabinetem lekarskim, dentystycznym, fizyko-terapii i zabiegowym. Przy zakładzie istnieje żłobek, przedszkole i świetlica dziecięca. W pobliskiej okolicy podgórskiej załoga dysponuje własnymi domami wypoczynkowymi, gdzie pracownicy spędzać mogą w ciągu całego roku urlopy wypoczynkowe i gdzie w lipcu — sierpniu urządzane są kolonie letnie dla dzieci pracowników zakładu.

DZWUR mają własny Dom Kultury z salą kinową na 100 miejsc, gdzie co tydzień wyświetlane są filmy i gdzie rozwija swą kulturalną działalność koło teatralne, koło sportowe, chór, orkiestra i biblioteka.

Pozytywne rozwiązanie spraw socjalno-bytowych sprzyja temu, że załoga DZWUR z zapałem pracuje w produkcji, zdając sobie sprawę z tego, że podnosi swą wydajność pracy z korzyścią dla siebie oraz w interesie mas pracujących i ich potrzeb kulturalnych. DZWUR mają wszelkie warunki do stania się zakładem przodującym.

*Hubert Sukiennicki*

---

Głównym i najważniejszym zadaniem władzy ludowej jest troska o człowieka pracującego, o warunki jego pracy i jego bytu, o nieustanny wzrost jego kultury, jego świadomości politycznej, jego widnokręgu umysłowego.

BOLESŁAW BIERUT

# NA NOWYCH NORMACH

## Pierwsze meldunki z MDM

**P**LAN sześcioletni, plan budowy podstaw socjalizmu w Polsce stawia przed wszystkimi obywatelami naszej Ojczyzny olbrzymie zadania, które wykonać można przy pełnej mobilizacji wszystkich ogniw składających się na wykonawstwo. Od pracy nas wszystkich zależy dalszy rozkwit naszej gospodarki narodowej.

Budujemy fabryki, kopalnie, huty, koleje, mosty, szkoły, szpitale, setki tysięcy izb mieszkalnych dla świata pracy. Budujemy szybko, ale jednocześnie chcemy budować jeszcze szybciej, oszczędniej i lepiej.

Każdy robotnik, chłop i inteligent wie, że wzrost wydajności pracy jest dźwignią naszego budownictwa, że wzrost wydajności to gwarancja realizacji naszych planów. Bez wzrostu wydajności pracy nie do pomyślenia jest zapewnienie stałego wzrostu produkcji a tym samym podniesienie zarobków ludzi pracy.

Poprzednie normy w budownictwie obowiązujące od 1949 roku opracowane były chaotycznie, bez oparcia ich na naukowych badaniach przebiegu procesów budowlanych. Normy te będące podstawą obowiązującego do niedawna Katalogu Norm i Cen Jednostkowych, z zaledwie ośmioma tysiącami pozycji, nieprawidłowo różnicowały roboty proste i masowe, stwarzając zbytek zaostrożenia dla robót skomplikowanych. W konsekwencji wysoko kwalifikowani murarze, sztukatorzy, zbrojarze za skomplikowane zbrojenia zarabiali często mniej niż kopacze czy betoniarze. Stąd też występowała niechęć robotników do szkolenia się, stąd też następowała ucieczka dobrych rzemieślników do robót prostych, stąd wreszcie wystąpił wielki niedobór sił rzemieślniczych na naszych budowach, niedostateczna jakość wykonywanych robót itd. Poprzednie normy szczególnie przy robotach murarskich i tynkarskich konstruowane były w taki sposób, że stwarzały lepsze warunki dla indywidualnego systemu wykonawstwa, niż dla metod zespołowych, dwójkowych i trójkowych.

Nowy Katalog Norm i Cen Jednostkowych zawiera już czternaście tysięcy pozycji, jest więc dokładniejszy. Opracowany został przez wybitnych inżynierów, techników i rzemieślników w oparciu o wyniki naukowych badań wydajności przy uwzględnieniu postępu technicznego, mechanizacji itd.

Na zebraniach załogi Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej poświęconych wprowadzeniu nowego taryfikatora i nowych norm wypowiedzieli się wybitni przodownicy pracy jak murarze: Górecki, Słupecki, Ciecierski, cieśla Krupczyński, betoniarz Wirtek, zbrojarze Kierpiec i inni. Wszyscy podkreślali, że najwyższy czas, aby wprowadzić nowe sprawiedliwe normy, które umożliwią zwiększenie wydajności, większe uzespołowienie budów, a tym samym przyczynią się do jeszcze szybszego zrealizowania zadań, jakie postawiła przed klasą robotniczą partia i rząd. Wszyscy podkreślali, że nareszcie kwalifikacje osobiste i jakość wykonywanych robót będzie decydowała o właściwym zaszeregowaniu i zarobkach. Zdarzało się, że im była prostsza robota, tym była wyżej płatna, a niekiedy starzy rzemieślnicy mimo ciężkiej i trudnej pracy zarabiali mniej niż robotnicy niewykwalifikowani. Wszyscy wypowiadający się robotnicy, technicy i inżynierowie podkreślali, że aby mógł nastąpić wzrost produkcji muszą być spełnione podstawowe warunki wykonawstwa:

a) właściwa organizacja robót, oparta na szczegółowym projekcie organizacji placu budowy z rozpracowanymi harmonogramami robót, zatrudnienia i zaopatrzenia;

b) dobrej jakości, kompletna dokumentacja techniczna, dostarczona terminowo przez Pracownię MDM;

c) BZ2 (blankiety zarobków) opracowane szczegółowo i wręczone załodze przed przystąpieniem do pracy;

d) terminowa dostawa materiałów, terminowy montaż sprzętu itp.

Wypowiedzi przodowników i kierownictw budów MDM zostały poparte już następnego dnia zobowiązaniami pracy na nowych normach. I tak załoga bloku 8 z kier. Szkiłdziem stanęła do pracy na nowych normach w dniu 8.VI. Murarz Górecki stanął do pracy na nowych normach już następnego dnia i wykonał 360% normy.

Jednocześnie wszyscy kierownicy robót, technicy, majstrowie i technicy kosztów zmobilizowali swoje wysiłki i przygotowali na dzień 15.VI harmonogramy odcinkowe dla brygad i zespołów, BZ2 dla wszystkich załóg, jak również wspólnie z aktywnym partyjnym i związkowym zostały usta-

wione prawidłowo zespoły zmontowane z rzemieślników i podręcznych.

Taryfikację robotników zakończono 18.VI.

Na nowych normach rozpoczęto pracę w dniu 15.VI. W momencie startu pracy na nowych normach procent uzespołowienia znacznie się podniósł w porównaniu do okresu poprzedniego i wynosił:

|            |             |     |
|------------|-------------|-----|
| w zawodzie | murarskim   | 70% |
| „          | tynkarskim  | 35% |
| „          | ciesielskim | 80% |
| „          | zbrojarskim | 95% |

Najlepiej zorganizowane i najbardziej uzespołowione budowy Zjednoczenia Bud. Miejskiego Warszawa 6 — MDM są następujące:

1. Blok 8 — Plac Zbawiciela strona wschodnia kier. Szkiładź — 100% zespołów, szkolenie fachowców w znajomości rysunków roboczych i konstrukcyjnych;

2. Blok 63 — Nowo Piękna (Pl. Konstytucji — Lwowska) — kier. awansowany z majstra Sobczyński Władysław, 100% zespołów, szkolenie cieśli na murarzy;

3. Blok 9 — Plac Zbawiciela str. płdn.-wschodnia — kier. inż. Wawrzyniak Zdzisław — 100% zespołów. Duża zasługa również przodownika pracy, odznaczonego orderem Sztandar Pracy II kl., murarza Słupeckiego Edwarda.

Jak z tabelki wynika, są jeszcze duże niedociągnięcia z ustawieniem zespołów przy robotach tynkarskich ręcznych. Roboty tynkarskie mechaniczne zostały uzespołowione na budowie OHR w 100%, bo tylko systemem zespołowym można prowadzić tynkowanie mechaniczne.

Załoga MDM wykazuje obecnie, pracując zespołowo na nowych normach, że wydajność konsekwentnie podnosi się w górę.

W okresie 15 — 23.VI prowizoryczne obliczenia z wszystkich budów dały następujące wyniki:

betoniarze — grupa Ożarka, 10 osób — 225% normy; grupa Chojnackiego 8 osób — 164% normy;

cieśle — zespół Oleszczuka Jana — 190% normy; zespół Przybysza Józefa 10 osób — 256% normy;

murarze — zespół Góreckiego Jana — 400% normy; zespół Krzywińskiego St. — 237% normy (ścianki działowe), zespół Słupeckiego Edwarda — 393% normy;

tynkarze — zespół Staszewskiego Mariana — 174%, zespół Niciszewskiego Edwarda — 214%;

zbrojarze — zespół Lisa Władysława — 200%;

lastrykarze — zespół Szymczaka Stefana — 165%.

Załoga MDM w okresie 15 — 23.VI osiągnęła przeciętnie wykonanie normy według nowego katalogu w 176,2%, co jest dużym osiągnięciem i dowodzi, że klasa robotnicza przyjęła z całą powagą zadania, jakie stoją przez nią przy budowie Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej, jednocześnie dowodzi — że również personel inżyniersko-majsterski usprawnia swoją pracę i stwarza odpowiedni front robót dla załóg pomimo wielkich braków dokumentacji, co stwarza wyjątkowe trudności dla wykonawstwa.

Biura projektowe muszą znobilizować swoje wysiłki, aby odrobić zaległości w dostarczaniu dokumentacji i stworzyć odpowiedni front robót dla załóg MDM.

*Aleksander Danielewicz*

## Z okręgu poznańskiego

UREGULOWANIE systemu płac i norm było platformą szerokiej dyskusji załóg robotniczych w okręgu poznańskim. Na zebraniach, jakie odbywały się we wszystkich zakładach pracy, spotykano się z bardzo żywą i pozytywną dyskusją.

Na przykład cieśla Kaczmarek z Zarządu Budowlanego nr 13 mówił: „Nowy taryfikator zmieni niezdrowe stosunki, jakie panują między robotnikami — zginie system zaszeregowania na oko“.

W Zarządzie Budowlanym nr 15, tow. Nowaczyk Helena, przodująca w pracy, powiedziała, że uporządkowanie norm i stawek jednostkowych jest sprawiedliwe, ponieważ praktyka wykazała, że niektórzy robotnicy nie wykonali należycie swej pracy i nie wkładali wysiłku w pracę zespołu,

otrzymywali jednak kosztem ofiarnej i sumiennej pracy towarzyszy to samo wynagrodzenie bez podnoszenia przy tym kwalifikacji zawodowych i wydajności pracy do poziomu pozostałych, a to nie było słuszne w myśl socjalistycznej zasady „jaka praca, taka płaca“. Uporządkowane normy i zmieniony system płac pozwala pracownikom jeszcze lepiej i wydajniej pracować dla dobra ogółu i podnoszenia swych kwalifikacji.

Podobnych wypowiedzi można przytoczyć bardzo wiele. Wyrazem pełnego zrozumienia doniosłości przeprowadzonej aktualizacji norm są podejmowane zobowiązania na zebraniach grup związkowych. Np. załoga Poznańskiego Zjednoczenia Instalacji Przemysłowej, zatrudniona na budo-

wie „Pomet“ w Poznaniu jest wzorem dla pozostałych załóg budowlanych. Cała załoga PZIP od 10 czerwca br. pracuje na nowych normach, a w dniu 9 czerwca podjęła następujące zobowiązania:

1. Oddać do użytku w 100% budynek 7-1 i 7-2 do 30.VI br. zamiast do 30.VII br., czyli na 30 dni przed terminem, dając oszczędności 980 rob./godz.

2. Oddać do użytku w 100% budynek 7-3, do 15.VII br., zamiast do 30.VII br.

3. Oddać do użytku w 100% na 26 dni przed terminem tj. 4.VII br. trasy zewnętrzne w Centralnym Ośrodku Zagospodarowania. Załoga podjęła jeszcze dużo cennych zobowiązań, wzywając do podjęcia podobnych wszystkie załogi budowlane woj. poznańskiego w resorcie budownictwa przemysłowego i miejskiego.

Na apel odpowiedziały pozostałe zakłady budowlane. Już w dniu 2.VI.1953 r. odpowiedziały 24 zakłady pracy, w których podjęło zobowiązania ponad 3000 pracowników. Ob. Skibiński Jerzy z Zarządu Budowlanego 11 Piła — podjął zobowiązanie wykonywania norm na dotychczasowym poziomie

w wysokości 370% i równocześnie wezwał wszystkich towarzyszy pracy do podejmowania podobnych zobowiązań.

Już w pierwszym dniu prac na nowych normach zaobserwować można dobre wyniki. Na osiedlu „C“ brygada A. Dyli przekroczyła 150% nowej normy. Młody murarz Zenon Ratajczak wykonał w pierwszym dniu na budowie Fabryki Maszyn Żniwnych 172% normy, zarabiając przez 8 godzin pracy 93 zł, a brygada Leona Ciesielskiego na tej samej budowie wykonuje codziennie 13,5 m<sup>3</sup> muru, czyli o 3,5 m<sup>3</sup> ponad normę.

Należy w dalszym ciągu popularyzować, uczyć i szeroko rozwijać pracę zespołową. Uporządkowanie norm pracy stanowi pierwszy etap na drodze do uporządkowania kosztów budownictwa. Drugi etap stanowić będzie opracowanie właściwych technicznie i ekonomicznych uzasadnionych norm kosztorysowych, które muszą stać się poważnym czynnikiem w walce o właściwe planowanie kosztów budownictwa, o umocnienie dyscypliny finansowej, o oszczędności.

Bronisław Kusza

## DYSKUSJA

### Trzeba stworzyć warunki dla skutecznej walki o oszczędność w budownictwie

**K**OSZT własny budowy obiektu jest sumą nakładów poniesionych w celu jego wytworzenia. Plan kosztów własnych jest to zatem planowana suma nakładów poniesionych w celu uzyskania takiego czy innego efektu gospodarczego. Dla kierownika budowy takim planem będzie kosztorys, określający granice kosztów materiałów, robocizny, sprzętu, transportu itp. Każda inna podstawa do stworzenia planu kosztów będzie przez kierownika budowy odrzucona, względnie nieuwzględniona, ponieważ nie wnika dostatecznie w warunki panujące na „jego“ budowie. Wiadomo jednak, że braki dokumentacji technicznej i kosztorysów występujących jaskrawo w Warszawie, powodują, iż jedyna, realna i właściwa podstawa do planu kosztów w praktyce nie istnieje.

Szukając dróg do umożliwienia walki o oszczędność na budowie, przedsiębiorstwa budowlano-montażowe i resorty stworzyły zastępczą podstawę do planu kosztów. Tą zastępczą podstawą są rejestrowane wyniki danego przedsiębiorstwa za

okres ubiegły, czyli jego bilans. Plany gospodarcze w budownictwie na ogół przewidują nie zysk, lecz stratę, dlatego też przy budowie planu kosztów powiększa się planowaną kwotę przerobową (planowaną sumą faktur) o przewidywaną stratę obliczoną w oparciu o procentową wysokość straty z roku poprzedniego. Plan ten nosi nazwę planu kosztów brutto. Musi on ulec pewnej, zakładanej, dyrektywnej obniżce i wtedy mówimy o planie kosztów netto. Tego rodzaju ustawianie planu, jakkolwiek mające swoje teoretyczne uzasadnienie i operujące wynikami okresów poprzednich — dyrektywnymi wskaźnikami oszczędności, pajęciami kosztów brutto i netto — jest niestety bardzo dalekie od budowy. Należy uznać za poważne niedociągnięcie organizacyjne ośrodków dyspozycyjnych naszego budownictwa wybranie tej skomplikowanej drogi wyjścia, która ma nas rzekomo wyprowadzić z impasu braku dokumentacji i kosztorysów.

Warto z kolei zastanowić się nad wynikami powstającymi przy stosowaniu tego rodzaju dość

zawilych kombinacji. Wyniki te można scharakteryzować jako przypadkowe; nie są one odbiciem ekonomicznego stanu budowy, czy przedsiębiorstwa budowlano-montażowego.

Na ogół szereg przedsiębiorstw budowlano-montażowych wykazuje za rok 1952 wykonanie planu obniżki kosztów w kilkudziesięciu procentach w stosunku do 100% zaplanowanych. Charakterystyczne jest wykazywanie oszczędności na kosztach ogólnych ewentualnie na transporcie, przy dużych przekroczeniach na koncie robocizny, a nawet pewnych przekroczeniach na koncie materiałów. Te nierównomierne wyniki są spowodowane wadliwą pracą księgowości rejestrującej koszty, względnie złym podziałem w planie globalnej sumy kosztów na poszczególne elementy. Podział ten był oparty na wynikach okresu poprzedniego, tak jak zresztą i określenie globalnej kwoty kosztów. Robocizna jest jedynym elementem, który musi być księgowany bieżąco i który musi być uzgodniony z bankiem finansującym. Wysokość pozostałych elementów kosztów jest uzależniona od szeregu momentów ubocznych, np. niewystawiania not obciążających przez bazy sprzętowe, niewystawiania rachunków za przewozy i wreszcie od niepełnego zaksięgowania wszystkich dowodów materiałowych.

Jeżeli, biorąc pod uwagę wykonanie planu obniżki kosztów np. w 70%, zapytać kierownika przedsiębiorstwa budowlano-montażowego, względnie głównego księgowego, jakie środki zostały zastosowane w przedsiębiorstwie, które umożliwiły uzyskanie tej oszczędności, otrzymamy odpowiedź: żadne.

Przedsiębiorstwo pracuje swym starym stylem i nie przykładą w ciągu roku wagi do istniejącego planu kosztów. Plan ten, jak wspomnieliśmy, został zbudowany na założeniach poprzedniego okresu, a obecny np. posiada zupełnie inny profil robót, a zatem i wnioski odnoszące się do okresu poprzedniego nie mogą mieć zastosowania do okresu obecnego.

Z powyższej sytuacji można natomiast wysnuć prosty wniosek. Jeżeli przedsiębiorstwo budowlano-montażowe wykazuje wygoształtowanie oszczędności na pewnych elementach kosztów, przy równoczesnych przekroczeniach innych, to plan kosztów był za wysoki i przedsiębiorstwo otrzymało z budżetu za dużą dotację na pokrycie planowanej straty. Są to właśnie przyczyny wykonania w tym, czy innym procencie planu obniżki kosztów. Oczywiście istnieją przedsiębiorstwa, którym nawet i ta wysoka dotacja nie wystarcza. Wykazują one stratę ponadplanową i nie-

wykonanie planu obniżki kosztów. Tych ostatnich jest niestety większość.

Wracając jednak do budowy, tego, zasadniczego miejsca produkcji, należy stwierdzić, że plany kosztów ze względu na swe zasady obliczania nie są dostatecznie dokładnie sprecyzowane, nie mogą więc mobilizować kierownictwa budowy do walki o oszczędność. Nie docierają również do budowy prawidłowe wyniki czyli zestawienia faktycznych poniesionych kosztów. Stałe bowiem omyłki przy dekretacji dokumentów powodują skażenie w księgowości prawdziwego obrazu kosztów budowy.

Z przedstawionego stanu rzeczy wynika, że kierownik budowy wychodzi z tej trudnej sytuacji „obronną” ręką. Jeżeli polecono mu bowiem rozpocząć i prowadzić budowę bez kosztorysu, czyli bez określonego limitu kosztów, to nie może on odpowiadać za utrzymanie swych kosztów w granicach, które nie istnieją. Można mu pod tym względem przyznać częściowo rację, ale nie wolno go całkowicie rozgrzeszyć. Faktem jest, że najczęściej kierownik budowy nie potrafi odpowiedzieć, co wykonał za wydane tak szerokim gestem pieniądze. Nie wpisuje on do rejestru prac wykonanych przez jego załogę, a w większości wypadków nie prowadzi w ogóle, albo nie prowadzi na bieżąco tzw. książki obmiarów, która służy do zanotowania wszystkich wykonywanych robót.

Brak książki obmiarów lub nieprowadzenie jej na bieżąco jest wygodnym parawanem dla wszelkiego rodzaju nadużyć, uniemożliwia bowiem sprawdzenie tzw. zleceń roboczych, które są podstawowymi dokumentami do sporządzenia list płacy. W takich wypadkach trzeba sobie zadać dużo trudu na sprawdzenie wystawionych zleceń roboczych i wyprowadzenie zapłaconych ilości w poszczególnych asortymentach robót. Jeżeli się tego dokona, to zamieszczone pozycje są absurdalne lub świadczą o nadużyciach.

Na jednej z warszawskich budów, niedużym budynku mieszkalnym (kubatura 10 000 m<sup>3</sup>) z wystawionych zleceń wynika wykonanie ok. 2500 mb barier ochronnych BHP, do którego celu jakoby donoszono materiał do miejsca wbudowania po 300 m trasie. Plantowanie terenu powtarzało się przez okrągły rok po kilka razy miesięcznie. Na budowie tej zanotowano w zleceniach roboczych wykonanie sklepienia systemu Kleina, podczas gdy w rzeczywistości — tak jak w projekcie, jak i w wykonaniu — są ułożone stropy DMS. Przykładów takich przytoczyć można wiele. Wynikają one z chęci umożliwienia robotnikom osiągnięcia zarobków w jakiejś z góry ustalonej przez niego

kwocie. Źle sporządzony kosztorys, albo brak jego, nieprowadzona książka obmiaru — wszystko to stwarza wygodne pole do nadużyć.

Ta masowa kradzież funduszy społecznych odbywa się w sposób przemyślany przy zacieraniu za sobą śladów, liczy się bowiem na to, że sprawdzenie ze względu na tempo budowy, albo nie będzie miało miejsca w ogóle, albo odbędzie się w sposób powierzchowny i nadużycia nie zostaną zauważone.

Czy tego rodzaju sytuacja może być zahamowana murem zbudowanym z instrukcji, zarządzeń, pouczeń itp.? Należy stwierdzić kategorycznie, że nie. Papierowy mur instrukcji, pojęcia kosztów brutto i netto nie zmniejszą ilości nadużyć.

Czy istnieje zatem sposób, który chociaż w części położy kres nadużyciom? Sposób taki istnieje. Na czym on polega? Założenie jest stosunkowo proste — należy skłonić kierownika budowy do stworzenia samemu sobie planu kosztów.

Wyglądałoby to mniej więcej tak: W oparciu o rysunki robocze opracowuje się harmonogram pracy. Biorąc za podstawę taki harmonogram, kierownik budowy sporządza zastępczy kosztorys, obliczając go na okres 1—1,5 miesiąca pracy. Kosztorys ten musiałby być potwierdzony przez inspektora nadzoru, ponieważ, jak wiadomo z praktyki, kosztorysy sporządzane przez wykonawcę, mają tendencję zbyt szerokiego i kosztownego ujmowania wykonywanych prac. Zastępczy kosztorys w pierwszej fazie opierałby się na dwóch podstawowych elementach kosztów: materiałach i robociźnie. Na podstawie takiego kosztorysu sporządzenie realnego planu kosztów nie powinno stwarzać żadnych trudności. Tak sporządzony plan kosztów możliwy jest do egzekwowania z całą stanowczością i surowością.

Powstaje jeszcze pytanie: czy do obowiązków kierownika robót należy sporządzanie kosztorysów zastępczych? Tego rodzaju praca powinna być wykonana za osobnym stałym wynagrodzeniem na koszt inwestora. Kosztorysy zastępcze stanowiłyby podstawę do rachunków przejściowych i pozwoliłyby wreszcie zerwać z dotychczasowym systemem wystawiania rachunków przejściowych na podstawie tabel elementów scalonych.

Opisany sposób należałoby zastosować tytułem próby na kilku warszawskich budowach, a po wypróbowaniu go wprowadzić jako ogólnie obowiązujący system.

Dalsze zadanie to osiągnięcie obniżki zaplanowanych kosztów. Do tego celu pomocą służyć może plan usprawnień technicznych oraz plan organizacyjno-techniczny. Należy przecież zdać sobie sprawę, że kosztorys zastępczy obliczony na pod-

stawie cenników robót budowlanych względnie katalogu norm i cen jednostkowych, zawiera pewne rezerwy i nie uwzględnia indywidualnych warunków budowy.

Rezerwy — czasem niewielkie, tkwiące w mechanizacji, transporcie i wydajności pracy, w warunkach panujących na budowie mogą i muszą być wykorzystane. Innym sposobem uzyskania obniżki kosztów jest skrócenie cyklu budowy. Wtedy wprowadzić koszty bezpośrednie utrzymują się na dawnym poziomie, jednak koszty ogólne i administracyjne powinny ulec pewnej obniżce. Do ustalenia i wynalezienia tych oszczędności pomoże plan usprawnień technicznych i plan organizacyjno-techniczny. Należy dodać, że jak najbardziej aktywnym współtwórcą tych planów powinien być również kierownik budowy i cała jego załoga.

W obecnej sytuacji plan organizacyjno-techniczny oraz plan usprawnień technicznych są martwą literą i poza pewnym nakładem pracy potrzebnym do ich sporządzenia, wartości użytkowych dla kierownika budowy nie przedstawiają. A możliwości są bardzo poważne: stosowanie materiałów zastępczych, właściwe zaplanowanie i wykorzystanie maszyn budowlanych, właściwe obliczenie potrzebnego transportu, ustawienie metod najbardziej wydajnej pracy w zależności od charakteru wykonywanej budowy (potok, dyspozytorskie kierownictwo budowy).

Charakterystyczny jest przy tym fakt, że wykonawca po stwierdzeniu lepszych i tańszych możliwości we fragmencie budowy, czy nawet całości, przy utrzymaniu jego niezminionej wartości użytkowej, ma prawo żądać od projektanta dokonania poprawek lub przeróbki projektu.

Nasuwa się jeszcze jedna bardzo ważna sprawa. Jest nią szybka i bezbłędna rejestracja wyników. Kierownik budowy musi w ciągu kilku dni po zakończonym miesiącu otrzymać wyciąg z konta swojej budowy. Umożliwi mu to należyta orientacja i na przyszłość pozwoli uniknąć popełniania błędów.

Trzeba sobie powiedzieć szczerze, że księgowość przedsiębiorstw budowlano-montażowych daleka jest od tego ideału. Bezwzględnie istnieją pewne trudności obiektywne, np. częste zmiany układu planu kont. Niemniej jednak wyniki podawane przez księgowość są niewspółmiernie małorealne w stosunku do tych obiektywnych trudności.

Księgowość w przedsiębiorstwie, to państwo w państwie. Nierzadko stosunki te są tak odwrócone, że wydaje się, iż po to stworzono przedsiębiorstwo, by księgowość mogła istnieć. Zagadnienia produkcji, postęp robót, to pojęcia dla księgo-

wości drugoplanowe, najważniejszym jest bilans i to nie bilans prawidłowy obejmujący wszystkie zaszczości danego okresu, lecz bilans jaki bądź, byle sporządzony w terminie. O wartości jego będzie się toczyć dyskusja długimi tygodniami. Zostanie sporządzonych kilka analiz i kilka pseudoanaliz, ale ten niskojakościowy bilans jest jedynym, i na nim — jak zostało zaznaczone — będzie się budować plan kosztów i ich obniżki w przyszłym okresie.

Dalszym krokiem, który należy bezwzględnie uczynić, jest konieczność zidentyfikowania układu kosztorysu z układem księgowości. Ponieważ idealnym planem kosztów jest kosztorys, ewentualnie zmniejszony o zastosowane usprawnienia — księgowość, jako rejestrująca wyniki i podająca wykonanie tego planu, musi opierać się na tychże samych założeniach. Uniknie się wtedy często spotykanych nieporozumień.

Wreszcie warto zastanowić się nad zagadnieniem kadr. Jak wiadomo koszty materiałów i robocizny stanowią około 70% wszystkich kosztów. W przekroju budownictwa warszawskiego są to kwoty sięgające kilkunastu miliardów złotych rocznie. Dyspozycja tymi kwotami leży w rękach ludzi zaszeregowanych w VII grupie służbowej. Są nimi magazynier i technik wystawiający zlecenia robocze, tzw. bezeciarz. W związku z tym musimy stale dążyć do podniesienia kwalifikacji

zawodowych tych pracowników. Chociażby ze względu na to, że kwoty przechodzące przez ich ręce są poważne, powinno się wszelkimi siłami dążyć do podniesienia kwalifikacji zawodowych tych pracowników.

Jeżeli chodzi o magazyniera, sprawa przyjmowania materiałów, zakwalifikowanie ich jako odpowiadających zamówionym, składowanie materiałów i wreszcie wydawanie z równoczesnym wypisaniem dowodu magazynowego — to czynności w zasadzie proste, są jednak przeważnie wykonywane niewłaściwie. Powodem jest niskie wynagrodzenie, co za tym idzie, niskie kwalifikacje. Utał się już zwyczaj, że jeżeli pracownik nie nadaje się do innych prac, to kieruje się go na stanowisko magazyniera. Skutki tej polityki kadrowej są znane.

Tak to, ogólnie biorąc, przedstawia się sprawa oszczędzania w wykonawstwie budowlanym. Stan obecny nie jest zadowalający, należy to sobie wyraźnie powiedzieć. Zaproponowany projekt wyjścia z impasu, akceptowanie go, względnie wybranie innego, może przyczynić się do poprawienia sytuacji. W żadnym wypadku nie rozwiąże jej dalsza powódź instrukcji, okólników i zarządzeń, które kończąc swój żywot w przedsiębiorstwie, do budowy nie docierają, ewentualnie pozostają tam martwą literą.

Stefan Neyman

## Z DOŚWIADCZEŃ RADZIECKICH

### I BUDOWNICTWA SOCJALIZMU

#### Systematyczna obniżka kosztów własnych produkcji

(z doświadczeń Gorkowskich Zakładów Samochodowych)

**R**OZWÓJ gospodarki narodowej ZSRR urzeczywistnia się w drodze wykorzystania własnych zasobów i wewnętrznych źródeł akumulacji. Partia i rząd radziecki przywiązują wielką wagę do poprawiania ilościowych i jakościowych wskaźników pracy przedsiębiorstw, przestrzegania reżimu oszczędności, tworzenia wewnątrzzakładowych zasobów i prawidłowego ich wykorzystywania. Jednym z bardziej wymownych dowodów prawidłowego socjalistycznego gospodarowania jest wskaźnik systematycznego obniżania kosztów własnych produkcji\*).

\*) Artykuł opracowano na podstawie materiałów opublikowanych w dzienniku radzieckim „Prawda” nr 171 z 1953 roku i materiałów z XIX Zjazdu KPZR.

Dyrektywy XIX Zjazdu KPZR w sprawie pięcioletniego planu rozwoju gospodarki narodowej ZSRR ustaliły na okres pięciolecia obniżkę kosztów własnych produkcji dla całego przemysłu mniej więcej o 25%. Trudne to zadanie nakłada na każdego radzieckiego pracownika przemysłowego obowiązek poszukiwania, ujawniania i wykorzystywania wszelkich rezerw kryjących się w produkcji.

Wskaźnik systematycznego obniżania kosztów własnych produkcji odzwierciedla działalność gospodarczą przedsiębiorstwa i charakteryzuje jego osiągnięcia w obrębie opanowania techniki, osiągnięcia w zakresie wzrostu wydajności pracy i umacniania rozrachunku gospodarczego. Cenne

doświadczenia z zakresu walki o obniżenie kosztów własnych produkcji nagromadziła załoga Gorkowskich Zakładów Samochodowych im. Mołotowa. W okresie dwóch lat i czterech miesięcy piątej pięciolatki zakłady te nie tylko wykonały, ale i przekroczyły planowe zadania z odcinka obniżki kosztów własnych produkcji, osiągając w tym czasie ponadplanową oszczędność w sumie 37 mln rubli.

Gorkowskie Zakłady Samochodowe pracują rentownie, przynosząc państwu poważne zyski. Znamiennym osiągnięciem jest fakt, że koszt własny produkcji samochodu ciężarowego „GAZ-51” w pierwszym kwartale roku 1953 obniżył się o 41,7% w porównaniu z rokiem 1949, a koszt własny produkcji samochodu osobowego „Pobieda” — o 49,3%.

Urzeczywistnienie zadań planowych w zakresie obniżenia kosztów własnych produkcji wchodzi w rachubę tylko przy pomyślnym wykonaniu programu produkcyjnego. W ramach wszechstronnie rozwiniętego współzawodnictwa socjalistycznego załoga Zakładów im. Mołotowa wykonała plan produkcji z nadwyżką, przysparzając państwu w ciągu ubiegłych dwóch lat i czterech miesięcy znaczne ilości ponadplanowej produkcji.

Na obniżenie kosztów własnych produkcji decydujący wpływ wywarły: wprowadzenie nowej techniki, kompletne zmechanizowanie i zautomatyzowanie procesów produkcyjnych oraz wzrost wydajności pracy. W postępie technicznym organizacja partyjna Gorkowskich Zakładów Samochodowych widzi podstawowe źródło poprawiania jakościowych wskaźników. Z inicjatywy organizacji partyjnej w 1951 roku przeprowadzono na terenie zakładu konferencję na temat całokształtu technicznych i ekonomicznych zagadnień produkcyjnych. Na konferencji wypowiadali się robotnicy — nowatorzy, majstrowie, inżynierowie, ekonomiści, księgowi. Uchwały tej konferencji stanowiły podstawowe założenia dla szerokiego planu wprowadzenia nowej techniki i systematycznego poprawiania wskaźników ekonomicznych pracy zakładu.

Każde nowatorstwo, każde udoskonalenie procesu technologicznego przynosi określony efekt ekonomiczny, korzystnie odbija się na kosztach produkcji. Weźmy przykład. W oddziale kuźni Zakładów Gorkowskich stosuje się obecnie elektryczne nagrzewanie sposobem kontaktowym około stu różnych części samochodowych. W rezultacie — koszt własny wytłaczania tych części obniżono do połowy.

Weźmy jeszcze inne przykłady. Tak więc zastosowanie na niektórych obrabiarkach szybkościo-

wych metod pracy efektywnie obniżyło pracochłonność samochodów „GAZ-51” i „Pobieda”. Udoskonalenie to przyniosło w ubiegłym roku oszczędność w sumie 1,5 mln rubli. Zastosowanie przy obróbce wielu części samochodowych metody przeciągania zamiast frezowania i szlifowania dało możliwość zwolnienia dużej ilości obrabiarek oraz cztero-pięciokrotnego zmniejszenia braków.

Mechanizacja i automatyzacja procesów produkcyjnych przyczyniła się do poprawienia wskaźników jakościowych pracy przedsiębiorstwa. Tak na przykład, wprowadzenie automatów i półautomatów dla montażu resorów, dla spawania kół, sztancowania i montażu radiatorów oraz dla niektórych innych operacji umożliwiło zwolnienie i skierowanie do innych działów pracy 50 robotników, co w skali rocznej przyniosło oszczędność około miliona rubli.

Poważne efekty przynosi również „mała mechanizacja”. Na przykład, w oddziałach kuźni w ciągu ostatnich lat wprowadzono transportery ogólnej długości 1.100 metrów, w wyniku czego zwolniono z ciężkiej pracy ręcznej 100 robotników.

Można by przytaczać setki podobnych przykładów doskonalenia techniki w produkcji samochodów. Podsumowanie ich daje następujący efekt: ta sama ilość pracy w normo-godzinach, która była potrzebna w roku 1948 na wyprodukowanie jednej ciężarówki „GAZ-51”, pozwala w pierwszym kwartale 1953 roku na wyprodukowanie dwóch ciężarówek podobnego typu; na wyprodukowanie w pierwszym kwartale 1953 roku samochodu osobowego „Pobieda” była potrzebna 3,5-krotnie mniejsza ilość pracy w normo-godzinach niż na początku 1948 roku.

Gorkowskie Zakłady Samochodowe systematycznie podejmują konkretne kroki w celu obniżenia zużycia materiałów na jednostkę produkcji. Tworzy się np. bardziej ekonomiczne konstrukcje części samochodowych, podnosi się współczynnik wykorzystania metalu drogą bardziej racjonalnego jego wykroju, wyrabia się niektóre części z odpadów. Jeżeli przy produkcji ciężarówki „GAZ-51” zużycie metalu w roku 1950 przyjąć za 100, to w roku 1951 wskaźnik ten obniża się do 95,5, w roku 1952 do 91,8 a w pierwszym kwartale 1953 roku do 90,4. W przybliżeniu w tych samych rozmiarach zmniejszyło się zużycie metalu przy produkcji samochodu „Pobieda”.

Jak wykazuje doświadczenie, konsekwentne przeprowadzenie wszystkich działań produkcji na rozrachunek gospodarczy staje się decydującym środkiem walki o obniżenie kosztów własnych produkcji. W Gorkowskich Zakładach Samochodowych

na rozrachunku gospodarczym pracują wszystkie główne i pomocnicze oddziały przedsiębiorstwa, a w tym również administracyjne oddziały zaopatrzenia i zbytu.

Przejęcie oddziałów i działów na rozrachunek gospodarczy poprzedzone było dużą organizacyjną pracą przygotowawczą. Istota jej polegała na opracowaniu normatywów, stworzeniu systemu ewidencji, ustaleniu konkretnych ilościowych i jakościowych mierników dla oceny wyników rozrachunku gospodarczego. Każdy oddział otrzymuje planowe zadanie na miesiąc, kwartał i rok z konkretnymi wskaźnikami co do ilości wykonania produkcji, wzrostu wydajności pracy, obniżenia nakładów materiałowych itd. Określone zostają normy zużycia energii elektrycznej i paliwa, preliminarz wydatków oddziałowych, wskaźniki kosztów własnych poszczególnych części. Pracownicy oddziałów i działów są bezpośrednio zainteresowani w stosowaniu najbardziej oszczędnych metod produkcji i likwidowaniu strat nieprodukcyjnych. Zainteresowanie to zapewnione jest przez szereg środków, w tym również przez system zachęty pieniężnej, której rozmiary zależne są od wyników obniżenia kosztów własnych produkcji.

Na rozrachunku gospodarczym pracują nie tylko oddziały. Wszystkie działy produkcyjne w oddziałach głównych oraz większość działów w oddziałach pomocniczych i ubocznych również pracują na zasadach rozrachunku gospodarczego. Kierownik działu objętego rozrachunkiem gospodarczym jest odpowiedzialny za koszty własne produkcji według tych ich elementów, które składają się na pracę działu. Według tychże elementów prowadzi się planowanie i rachunkowość.

Rozrachunek gospodarczy pomaga majstrom w tym, że stają się oni wykwalifikowanymi kierownikami zarówno w obrębie techniki jak i ekonomiki produkcji. Liczni majstrowie pracując na rozrachunku gospodarczym doskonale opanowali metody socjalistycznego gospodarowania.

Zakładowa organizacja partyjna stawia przed załogą zadanie wciągnięcia do walki o reżim oszczędności wszystkich bez wyjątku pracowników. W Gorkowskich Zakładach Samochodowych duże znaczenie przywiązuje się sprawie wprowadzenia indywidualno-brygadowego rozrachunku gospodarczego. Pracownicy, którzy przeszli na indywidualno-brygadowy rozrachunek gospodarczy, zaoszczędzili w roku ubiegłym 15 mln rubli dzięki oględnemu rozchodowaniu materiałów, narzędzi i paliwa.

Aby każdy pracownik opanował istotę indywidualno-brygadowego rozrachunku gospodarczego, zaistniała potrzeba podniesienia poziomu wiedzy ekono-

micznej poszczególnych zespołów załogi. W tym celu przy zakładzie zorganizowano „szkoły oszczędności” o 25-godzinnym programie nauczania. Obecnie tysiące robotników pracują na zasadach indywidualno-brygadowego rozrachunku gospodarczego.

Wprowadzenie na szeroką skalę rozrachunku gospodarczego do wszystkich ogniw produkcyjnych sprzyja normatywnemu systemowi gospodarowania w przedsiębiorstwie, pomaga wprowadzaniu bardziej progresywnych norm zużycia materiałów, paliwa, energii elektrycznej, narzędzi i innych. Poszczególne normatywy w tym zakresie zmniejszyły się znacznie.

Dużą część kosztów własnych produkcji stanowią wydatki nieprodukcyjne. Poważny udział w tych wydatkach przypada na pomocnicze i uboczne oddziały oraz na różne usługi. Potaniecie produkcji i usług tych oddziałów stanowi doniosły warunek obniżenia kosztu własnego produkowanych samochodów. Zasadnicze kroki podejmowane np. w oddziałach remontu i energetyki sprawdzają się przede wszystkim do troskliwego obchodzenia się z maszynami oraz wprowadzenia nowej techniki remontu obrabiarek.

Doniosłym warunkiem rozwoju twórczej inicjatywy pracowników i równocześnie skuteczną dźwignią w kierowaniu przedsiębiorstwem jest kontrola nad wydatkowaniem pieniędzy. Duże znaczenie dla systematycznego obniżania kosztów własnych produkcji ma dobrze zestawiona, operatywna ewidencja nakładów. Pracownicy oddziału lub działu powinni znać kalkulację głównych elementów kosztu własnego poszczególnych wyrobów, przy czym w pierwszej kolejności powinni znać rozmiary tych nakładów, które przekraczają normę. W Gorkowskich Zakładach Samochodowych przyjęta jest normatywna metoda kalkulacji. Metoda ta pozwala kierownikom gospodarczym na operatywne wkraczanie w bieg produkcji i na szybkie podejmowanie kroków w celu usunięcia strat i zbędnych nakładów.

W Gorkowskich Zakładach wprowadzona została surowa kontrola nad wykonywaniem umów planowych ze strony dostawców materiałów i półfabrykatów. W wypadku niepełnych dostaw materiałowych Gorkowskie Zakłady Samochodowe na podstawie zawartych umów nie regulują natychmiast rachunków dostawców. W ciągu pięciu miesięcy bieżącego roku kwestionowano na tej podstawie rachunki na sumę 49,6 mln rubli. Za niepełne dostawy materiałów i półfabrykatów oraz za braki Gorkowskie Zakłady tytułem kar umownych wyegzekwowały od dostawców 2 mln rubli. Tego ro-

dzaju kroki, stosowane wobec dostawców, sprzyjają polepszeniu zaopatrzenia materiałowego.

Pracownicy Gorkowskich Zakładów Samochodowych współzawodniczą o pomyślne wykonanie narodowego planu gospodarczego według wszystkich wskaźników. Zobowiązali się oni, że w pierwszej połowie 1953 roku osiągną 3 mln rubli ponadplanowej oszczędności, że przekroczą planowy wskaźnik wzrostu wydajności pracy, że wprowadzą do produkcji tysiące usprawnień racjonalizatorskich. Za pięć ubiegłych miesięcy załoga wykonała plan globalnej produkcji w 103,4%. Straty z powodu braków obniżono w roku bieżącym w stosunku do 1948 roku 3,6-krotnie, a w stosunku do 1940 roku — pięciokrotnie.

## NOWA POŻYCZKA PAŃSTWOWA W ZSSR

**T**EGOROCZNA emisja Państwowej Pożyczki Rozwoju Gospodarki Narodowej ZSRR rozpisana została na sumę 15 mld rubli z terminem spłaty w ciągu 20 lat. Pożyczka mogła być subskrybowana wyłącznie przez ludność. Oprocentowanie pożyczki wynosi 3% w stosunku rocznym, przy czym odsetki wypłacane będą w formie wygranych. W ciągu 20 lat 35% obligacji pożyczki zostanie wylosowanych jako wygrane, pozostałe zaś 65% będzie wykupionych według nominalnej wartości. Wygrane zostały ustalone w wysokości od 10 tys. do 200 rubli za obligację sturublową, włączając w to nominalną wartość obligacji. Wygrane i obligacje są zwolnione od podatków i opłat, zarówno państwowych jak i lokalnych.

Rozpisanie przez rząd pożyczki państwowej (emisji 1953 roku) na sumę 15 mld rubli, czyli dwukrotnie mniejszą niż w roku ubiegłym, wiąże się z faktem nieprzerwanego wzrostu akumulacji w gospodarce socjalistycznej. Wpływy z tego właśnie źródła stanowią podstawową część dochodów radzieckiego budżetu państwowego.

Ze względu na pomyślny przebieg akumulacji, choć globalna suma tegorocznych wydatków budżetowych wzrosła, rząd radziecki uznał za celowe zmniejszyć w porównaniu z rokiem ubiegłym o połowę górną granicę rozpisanej w roku bieżącym pożyczki.

Budżet państwowy ZSRR — to budżet pokojowego budownictwa komunistycznego. W budżecie tym znajduje swój wyraz troska partii i rządu o nieustanny rozwój gospodarki narodowej ZSRR, o wzrost dobrobytu ludności, o maksymalne zaspokojenie jej stale rosnących potrzeb.

We współzawodnictwie o obniżenie kosztów własnych produkcji bierze udział większość załogi. W oddziałach pras współzawodniczą już wszyscy pracownicy 63 brygad przeprowadzonych na rachunek gospodarczy. Brygady te w ciągu ostatnich kilku miesięcy zaoszczędziły 200 tys. rubli dzięki obniżeniu nakładów materiałowych.

Socjalistyczne współzawodnictwo o przedterminowe wykonanie planu rocznego i walka o surowy reżim oszczędności umożliwią załodze Gorkowskich Zakładów Samochodowych osiągnięcie dalszego poprawiania jakościowych wskaźników pracy przedsiębiorstwa oraz przysporzenie państwu dalszej ponadplanowej oszczędności. (rb)

Radzieckie pożyczki państwowe, stanowiąc uzupełniające źródło dochodów budżetu państwowego ZSRR, przyczyniają się do wykonania planów budownictwa gospodarczego i kulturalnego, a równocześnie przynoszą poważne korzyści posiadaczom obligacji.

Pożyczka emisji 1953 roku, po trzydniowej subskrypcji i osiągnięciu sumy 15.343 mln rubli, zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa Finansów ZSRR została zamknięta. Przebieg subskrypcji wykazał dobitnie, że cele pożyczki odpowiadają żywotnym interesom narodu. Krótki okres subskrypcji stał się potężną manifestacją patriotyzmu ludzi radzieckich, manifestacją moralno-politycznej jedności narodu i zespolenia wszystkich narodów ZSRR wokół partii i rządu.

Ludzie radzieccy — robotnicy i kolchoźnicy, inteligencja pracująca i twórcza — wszyscy entuzjastycznie subskrybowali pożyczkę. Na jednym z wieców robotnik Moskiewskiej Fabryki Transformatorów, W. Ipatow oświadczył: „...ja i moi towarzysze bardzo chętnie subskrybujemy nową pożyczkę. Fundusze te pomogą szybciej uruchomić nowe fabryki, zakłady przemysłowe, wybudować szkoły, kluby, teatry”.

Celu każdej radzieckiej pożyczki państwowej nie można lepiej określić, niż to uczynił szeregowy robotnik fabryki moskiewskiej. Tak myślą wszyscy ludzie radzieccy, udzielając państwu swych oszczędności i równocześnie przyrzekając osiągnięcie nowych sukcesów na froncie pokojowego budownictwa gospodarczego i kulturalnego.

Ludzie radzieccy w pełni świadomi są tego, że o wzroście ich dobrobytu decyduje nie tylko zwiększenie produkcji towarów masowego spożycia i systematyczna obniżka cen tych towarów

(szósta obniżka cen detalicznych w ZSRR podniosła zdolność nabywczą ludności o 53 mld w stosunku rocznym). Wzrost dobrobytu — to również na wielką skalę prowadzona przez państwo akcja budowy mieszkań, osiedli, klubów. To rozbudowa sieci handlowej i innych instytucji użyteczności publicznej. Wzrost dobrobytu — to również olbrzymie sumy wykładane przez państwo na oświatę i podniesienie kwalifikacji robotników i kolchoźników, na ubezpieczenia społeczne, zasiłki rodzinne itd.

Lokata pożyczki emitowanej w bieżącym roku wypadła równomiernie. Przedsiębiorstwa, urzędy i organizacje finansowe miały zlecone przyjmowanie od ludzi pracy subskrypcji nie przekraczającej sumy ich dwutygodniowego zarobku. Wpłata całej subskrybowanej sumy rozłożona została na 10 rat, przy czym ostatnia rata przypada na połowę kwietnia 1954 roku.

Pożyczka znalazła gorący oddźwięk wśród kolchozowego chłopstwa. Świadczy o tym zwłaszcza ten fakt, że ponad połowę całej subskrybowanej przez kolchoźników sumy wpłacono w gotówce.

Radzieckie pożyczki państwowe stanowią korzystną lokatę oszczędności ludzi pracy, którym pożyczki te przynoszą poważne dochody. Za lata 1952—1953 posiadacze obligacji otrzymają (w trybie wyłóżowania poszczególnych obligacji) łączną sumę 17 mld rubli.

Podając do wiadomości wyniki subskrypcji tegorocznej pożyczki, minister finansów ZSRR — A. Zwieriew podkreślił, że zdolność nabywczą radzieckiego rubla z każdym dniem rośnie. System pieniężny Związku Radzieckiego został ustabilizowany, a waluta radziecka stała się obecnie tak trwałą, jaką nigdy jeszcze nie była. Jest to wynik nieprzerwanego rozwoju wszystkich gałęzi gospodarki narodowej ZSRR, znacznego obniżenia kosztów własnych produkcji i w związku z tym systematycznej obniżki cen detalicznych na artykuły żywnościowe i wyroby przemysłowe. Rubel radziecki z roku na rok umacnia się i podnosi się jego zdolność nabywczą.

Wystarczy przypomnieć, że w ciągu nieco więcej niż pięciu lat zdolność nabywczą radzieckiego pieniądza zwiększyła się ponad dwukrotnie. Za tę samą ilość pieniędzy wydatkowanych w końcu 1947 roku ludzie radzieccy mogą obecnie nabyć ponad dwukrotnie więcej towarów.

Pożyczka tegoroczna, podobnie jak w latach poprzednich, uzupełni w części wpływy budżetowe państwa i przyczyni się do pomyślnego wykonania narodowego planu gospodarczego.

(h)

## ROZWIJA SIĘ INICJATYWA TWÓRCZA MAS PRACUJĄCYCH RUMUNII

**D**LA uczczenia dnia 23 sierpnia — rocznicy wyzwolenia Rumuńskiej Republiki Ludowej, oraz dla uczczenia Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów, załoga rumuńskich zakładów przemysłowych „Vulcan” w Bukareszcie podjęła ostatnio dodatkowe zobowiązania produkcyjne. Po odniesieniu poważnego sukcesu w pierwszej połowie bieżącego roku załoga zobowiązała się wykonać zadania planu na rok bieżący w ciągu 11 miesięcy, oraz przekroczyć o 15% zaplanowany wzrost wydajności, zmniejszyć o 10% zaplanowane koszty własne, zrealizować milionowe oszczędności. Dodatkowe zobowiązania produkcyjne podjęła również załoga zakładów przemysłowych „Progresul” w Braile.

Zobowiązania metalowców fabryki „Vulcan” i „Progresul” odbiły się szerokim echem w całym kraju. Są one wyrazem woli rumuńskich mas pracujących w ich nieustannej walce o wzrost produkcji i podnoszenia wydajności pracy, w walce o oszczędności i przekroczenia zadań planu we wszystkich wskaźnikach.

W akcji wykrywania i wykorzystywania nowych rezerw wewnętrznych w produkcji przejawia się z siłą twórcza inicjatywa mas pracujących. Wiedzą one, że celem produkcji jest nie zysk, lecz człowiek i jego potrzeby, że pracują dla nieprzerwanego wzrostu dobrobytu społeczeństwa. Świadomość tego sprawia, że wśród ludzi pracy rodzą się nowe cenne pomysły, zmierzające do podnoszenia socjalistycznego współzawodnictwa na coraz wyższy szczebel.

Jednym z konkretnych przejawów twórczej inicjatywy rumuńskich mas pracujących we współzawodnictwie jest niemal powszechny ruch stosowania szybkościowych metod pracy w różnych gałęziach produkcji przemysłowej. Tak na przykład, w wyniku podjęcia inicjatywy stachanowca Stefana Covacsa z fabryki „Electromotor” w Timisoara (jako jeden z pierwszych w Rumunii rozpoczął on stosować metodę Kolesowa), obecnie już 700 tokarzy rumuńskich stosuje szybkościową metodę skrawania metali przy pomocy noża Kolesowa.

Niedawno rumuński stachanowiec Josif Naghl z zakładów przemysłowych „Flamura Rosie” w Arad, korzystając z doświadczenia tokarza radzieckiego Wiktora Komarowa podjął inicjatywę połączenia metod szybkościowego skrawania metali (skombinowanie metody Kolesowa i metody Bykowa-Bortkiewicza), w wyniku czego wykonuje 5—6 norm w ciągu jednej zmiany.

Szybkościowe metody obróbki są przyswajane i stosowane nie tylko przez tokarzy, lecz również przez innych robotników przemysłu metalowego. W zakładach „Strungul” w mieście Stalin, pracujący na heblarce Stefan Cerev z pomocą swego majstra przystąpił do stosowania radzieckiej metody heblowania metali, zainicjowanej przez stachanowców radzieckich w zakładach im. S. Ordżonikidze na Uralu i umożliwiającej trzykrotny wzrost wydajności.

Na stosowanie szybkościowych metod nastawiają się także brygady górnicze, które zaczęły stosować metodę brygad kompleksowych, zainicjowaną przez radzieckiego stachanowca Nowgorodcewa. Do organizacji pracy według metody majstra radzieckiego Filipowa przeszły również załogi wielkich pieców.

Twórcza inicjatywa rumuńskich mas pracujących znajduje swój wyraz w racjonalnym zużyciu materiałów i surowców, w walce o obniżenie kosztów własnych produkcji i o podniesienie jakości produkcji. Nowe zobowiązania podjęte ostatnio w toku socjalistycznego współzawodnictwa pracy o wykonanie rumuńskiej pięciolatki w cztery lata, są wyrazem świadomości socjalistycznej robotników i techników rumuńskich, są wymownym dowodem rosnących możliwości podnoszenia poziomu kultury technicznej, oraz lepszego opanowania techniki.

Wyposażenie rumuńskiego przemysłu socjalistycznego w najnowocześniejsze maszyny i osiągnięcia w dziedzinie podnoszenia kwalifikacji zawodowych robotników stworzyły nowe korzystne warunki dla rozwoju twórczej inicjatywy mas i dla dalszego rozwoju socjalistycznego współzawodnictwa.

(rb)

## DOCHÓD NARODOWY W BUŁGARII

**B**URZLIWY rozkwit sił wytwórczych Bułgarii, nieprzerwany rozwój gospodarki narodowej w okresie dymitrowskiej pięciolatki znajdują swoje najlepsze odbicie we wzroście dochodu narodowego. W latach 1949 — 1952 dochód narodowy Bułgarii wzrastał z roku na rok przeciętnie o 13,8% i w 1952 roku osiągnął poziom 2,5-krotnie wyższy od poziomu z 1939 roku.

Przed wojną w Bułgarii nie do pomyślenia było tak szybkie tempo rozwoju gospodarczego. W przedwojennych latach w okresie najlepszej koniunktury wskaźnik wzrostu dochodu narodowego nigdy nie przekroczył 5,5%. Podczas wojny

poziom dochodu narodowego Bułgarii stanowił już tylko 91,4% poziomu przedwojennego.

Jakie czynniki przyczyniły się do wysokiego wzrostu dochodu narodowego Bułgarii w okresie pierwszej pięciolatki, wykonanej przedterminowo — w cztery lata?

Czynnikiem tym w pierwszym rządzie było niezwykle szybkie tempo rozwoju przemysłu socjalistycznego. W ciągu czterech lat globalna produkcja przemysłowa wzrosła o 130%. Wybudowano i rozbudowano w tym czasie przeszło 700 przedsiębiorstw przemysłowych. W myśl planu pięcioletniego wydobycie rudy w roku 1953 miało się zwiększyć o 110% w porównaniu z rokiem 1948; w rzeczywistości wzrosło już w 1952 roku o 320%. Wydobycie węgla w porównaniu z poziomem przedwojennym wzrosło o 250%. Poważne sukcesy osiągnięto w przemyśle budowy maszyn, którego produkcja w ciągu czterech lat zwiększyła się przeszło 6-krotnie.

W wyniku wyposażenia przemysłu bułgarskiego w nowoczesne urządzenia techniczne nastąpił znaczny wzrost wydajności pracy, co miało decydujący wpływ na wzrost dochodu narodowego. W poszczególnych latach dymitrowskiej pięciolatki wzrost wydajności pracy w stosunku do roku poprzedniego osiągnął następujące wskaźniki: w 1949 roku — 11%; w 1950 roku — 12,5%; w 1951 roku — 13,7%; w 1952 roku — 11%.

Równocześnie ze wzrostem wydajności pracy zwiększyła się liczba zatrudnionych osób w produkcji. W okresie czterech lat liczba pracowników produkcyjnych wzrosła o 330.043 osoby. Nastąpił zatem wzrost funduszu płac, znajdując swoje odbicie w dochodzie narodowym.

Poważnym źródłem zwiększenia się dochodu narodowego był również ruch współzawodnictwa pracy i walka o oszczędne rozchodowanie materiałów, o racjonalne wykorzystanie maszyn i urządzeń technicznych, o obniżenie kosztów własnych produkcji.

Burzliwy rozwój przemysłu i budownictwa wpłynął na zmianę w proporcjach, jakie osiągnęły poszczególne gałęzie gospodarki narodowej w kształtowaniu dochodu narodowego. Zmiany te charakteryzują następujące wskaźniki:

| Procentowy udział w dochodzie narodowym |         |         |         |
|-----------------------------------------|---------|---------|---------|
|                                         | 1939 r. | 1948 r. | 1952 r. |
| przemysł                                | 24,3    | 31,1    | 47,3    |
| budownictwo                             | 2,9     | 5,3     | 5,8     |
| rolnictwo                               | 55,9    | 52,6    | 34,3    |
| transport, handel                       | 16,9    | 11,0    | 12,6    |

Równocześnie ze zmianami na odcinku procentowego udziału poszczególnych gałęzi gospodarki narodowej w dochodzie narodowym — ulegały ra-

dykainym zmianom proporcje między poszczególnymi układami gospodarczymi. Zmiany te znajdują swój wyraz w potężnym wzroście wkładu socjalistycznego w dochodzie narodowym. Jeżeli w 1948 roku udział sektora socjalistycznego w dochodzie narodowym wynosił 39,1%, sektora spółdzielczego 5,4% i sektora prywatnego (przeważnie drobnotowarowego) 55,5% — to w roku 1952 stosunek ten zmienił się jak następuje: udział sektora socjalistycznego 62%, sektora spółdzielczego 24,1%, sektora prywatnego 13,9%.

Nieprzerwany wzrost dochodu narodowego umożliwił polepszenie sytuacji materialnej robotników, pracującego chłopstwa i pracowników umysłowych. Umożliwił również zwiększenie nakładów inwestycyjnych oraz nagromadzenie rezerw surowcowych i żywnościowych.

W Bułgarii trzy czwarte dochodu narodowego przeznaczają się na zaspokojenie rosnących potrzeb materialnych i kulturalnych ludności a jedną czwartą — na rozwój produkcji socjalistycznej, na oświatę, ochronę zdrowia ludności i inne potrzeby ogólnonarodowe.

W ciągu dymitrowskiej pięciolatki państwo ludowo-demokratyczne zwiększyło znacznie wydatki na podniesienie poziomu materialnego i kulturalnego mas pracujących. Państwo wzięło na siebie całość kosztów ubezpieczeń społecznych, wprowa-

dziło bezpłatną pomoc leczniczą dla całej ludności, udziela różnego rodzaju zasiłków. W 1952 roku przeciętna płaca realna robotnika przemysłowego podniosła się o 38% w porównaniu z rokiem 1939.

W wyniku systematycznej obniżki cen towarów masowego spożycia podniósł się poziom życiowy pracowników. Wskazuje na to poważny wzrost spożycia artykułów konsumpcyjnych. Tak więc w roku 1952 w porównaniu z rokiem 1948 wzrosło spożycie mięsa o 42,9%, spożycie sera o 100%, masła i tłuszczów o 280%, jaj o 100% ryżu o 140%, wyrobów cukierniczych o 190% itd. Do użytku pracowników oddano 3,4 mln m<sup>2</sup> powierzchni mieszkaniowej.

W kraju dokonuje się rewolucja kulturalna. Realizuje się bezpłatne powszechne nauczanie siedmioletnie. Zlikwidowano w zasadzie analfabetyzm. Liczba studentów zwiększyła się trzykrotnie w porównaniu z rokiem 1939. Wybudowano wiele teatrów i kin.

Rok 1953 rozpoczynający w Bułgarii drugą pięciolatkę stawia przed masami pracującymi nowe wielkie zadania. Ich ogrom można sobie przedstawić, jeżeli się weźmie pod uwagę przewidziany na rok bieżący wskaźnik wzrostu dochodu narodowego. W roku 1953 dochód narodowy Bułgarii wzrośnie w porównaniu z rokiem 1952 o 36%.

(s)

## KRYTYKA I BIBLIOGRAFIA

### Książka o planowaniu środków obrotowych

A. M. Birman — „PLANOWANIE ŚRODKÓW OBROTOWYCH” — tłumaczenie z rosyjskiego prof. dr L. Kurowskiego, PWG — Warszawa 1953 rok.

JASNA jest rzeczą, że mimo dość poważnego rozwoju naszej literatury gospodarczej nie jesteśmy jeszcze w możności wszechstronnie ogarnąć na odcinku gospodarczym wszystkich poszczególnych zagadnień. Stąd też wydawca stoi wobec dwóch pytań, na które musi znaleźć dla siebie przemysłaną odpowiedź.

Pierwsze — to jakim zagadnieniom przyznać priorytet ze względu na potrzeby społeczne? Drugie — jakie i jak uszeregowane opracowania należy oddać do rąk czytelnika?

Jeśli chodzi np. o zagadnienia finansowe, to za dwa czołowe należy uznać zagadnienia budżetu oraz zagadnienia środków obrotowych, aczkolwiek wiele innych ważnych zagadnień finansowych zarówno teoretycznych (np. pieniądź w gospodarce

socjalistycznej) jak i praktycznych (np. oszczędności pieniężne) leży całkowicie odłogiem.

Twierdzenie to wymaga uzasadnienia. Jest ono następujące: Budżet socjalistyczny — to zbiorczy plan finansowy, ujmujący w syntetycznych — bo wartościowych — jednostkach wyniki, osiągane w gospodarce narodowej w danym okresie czasu. Jest to jednocześnie jakby zestawienie limitów kontrolnych dla całej gospodarki narodowej\*). Nie sposób nauczyć ludzi socjalistycznych metod gospodarowania, zwłaszcza w zakresie gospodarki pieniężnej, nie zaznajamiając ich z istotą i funkcjami budżetu. A w państwie socjalizmu budżet państwa wykonują w gruncie rzeczy wszyscy obywatele, bo

\*) por. W. A. Szawrin „Budżet państwowy ZSRR” (przeł. J. Wieszczycki), str. 15 i dr Z. Pierożyński „System budżetowy Polski Ludowej”, str. 68.

od ich pracy zależy, jak to wykonanie będzie w praktyce wyglądało.

Tematyka ta w naszej literaturze gospodarczej opracowana jest bez wątpienia zupełnie niedostatecznie (nie ma np. ani jednej książki o wykonaniu budżetu) aczkolwiek dwie ostatnio wydane prace (Szawrina i Pirożyńskiego) są pozycjami wartościowymi. Jeśli chodzi o zagadnienia, związane z gospodarką środkami obrotowymi, to trzeba powiedzieć, że są to zagadnienia, wobec których stają dosłownie co dzień wszystkie przedsiębiorstwa uspołecznione i to nie tylko ich kierownictwo, ale wszyscy niemal ich pracownicy. Oczywiście, nikt nie neguje wielkiego znaczenia, jakie ma dla gospodarki narodowej jak najlepsze wykorzystanie środków trwałych. Z natury rzeczy jednak efekty, osiągane w gospodarce środkami obrotowymi, są szybsze, a przy tym trzeba tym tematem zainteresować jak najszerszy aktyw gospodarczy.

Temat ten udostępniony jest też czytelnikowi polskiemu znacznie szerzej aniżeli np. tematyka budżetowa. Obok dość licznych przekładów z literatury radzieckiej (najbardziej wartościowe: Kopniajewa i Piereslegina) mamy do zanotowania dwie wartościowe prace oryginalne (dr H. Renigera „Kontrola bankowa środków obrotowych” i mgr T. Cholińskiego „Normowanie środków obrotowych”). Czytelnik jest zatem przygotowany do opracowań poważnych, o pewnym podkładzie teoretycznym, pogłębiających temat.

Taką właśnie książką jest praca A. M. Birmana.

\*

Należy podkreślić trzy niezmiernie cenne cechy książki Birmana. Mianowicie: dobry układ treści, bardzo ściśle związanie twierdzeń ogólnych, teoretycznych z praktycznymi przykładami i wreszcie stawianie otwartych zagadnień do dyskusji, do dalszych badań.

Jeśli chodzi o pierwszą sprawę: układ książki oparty jest na prawidłowej kolejności zagadnień, z którymi każdy, zajmujący się środkami obrotowymi, zetknąć się musi. Na wstępie autor daje dobrze opracowane wprowadzenie teoretyczne (rozdział I „Środki obrotowe”) i ogólnoinformacyjne (rozdział II „Organizacja środków obrotowych”) dzięki czemu czytelnik, a zwłaszcza czytelnik-praktyk musi sobie dobrze uświadomić, że właściwa gospodarka środkami obrotowymi to nie jest tylko sprawa jego „podwórka”.

Właściwy temat ujęty jest w czterech następnych rozdziałach, omawiających zapotrzebowanie, pokrycie i wykorzystanie środków obrotowych w przedsiębiorstwie. Jasną jest rzeczą, że wysokość zapotrzebowania środków obrotowych zależy w

pewnym stopniu od efektywności ich wykorzystania, ale właśnie w rozdziałach wstępnych autor wyjaśnia to czytelnikowi dokładnie. Natomiast przytoczone tu uszeregowanie zagadnień daje jednocześnie czytelnikowi wskazówkę, w jakim porządku ma myśleć o zagadnieniach planowania środków obrotowych.

Zamyka książkę rozdział o kontroli wykonania planu w zakresie środków obrotowych.

Związanie twierdzeń teoretycznych z praktyką autor osiąga drogą rozwiązywania zadań na konkretnych przykładach, przy czym stosunkowo rzadziej stosuje wzory w postaci algebraicznej, częściej natomiast — w postaci arytmetycznej, która dla wielu czytelników jest bardziej przystępna. Ponadto autor omawia również odchylenia od ogólnych metod normowania i planowania środków obrotowych w niektórych gałęziach gospodarki narodowej, odróżniających się szczególnymi warunkami pracy, jak np. transport. Sprzyja to również związaniu teorii z konkretnymi, praktycznymi warunkami i zadaniami.

W rozdz. II autor stawia pod dyskusję następujące, niezmiernie interesujące i bardzo zasadnicze zagadnienie. Zacytujemy: „W przemyśle środki pożyczkowe stanowiły w 1939 r. 25% całości środków obrotowych, w szczególności w przemyśle lekkim — 28%, spożywczym — 32%, w ciężkim — 4,3%.

Jak świadczą przytoczone dane, udział pożyczkowych środków obrotowych w całości przedsiębiorstw przemysłowych wciąż jeszcze jest niewystarczający. Zwiększenie ich celem dalszego wzmocnienia kontroli za pomocą rubla jest aktualnym zadaniem w dziedzinie organizacji środków obrotowych... Wydaje się rzeczą celową poważne zwiększenie udziału kredytów w pokryciu wartości minimalnych zapasów wyrobów gotowych, ponieważ zadanie polega na możliwie daleko posuniętym zmniejszeniu remanentów gotowych wyrobów w magazynach przedsiębiorstwa” (str. 57).

Takie postawienie sprawy nie wydaje się przekonujące. A to z następujących powodów:

po pierwsze, jeśli się stawia tezę, że udział kredytów np. 25%-owy jest niewystarczający, to trzeba powiedzieć, jaki udział będzie wystarczający i dlaczego mianowicie;

po wtóre — jak wynika z liczb przytoczonych przez autora, udział kredytów w różnych gałęziach przemysłu kształtowały się bardzo różnie: od 4,3% w przemyśle ciężkim do 32% w przemyśle spożywczym. Jest to zrozumiałe — inne są bowiem cykle obrotu w tych gałęziach. Dlatego też udział ogólny (25%) jest zupełnie niedostateczną wska-

zówką. Nie wiadomo zatem, czy autor uważa, że we wszystkich gałęziach przemysłu udział kredytów w całości środków obrotowych był niedostateczny, czy też tylko w niektórych i w których mianowicie;

po trzecie — autor stawia tezę, że skuteczność kontroli gospodarki przedsiębiorstwa za pomocą pieniądza zależy od wysokości udziału kredytów w całości środków obrotowych. Wydaje się, że taka teza jest niesłuszna, że nie ma tutaj stosunku prostej proporcjonalności;

po czwarte — narzucenie przedsiębiorstwu nadmiernie wysokiego, nie uzasadnionego gospodarczo udziału kredytów w całości środków obrotowych powoduje pogorszenie kalkulacji przedsiębiorstwa o wysokość odsetek, płaconych od kredytów bankowych.

Oczywiście, uwagi powyższe nie wyczerpują zagadnienia, które jest trudne i skomplikowane. Byłoby rzeczą bardzo pożądaną, aby na ten temat rozwinęła się dyskusja.

★

Niewiele miejsca pozostało na omówienie samego przekładu. Ale też i niewiele potrzeba. Przekład jest bardzo poprawny i staranny, terminologicznie prawidłowy.

Szkoda, że nie dano do książki erraty, która sprostowałaby np. błąd na str. 59: powinno być „1000 tys. rub. + 180 tys. rub. — 300 tys. rub. = 880 tys. rub.“, a nie „1000 tys. rub. — 180 tys. rub. — 300 tys. rub. = 880 tys. rub.“.

Sposób wydania książki jest bardzo oszczędny. Aż za mało. (patrz strona ostatnia).

Tadeusz Ślawiński

## „Życie Gospodarcze” zacieśnia więź z czytelnikami

Dnia 29 czerwca br. odbyło się w Krakowie zorganizowane przez Polskie Wydawnictwa Gospodarcze spotkanie z czytelnikami niektórych czasopism gospodarczych.

W świetlicy Centralnego Zarządu Przemysłu Naftowego w Krakowie zebrali się zaproszeni czytelnicy czasopism: Gospodarka Planowa, Życie Gospodarcze, Gospodarka Materiałowa, Inwestycje i Budownictwo.

W ożywionej dyskusji wypowiadali się czytelnicy rekrutujący się spośród aktywu gospodarczego zakładów pracy, centralnych zarządów, rad narodowych i kół naukowych. Oceniali oni przydatność i celowość poszczególnych artykułów umieszczanych w czasopismach, sposób redagowania, treść ideologiczną i fachową, poddając krytyce działalność poszczególnych redakcji. Obecni redaktorzy

czasopism składali wyjaśnienia, precyzując swoje stanowisko w sprawie podniesionych zarzutów i podając do wiadomości dalsze zamierzenia.

Podobne spotkania z czytelnikami organizowane będą systematycznie we wszystkich większych ośrodkach kraju, najbliższe z nich odbędzie się za kilka tygodni.

Ze spotkania z czytelnikami redakcje wyciągną odpowiednie wnioski, biorąc pod uwagę wszystkie sugestie czytelników.

Redakcje oczekują aktywnej współpracy z czytelnikami, od której w dużym stopniu zależy zarówno poziom czasopisma jak i treściowe pogłębienie.

Do zagadnienia zacieśnienia więzi z czytelnikami redakcja „Życia Gospodarczego” niebawem powróci.

WYDAWCA: „Polskie Wydawnictwa Gospodarcze”. Przedsiębiorstwo Państwowe, Warszawa ul. Poznańska 15 — REDAGUJE KOLEGIUM — Red. Nacz. — Jan WERNER — Redakcja: Warszawa, ul. Koszykowa 54, tel. 8-83-92 Gołz. przyjęć: 8.30—9.30. — Warunki Prenumeraty: rocznie 96 zł, półrocznie 48 zł, kwartalnie 24 zł, miesięcznie 8 zł. Prenumerate przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze.

Zam. PWG. CP1—P/C24/53 Podp. do druku 10.7.53. Druk uk. 11.7.53. Nakł. 7354. Pap. druk. sat. kl. VII 60 g. Ark. wyd. 6,3. Zakłady Graficzne i Wydawnicze Dom Słowa Polskiego. Zam. Nr 3439/C. Warszawa 4-B-15585